4
1952

# LAS POLSKI



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE

# TREŚĆ



Na okładce: W pracach zalesieniowych w ramach akcji „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" największe wyniki osiąga młodzież.


Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa, ul. Warecka 11a.
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Warecka 11a.





Prenumeratę czasopisma „Las Polski" należy wpłacać w urzędach pocztowych lub do rąk listonoszów — do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres, którego zamówienie dotyczy. Nieopłacenie prenumeraty z góry powoduje wstrzymanie wysyłki czasopisma. Opłata może być dokonana na kwartał, pół roku lub rok.

Nie należy kierować zamówień na „Las Polski" bezpośrednio do Redakcji, Wydawnictwa lub do PPK „Ruch", gdyż to tylko opóźnia i utrudnia wykonanie zamówienia. Zamówienia do „Ruchu" powinny nadchodzić zbiorowo dla wszystkich prenumeratorów z danego urzędu lub agencji pocztowej. Cena egz. 3 zł. Prenumerata kwartalna 9 zł, półroczna 18 zł, roczna 36 zł.

Stł-1. Zam. 530a — 18.900. Druk sat. V kl. 60 g B1. Druk ukończ. w kwietniu. 3-B-15152.

# LAS POLSKI

MIESIĘCZNIK CENTRALNEGO ZARZĄDU LASÓW PAŃSTWOWYCH
ORAZ STOW. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW LEŚNICTWA I DRZEWNICTWA

ROK XXVI Kwiecień 1952 Nr 4



BOLESŁAW PODEDWORNY

Minister Leśnictwa


## Dzień Lasu i Ochrony Przyrody

(Przemówienie radiowe wygłoszone dn. 21 marca 1952 r.)

Głównym zadaniem akcji Dnia Lasu i Ochrony Przyrody jest nie tylko bliższe zainteresowanie społeczeństwa aktualnymi zadaniami leśnictwa jako jednej z podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, ale przede wszystkim faktyczne powiązanie pracy leśnika z zespołowym, masowym i planowym czynem ludności miast i wsi, a to dla przyspieszenia realizacji zadań stojących przed leśnictwem Polski Ludowej.

Warunkiem podstawowym realizacji tych zadań jest właściwa gospodarka zasobami naszych lasów. Gospodarka ta musi dążyć od odpowiedniej ochrony obiektów leśnych przed zabiegami niepożądanymi lub szkodliwymi, do głębszego poznania sił działających w przyrodzie, aby móc kierować procesami życiowymi drzewostanów w oparciu o najnowsze zdobycze nauk agrobiologicznych i przez to wzmóc zdolność produkcyjną naszych lasów. Równocześnie musimy powiększać naszą powierzchnię leśną i na szerszą niż dotąd skalę zalesiać grunty rolniczo niewydajne i nieużytki.

Od chwili odzyskania niepodległości i objęcia władzy przez lud — zalesiliśmy 742 tys. hektarów, tj. więcej niż zalesiono w ciągu 20 lat okresu międzywojennego pod rządami obszarników i kapitalistów. Społeczeństwo przyszło nam z dużą pomocą. Tylko w r. 1951 w ramach akcji „Dnia Lasu" zalesiono 8.815 hektarów i zadrzewiono 715 km dróg. Aby wyrównać straty spowodowane przez rabunkową gospodarkę kapitalistów i okupanta, musimy jeszcze dużo zalesiać. Jednocześnie musimy wykorzystać i upowszechnić wszelkie metody oszczędniejszego i racjonalniejszego użycia tego cennego surowca, jakim jest drewno.

Gospodarowanie zasobami przyrody musi być powiązane z właściwie pojętą ochroną zasobów i zabytków przyrody, dlatego też tegoroczna akcja będzie prowadzona jako akcja Dnia Lasu i Ochrony Przyrody.

Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia, gdyż wkroczyliśmy obecnie w trzeci rok planu 6-letniego, w etap w którym, według słów noworocznego orędzia Prezydenta Bolesława Bieruta, na czołowe miejsce wysuwają się problemy rolnictwa, a więc i gospodarki leśnej.

Dlatego też w tegorocznej akcji Dnia Lasu i Ochrony Przyrody powinniśmy włączyć całe społeczeństwo, a szczególnie młodzież, do współpracy przy realizacji zalesień o charakterze społecznym, z głównym uwzględnieniem nieużytków i gruntów małoproduktywnych własności państwowej i spółdzielczej. Powinniśmy zarazem współdziałać przy wykonywaniu planowych zalesień w państwowym gospodarstwie leśnym.

Ważną jest sprawą dla państwa i gospodarstwa narodowego zakładanie i pielęgnowanie zadrzewień przy drogach, przy brzegach wód, w osiedlach i w parkach.

Ze sprawą zalesień i zadrzewień wiąże się konieczność zakładania szkółek dla produkcji drzew i krzewów leśnych, szczególnie przy szkołach i spółdzielniach produkcyjnych. Duży nacisk trzeba położyć również na opiekę nad dotychczas dokonanymi zalesieniami i zadrzewieniami, gdyż akcja zalesień nie może zakończyć się jednorazowym zrywem, lecz trwać musi nieprzerwanie — pielęgnując nowe wartości społeczne, aby pierwszy wysiłek nie poszedł na marne.

Przy czynnym współudziale całego społeczeństwa podjęliśmy wielką bitwę o las i zasoby przyrody pod nazwą akcji Dnia Lasu i Ochrony Przyrody. Akcja ta stała się na obecnym etapie akcją długokresową, nieprzerwaną, która zmierza do ukształtowania nowego stosunku człowieka do otaczającej go przyrody. Ten nowy stosunek wytwarza się już dzisiaj na drodze konkretnych i realnych prac w zakresie zalesień i zadrzewień, w jakich corocznie biorą udział wielotysięczne rzesze naszego społeczeństwa. Nowy stosunek pogłębi się i utrwali, gdy będziemy umieli ocenić i ochraniać wszystkie twory przyrody ożywionej czy nieożywionej, gdy poznamy ich wartość gospodarczą, naukową i kulturalną.

Akcja Dnia Lasu i Ochrony Przyrody powinna przebiegać w ramach ścisłej współpracy miasta ze wsią. Jednakowo ważne jest zadrzewianie osiedli robotniczych i terenów przyfabrycznych, jak i podnoszenie zdrowotności wsi przez zalesianie otaczających je nieraz nieużytków. Każde osiedle w państwowych gospodarstwach rolnych, każda spółdzielnia produkcyjna może i powinna podjąć konkretne zadania i zobowiązania w tym zakresie, może i powinna wejść do szlachetnego współzawodnicwa na tym polu z zespołami miejskimi. Im bardziej masowe będzie współzawodnictwo w zalesianiu i zadrzewianiu, im szersze zatoczy ono kręgi, tym większa będzie korzyść dla całego społeczeństwa.

Każdy zalesiający zespół dojdzie z pewnością do pewnych, własnych doświadczeń na tym polu. Zorganizujmy ich wymianę. Umiejąc sami — uczmy innych, pamiętając, że cel jest wspólny i służyć będzie wszystkim.

Im więcej będzie lasów, tym więcej będzie surowca dla produkcji, tym więcej będzie pięknych terenów dla wypoczynku, tym większa będzie zdrowotność naszego kraju.

Dla osiągnięcia wytyczonych celów powołany został Główny Komitet „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" oraz utworzone zostały komitety okręgowe i lokalne na terenie całego kraju. Współpraca z tymi komitetami powinna być podjęta przez całe społeczeństwo, a w szczególności przez młodzież.

Młodzież, która w latach ubiegłych dała tak piękny dowód zrozumienia celów akcji Dnia Lasu i przyczyniła się do osiągnięcia pięknych rezultatów, powinna i w tym roku jeszcze liczniej, jeszcze ochotniej przystąpić do współpracy z całym społeczeństwem, zwłaszcza, że w tym roku akcja Dnia Lasu i Ochrony Przyrody zatacza szersze niż dotąd kręgi.

Poprawmy warunki zdrowotne osiedli robotniczych przez zadrzewianie ogołoconych z zieleni dzielnic miejskich, ośrodków robotniczych i przemysłowych. Zdążajmy do przywrócenia bogatej szaty roślinnej tym wszystkim terenom na obszarze naszego kraju, które dotychczas najbardziej odczuwały skutki jej braku. Zamieniajmy niewykorzystane dotąd grunty, wydmy piaszczyste, kamieniste gołoborza i mokradła—w lasy i zagajniki. Stworzymy przez to dodatkowe źródło cennego surowca drzewnego na przyszłość, skuteczną ochronę dla pól ornych, czynnik łagodzący klimat, zapobiegający powodziom i zapewniający lepsze warunki zdrowotne.

Pomnóżmy piękno naszego kraju przez opiekę nad pomnikami naszej przyrody, stwórzmy zanikającym już dawnym mieszkańcom naszych ziem lepsze warunki bytu i rozwoju.

Podejmijmy szlachetne współzawodnictwo na terenach szkół, wyższych uczelni i zakładów pracy, sięgnijmy po tytuł przodowników i przodujących zespołów akcji Dnia Lasu i Ochrony Przyrody. W pracy tej i współzawodnictwie spodziewamy się również jak najbardziej masowego udziału starszego społeczeństwa. Wszystkie organizacje społeczne, polityczne i gospodarcze — powinny udzielić jak najczynniejszego poparcia terenowym komitetom akcji, które działają w miastach wojewódzkich, powiatowych, w gminach i gromadach.

Akcja „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody" trwa zasadniczo przez okres całego roku. Największe jej nasilenie przypada rzecz jasna na wiosnę. Właśnie teraz rozpoczynają się główne prace zalesieniowe i zadrzewieniowe, które niewątpliwie przyczynią się wydatnie do pomnożenia bogactwa naszego kraju.

Lasy i inne zasoby przyrody są pod opieką całego społeczeństwa i całemu społeczeństwu służą, dlatego też nie powinno nikogo zabraknąć, kto może swoją cząstkę przyłożyć do realizacji zamierzeń tegorocznej akcji „DNIA LASU I OCHRONY PRZYRODY".

W. KIENDZIŃSKI
Przewodniczący Głównego Komitetu
„Dnia Lasu i Ochrony Przyrody"

# W trosce o stan naszych lasów

Przełomowy charakter roku 1952, trzeciego roku planu 6-letniego — dobitnie podkreślony przez Prezydenta Bolesława Bieruta w orędziu noworocznym — nakazuje, aby tegoroczna akcja Dnia Lasu i Ochrony Przyrody nabrała specjalnego charakteru. Zadania i program akcji mają więc na celu pełną mobilizację całego społeczeństwa dla spraw zalesiania i zadrzewiania kraju, jako ważnych odcinków naszego rozwoju gospodarczego.

Aby wielka społeczna idea, tkwiąca w programie akcji nie została w realizacji spłycona i sprowadzona raczej do symbolu lub reklamy, zależy w pierwszym rzędzie tylko od nas — leśników. Doświadczenia lat ubiegłych uczą, że akcja „Dnia Lasu" załamywała się tam, gdzie zasadnicze jej ogniwa, tj. leśnicy, nie żyli zadaniami akcji, traktując otrzymane wytyczne czysto formalnie.

Zastanówmy, się, czego wymaga od nas tegoroczna akcja i jaką rolę mamy w niej do spełnienia, biorąc pod uwagę przemiany natury polityczno-społecznej i gospodarczej.

Zadania akcji roku 1952 sprowadzają się nie tylko do zwiększenia lesistości kraju przez mobilizowanie obywateli do społecznej ,często trudnej i ofiarnej pracy przy zalesianiu i zadrzewianiu obszarów, sięgających tysięcy hektarów rocznie. Akcja ta ma ponadto na celu wyzwolenie potężnego potencjału, jakim są rezerwy tkwiące w gospodarstwie leśnym.

Nasuwa się pytanie, gdzie szukać tych rezerw i jak je wydobyć.

Narodowy Plan Gospodarczy za rok 1951 został wykonany na odcinku leśnictwa w 107%, a w porównaniu z rokiem 1950 — w 122%. Liczby te świadczą, że przekroczyliśmy plan pod względem ilościowym, nie ilustrują one jednak jakości wykonanej przez nas pra-

cy. Nie popełniamy tedy błędu ryzykując twierdzenie, że w tym zakresie mogły być pewne niedociągnięcia, spowodowane niedostateczną koordynacją wysiłków i niedostatecznym przygotowaniem fachowym, zwłaszcza młodych leśników. Tu właśnie tkwią główne rezerwy, które musimy w pełni zmobilizować.

Weszliśmy w trzeci rok planu 6-letniego, rok wielkich i trudnych zmagań o wzrost pokojowych sił naszej Ojczyzny. Czynnikiem decydującym w walce o realizację tegorocznego planu będzie, obok ilościowych efektów, również i jakość wykonanej przez nas pracy, świadcząca o dalszym postępie technicznym. Powinniśmy poddać gruntownej rewizji dotychczasowy styl naszej codziennej pracy. Wymiana zdobytych doświadczeń, wzajemna pomoc w organizowaniu i wykonaniu zaplanowanych prac, upowszechnianie wiedzy leśnej w oparciu o dorobek naszej nauki leśnej oraz o osiągnięcia przodującej nauki i praktyki leśnictwa radzieckiego, nieubłagana walka z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, czy bezmyślnej rozrzutności — oto zadania, jakie m. in. stawia przed nami tegoroczna akcja Dnia Lasu i Ochrony Przyrody.

W szczególności tegoroczna akcja ma na celu zmobilizowanie najszerszych mas leśników do troskliwego dozorowania prac odnowieniowych, wzmożenia opieki nad istniejącymi i zakładanymi szkółkami, do starannego przeprowadzenia jesiennego przygotowania gleby.

Akcja Dnia Lasu i Ochrony Przyrody nakłada również na nas społeczny obowiązek zwrócenia większej uwagi na zdrowotność drzewostanów. Pomimo, że rozwój szkodników leśnych jest po wojnie bardzo duży i wymagana jest duża czujność na tym odcinku, to jednak wśród wielu leśników nie ma jeszcze pełnego zrozumienia dla istniejącego niebezpieczeństwa.

Staranne poszukiwanie szkodników umożliwia postawienie właściwej prognozy, a w wyniku uratuje wiele setek hektarów lasów od zniszczenia. Również intensywna walka ze szkodnikami wtórnymi, przez staranne kontrolowanie lasu w czasie rójki korników i wyznaczanie drzew pułapkowych — powinna stać się jednym z bojowych zadań na odcinku ochrony lasu.

Jednym z zasadniczych czynników mobilizujących społeczeństwo do akcji jest propagowanie znaczenia lasu jako dobra ogólno-narodowego. Akcję w tym zakresie oprzeć musimy w roku bieżącym głównie na podstawowych masach chłopskich. Doświadczenie bowiem wskazuje, że akcja ta na terenie wsi nie znajduje jeszcze pełnego zrozumienia i poparcia.

Przebieg akcji „Dnia Lasu" w latach ubiegłych wskazał, że często administracja leśna nie współpracowała ściśle na tym odcinku z radami narodowymi, nie doceniając należycie ich wielkiej roli w oddziaływaniu na szerokie rzesze ludzi pracy. W tym roku przy realizacji zadań akcji powinien być nawiązany jak najściślejszy kontakt z terenowymi organami władzy państwowej. Rady narodowe — wiążąc potrzeby terenu z zadaniami ogólnopaństwowymi — pomogą rozwinąć inicjatywę twórczą i aktywność wśród ogółu ludności.

Aby móc lepiej zmobilizować społeczeństwo i wykonać więcej zalesień niż w roku ubiegłym, musimy również nawiązać współpracę z organizacjami masowymi. Główny Komitet Dnia Lasu i Ochrony Przyrody nawiązał kontakt z zainteresowanymi ministerstwami oraz centralami najważniejszych organizacji masowych, zapewniając sobie w ten sposób możliwość skutecznej interwencji na wypadek trudności sygnalizowanych przez komórki terenowe.

Akcję tegoroczną opieramy w pierwszym rzędzie na młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. O ile chodzi o młodzież szkolną, to powinniśmy dla sprawy akcji terenowej pozyskać przede wszystkim nauczycielstwo, służąc mu potrzebną pomocą fachową i materia-

łową. Pewnym bodźcem dla młodzieży będą nagrody zespołowe, jakie są przewidziane dla wyróżniających się szkół.

Celem przyjścia z pomocą w pracy propagandowej wśród młodzieży, Główny Komitet przesłał w teren referaty o treści propagandowej i szkoleniowej.

Główny Komitet zdaje sobie dobrze z tego sprawę, że w realizacji tegorocznych zadań będziemy musieli pokonać niejedną trudność. Największą z nich będzie stanowił brak w niektórych nadleśnictwach dostatecznej ilości sadzonek, spowodowany zeszłoroczną suszą. W takich przypadkach konieczne będzie zaplanowanie innych, ważnych pod względem gospodarczym prac, jak np. pielenie szkółek, pielęgnacja upraw i młodników itp. Jakikolwiek będzie rodzaj prac, które zostaną powierzone do wykonania zespołom młodzieżowym, lub starszego społeczeństwa, należy każdorazowo wyjaśnić im cel i znaczenie tych prac dla dobra lasu i całego narodu.

Ze względu na ogólnopaństwowe znaczenie prac wykonywanych w ramach tegorocznej akcji, Główny Komitet kładzie szczególny nacisk na właściwe zorganizowanie sprawozdawczości z wykonanych prac. Analiza sprawozdań da nie tylko obraz całości przeprowadzonej akcji, lecz również umożliwi zorientowanie się w trudnościach, jak i zaradzenie im w roku następnym.

Uwagi, jakie nasuwają się u progu tegorocznej akcji Dnia Lasu i Ochrony Przyrody, będą wskazówką dla tych, którzy pracą swą przyczynią się do pomnożenia jednego z najcenniejszych dóbr narodowych, jakimi są lasy.

Inż. J. SZCZUKA
Przewodniczący Sekcji Organizacyjnej GK „Dnia Lasu i Ochrony Przyrody"

# Wspólnym wysiłkiem do wspólnego celu

Myśl przewodnia akcji Dnia Lasu i Ochrony Przyrody, koncentrującej się przy zagadnieniach leśnych i zadrzewieniowych, nie jest obca ogółowi społeczeństwa. Przyjąć należy, że prowadzona na tym odcinku coroczna propaganda spełniła w mniejszym lub większym stopniu swoją rolę na terenie całego kraju. Znany jest również zakres działalności komitetów społecznych, powołanych do realizowania programu w granicach określonych konkretnymi zadaniami rzeczowymi. Program te obejmuje: wykonywanie zalesień i zadrzewień w połączeniu z ich ochroną i pielęgnowaniem, zakładanie i pielęgnowanie szkółek, zbiór nasion oraz ochronę przyrody.

Przyjmując, że ramy działania są dostatecznie jasno określone oraz nie przesądzając możliwości poszerzenia ich w dowolnym kierunku, poświęcimy kilka uwag nie tyle samej tematyce, ile jej niektórym formom organizacyjnym, wykonawczym i informacyjnym.

Z analizy dotychczasowych osiągnięć wypływa wniosek, że pełne powodzenie naszej akcji, tak jak każdej akcji o charakterze wybitnie społecznym, uwarunkowane jest stopniem jej upowszechnienia, co ściśle wiąże się z dostatecznie wczesnym zorganizowaniem sieci komitetów na najniższym szczeblu terenowym, a więc na szczeblu gmin i gromad oraz zakładów pracy i instytucji społecznych, przede wszystkim w ośrodkach wiejskich.

Niedociągnięcia na tym odcinku w 1951 r. mogły być spowodowane opóźnioną działalnością Głównego Komitetu. W roku bieżącym staraliśmy się naprawić ten błąd, wydając pierwszy komunikat organizacyjno - programowy już w pierwszej połowie lutego, dzięki czemu okręgowe, powiatowe oraz

gminne komitety dysponowały dostateczną ilością czasu dla sprawnego zmobilizowania społeczeństwa i przygotowania wiosennej akcji zalesień i zadrzewień.

Upowszechnienie akcji osiąga się różnymi drogami, stosując w zależności od środowiska społecznego różne metody pracy propagandowej. Nie powinniśmy się przy tym ograniczać jedynie do propagandy w słowie i piśmie.

Do organizacji społecznych, do zakładów pracy w mieście i na wsi — należy równocześnie z propagandą dotrzeć z realnie opracowanym, a więc dostosowanym do lokalnych potrzeb i możliwości, planem działania, wskazującym konkretne zadania oraz określającym sposób i środki ich wykonania.

Zrozumiałe jest, że kierowniczą rolę powinien tu odegrać ogół robotników i pracowników leśnych, którzy służąc zawsze i wszędzie radą i pomocą oraz biorąc czynny udział w realizacji wspólnych zadań, w ten sposób dadzą właściwy wyraz swemu dążeniu do pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, będącego podstawą budowy socjalizmu w Polsce.

Niezawodnym czynnikiem, działającym na rzecz upowszechnienia akcji, jest masowy udział młodzieży na wszystkich odcinkach frontu zalesieniowego i zadrzewieniowego, przy czym dobre warunki dla zacieśnienia współpracy ze szkolnymi, zetempowskimi i harcerskimi aktywami młodzieżowymi możemy stworzyć jedynie przy dostatecznie wczesnej i szerokiej rozbudowie sieci komitetów społecznych, szczególnie na terenie wiejskim, gdzie uświadomione i ruchliwe ośrodki młodzieżowe są najlepszymi gwarantami należytego rozwoju i przebiegu akcji.

Duże znaczenie upowszechniające przywiązujemy w bieżącym roku również do współpracy z placówkami terenowymi Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego, z którym obecnie po raz pierwszy zostały nawiązane szerokie kontakty.

Umasowienie ruchu krajoznawczo - turystycznego, stanowiące jedno z wielu osiągnięć świata pracy w ustroju socjalistycznym, powinno być jak najszerzej wykorzystane przy upowszechnieniu akcji Dnia Lasu i Ochrony Przyrody, której jednym z haseł jest pogłębienie łączności miasta ze wsią.

Z kolei kilka uwag należy poświęcić innemu — niedocenianemu jeszcze dostatecznie w terenie —— czynnikowi, mającemu zasadnicze znaczenie dla społeczno - wychowawczego charakteru akcji. Mamy tu na myśli ciągłość akcji. Polega ona nie tylko na rozszerzeniu programu sezonowych prac na cały rok, lecz również na wzbudzeniu u wykonawców trwałej potrzeby interesowania się wynikami zrealizowanych prac zalesieniowych lub zadrzewieniowych, a więc wykonywania przy nich—w razie potrzeby — dalszej serii zabiegów gospodarczych, mających na celu ich uzupełnienie, pielęgnowanie i ochronę.

Łączy się to oczywiście ze zdecydowanym przestawieniem się na akcję planowo kierowaną i konsekwentnie z roku na rok wykonywaną, przy jednoczesnym zerwaniu z metodami działania o charakterze dorywczych improwizacji, prowadzących często do zmarnowania cennego dla gospodarki narodowej wkładu pracy społecznej.

Przyjąć należy, że tylko przez takie postawienie sprawy możemy osiągnąć ochronę i pielęgnację zalesień lub zadrzewień oraz poprawę wyników jakościowych. Zachowanie ciągłości prac ma ponadto głębokie znaczenie wychowawcze, ponieważ wykonawcy mają możność osobistego zaobserwowania skutków bezmyślnego szkodnictwa, którego przedmiotem jakże często są młode zalesienia i zadrzewienia. Kierujący akcją mogą tu w pełni wykorzystać poglądową metodę nauczania, pogłębiając wśród wykonawców poczucie poszanowania dobra społecznego.

Niemniej ważne zagadnienie gospodarcze — poza zalesieniami i zadrzewieniami — stanowią szkółki, zakładane przez szkoły, spółdzielnie produk-

cyjne czy inne instytucje o charakterze społecznym i gospodarczym, z myślą o zapewnieniu dla lokalnych zalesień i zadrzewień pewnej ilości materiałów sadzeniowych.

Myśl niewątpliwie słuszna i zasługująca na pełne poparcie, pod warunkiem jednak uwzględnienia momentu ciągłości pracy. Zasadą tutaj powinno być, że założenie szkółki jest wszędzie i zawsze równoznaczne z podjęciem przez zespół wykonawczy wiążącego zobowiązania w kierunku stałego pielęgnowania i ochrony szkółki. W przeciwnym razie cel gospodarczy nie będzie osiągnięty, a olbrzymi wkład pracy zostanie — jeśli nie całkowicie, to w znacznej części — bezpowrotnie stracony.

Realizację w ten sposób rozumianego postulatu ciągłości prac należy opierać z reguły na wiejskich lub miejskich kolektywach młodzieżowych, drogą inicjowania długofalowych lub okresowych zobowiązań w odniesieniu do konkretnie określonych obiektów szkółkarskich, zalesieniowych lub zadrzewieniowych.

Wydaje się, że konsekwentne przestrzeganie zasady ciągłości pracy jest jedną z najpewniejszych i najlepszych dróg, prowadzących do zrozumienia, utrwalenia i upowszechnienia w społeczeństwie obowiązku poszanowania majątku narodowego — obowiązku wyraźnie podkreślonego w projekcie Konstytucji, której art. 77 stwierdza, że „każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją, jako niewzruszoną podstawę rozwoju państwa, źródła bogactwa i siły Ojczyzny".

Następnym istotnym zagadnieniem wynikającym z założeń programowych akcji Dnia Lasu i Ochrony Przyrody oraz wymagającym mocnego podkreślenia, jest głęboki związek akcji z realizacją narodowych planów gospodarczych.

Uspołecznienie zagadnień zalesieniowych i zadrzewieniowch, wysunięte jako naczelne hasło akcji, pokrywa się ściśle z państwowymi wytycznymi na odcinku odbudowy lasów i zwiększenia lesistości kraju drogą likwidacji wojennych wyrębów oraz zalesienia nieużytków wszelkiej własności, odziedziczonych w spuściźnie po smutnym okresie rabunkowej gospodarki kapitalistycznej.

W skali krajowej stanowi to powierzchnię idącą w setki tysięcy hektarów, których zalesienie da w efekcie poważny wzrost majątku narodowego.

Drugą pozycję stanowią zadrzewienia przydrożne, wzdłuż wód, w parkach i przy osiedlach wiejskich, których realizacja zainicjowana została Uchwałą Prezydium Rządu z 1950 r.

Zmobilizowany więc w ramach akcji poważny wysiłek społeczny w żadnym przypadku nie może być oderwany od realizowanych przez jednolite władze terenowe i organy leśne zadań trzeciego roku planu 6-letniego na odcinku zalesień i zadrzewień.

Zrozumiałe, że przy ustalaniu linii postępowania największą — bo bezpośrednią — rolę mają do spełnienia komitety społeczne na najniższym szczeblu terenowym, które znając doskonale potrzeby, zamierzenia, siły i środki gromad czy gminy, wioski czy leśnictwa, są w stanie kolektywnym wysiłkiem pokonać wszelkie przeszkody utrudniające osiągnięcie planowych zamierzeń.

W związku z tym uważam za konieczne jeszcze raz podkreślić nieodzowną potrzebę dotarcia ze zorganizowaną i przemyślaną akcją do samych dołów na terenie wsi, tylko bowiem gęsta sieć wiejskich komitetów społecznych zdolna jest zharmonizować wszechstronne zamierzenia gospodarcze bez uszczerbku dla ich planowego przebiegu.

Za przykład właściwie kierowanego zbiorowego wysiłku w imię wspólnego dobra narodowego niech nam posłuży Związek Radziecki, który olbrzymim nakładem sił społecznych podjął realizację gigantycznego zadania przeobrażenia przyrody, właśnie w oparciu o

wzmożenie zalesień i zadrzewień na tych obszarach, gdzie brak elementów drzewiastych sprzyjał powstawaniu coraz mniej korzystnych dla gospodarki rolnej warunków klimatycznych.

Obiektywnie należy stwierdzić, że i u nas na terenie wielu powiatów, gmin i gromad nastąpiło zrozumienie tych zagadnień, czego wyrazem są corocznie osiągane przez nie wyniki w postaci zalesienia kilkuset hektarów nieużytków.

Wyjątkowo piękny przykład należytego prowadzenia akcji i ścisłego jej powiązania z realizacją zadań planu 6-letniego daje Stołeczna Rada Narodowa, która w szybkim tempie stwarza w granicach obszaru Wielkiej Warszawy potężne ośrodki zieleni na dotychczasowych terenach lotnych piasków, powstałych w wyniku bezlitosnego wyniszczenia lasów, otaczających ongiś zielonym pierścieniem naszą stolicę.

## LEŚNICY WARSZAWY ZALESIĄ PONAD 20 HA W RAMACH AKCJI DNIA LASU I OCHRONY PRZYRODY

**W celu uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta oraz Święta Pracy 1 Maja — pracownicy Ministerstwa Leśnictwa, Centralnego Zarządu Lasów Państwowych, Centralnego Zarządu Przemysłu Leśnego, Instytutu Badawczego Leśnictwa, Biura Projektów Leśnictwa, Państwowej Centrali Drzewnej i Państwowej Centrali Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las" w liczbie 831 osób — podjęli zobowiązanie zalesienia w ramach akcji Dnia Lasu i Ochrony Przyrody — 20,4 ha powierzchni na terenach podwarszawskich.**

**Wartość tego zobowiązania wyniesie ok. 14 tys. złotych. Będzie to wkład leśników Warszawy w dzieło tegorocznej społecznej akcji zalesieniowej.**

Z drugiej strony wiele komitetów i to działających na terenach małolesistych i bezdrzewnych o dużym obszarze nieużytków, nie potrafił jeszcze wykazać dostatecznej aktywności, co w wyniku nadawało lokalnej akcji „Dnia Lasu" charakter raczej „symbolicznych uroczystości", sprzecznych z gospodarczą intencją naszych założeń.

Przez analizowanie tak znacznych rozpiętości wyników i to zaistniałych w równorzędnych warunkach środowiskowych, dochodzimy do charakterystycznego wniosku, że najlepsze osiągnięcia terenowe notowane są z reguły tam, gdzie realizacja zadań idzie w parze z rozwojem ruchu współzawodnictwa, podejmowanego oddolnie przez powiaty, gminy, gromady, organizacje itp.

Podkreślając ten niewątpliwy fakt, chcielibyśmy zwrócić uwagę mniej aktywnych komitetów terenowych na niewykorzystane przez nich możliwości ożywienia akcji drogą spopularyzowania podejmowanych na ich terenie nawet najdrobniejszych zobowiązań i osiągnięć.

Na tle powyższych rozważań dochodzimy wreszcie do ostatniego z zagadnień, które chcielibyśmy omówić. Tym zagadnieniem jest konieczność usprawnienia systemu informacji na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Typowy i najbardziej wartościowy z punktu widzenia propagandy — materiał informacyjny stanowią dane o podjętych konkretnych zobowiązaniach bądź też meldunki o przebiegu akcji wykonawczej.

System informacyjny powinien działać przez cały czas trwania akcji, operując materiałem aktualnym, zwięźle ujętym i ilustrowanym liczbami. Nie przesądzając sposobu informowania, zależnego od lokalnych warunków i okoliczności, wskazujemy możliwość wykorzystania w tym celu zorganizowanej sieci korespondentów terenowych, którzy biorąc bezpośredni udział w akcji — są najlepiej zorientowani o jej przebiegu.

M. RYBKOWSKI

# Ochrona zadrzewień - obowiązkiem społecznym

*Sprawa zadrzewień była do niedawna prawie że obcą dla ogółu społeczeństwa. Po raz pierwszy wypłynęła ona jako zagadnienie ogólnokrajowe w roku ubiegłym w związku z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie zadrzewień dróg publicznych, brzegów wód otwartych i zamkniętych oraz parków wiejskich. Uchwała ta nie tylko podkreśliła gospodarcze znaczenie zadrzewień i wskazała kierunki, w jakich ma iść akcja zadrzewieniowa na terenach państwowych, lecz ponadto nadała całej akcji zdecydowany charakter akcji społecznej w jak najszerszym tego słowa znaczeniu. Nie jest więc dziełem przypadku, że problem zadrzewień został włączony do akcji Dnia Lasu i Ochrony Przyrody jako jedno z czołowych zadań programowych.*

Nadmienić należy, że skoncentrowanie akcji zadrzewieniowej na gruntach państwowych nie ogranicza w najmniejszym nawet stopniu społecznej inicjatywy w kierunku rozbudowy zadrzewień na wszystkich terenach wiejskich, na których istnieją możliwości do wysadzenia mniejszej lub większej ilości drzew lub krzewów.

Z chwilą zapoczątkowania planowej akcji zadrzewieniowej, wydaje się słuszne wskazać drogi, jakimi powinna pójść inicjatywa podjęta przez społeczeństwo na odcinku realizacji zadrzewień oraz ich ochrony i pielęgnowania.

Jedną z tych dróg będzie obowiązek czynnego włączenia się do współdziałania przy realizacji zadań rzeczowych trzeciego roku planu 6-letniego przez zarządy drogowe i państwowe gospodarstwa rolne, które swoim szerokim zakresem działania obejmują najważniejsze pozycje zadrzewień przydrożnych, parkowych oraz przy obrzeżach wód.

Drugą drogą, którą powinny pójść zainteresowania społeczeństwa, jest wskazanie inicjatywy w kierunku wzmożenia zadrzewień na terenach własności niepaństwowej, a więc przede wszystkim na gruntach spółdzielczych i drobnej własności.

Jeśli zastanowimy się przez chwilę nad tym zagadnieniem i zadamy sobie trochę trudu na odtworzenie w terenie wszystkich aktualnych możliwości zadrzewieniowych, to niewątpliwie dojdziemy do wniosku, że zadrzewienia w różnej postaci mogą mieć bardzo poważny udział w kształtowaniu się krajobrazu i to bez żadnego uszczerbku dla areału powierzchniowego, przeznaczonego dla produkcji rolnej.

Pierwszą pozycję stanowią wszystkie drobne tereny o charakterze nieużytków, występujące wśród pól, nad brzegami jezior, strug i bagien, przy groblach lub nad rowami, na stromych skarpach w parowach, wąwozach i jarach, gdzie w najlepszym razie rosną dzikie zarośla krzewiaste zamiast pełnowartościowych ugrupowań drzewiastych.

Następną pozycję i to bardzo poważną — tworzą stanowiska przy drogach, całkowicie pozbawionych wysokiej zieleni, lub zajęte przez resztki zniekształconych drzew, bezwartościowych z gospodarczego i krajobrazowego punktu widzenia.

Ostatnią wreszcie możliwość rozbudowy zadrzewień na wsi dają stanowiska przy osiedlach, osadach, ogrodach i placach, również przeważnie pozbawionych zieleni, która w ustroju kapitalistycznym grupowała się z reguły przy „pańskim pałacu", z pominięciem miejsc o charakterze użyteczności społecznej.

W sumie — te drobne na pozór pozycje mogą stworzyć warunki dla wzrostu i rozwoju zadrzewień, idących w

setki tysięcy i miliony drzew, które — przy konsekwentnym wysiłku i zapewnieniu ochrony przed szkodnictwem — jesteśmy zdolni wprowadzić do krajobrazu z niewątpliwą korzyścią dla społeczeństwa i gospodarki narodowej.

Biorąc pod uwagę tak szerokie możliwości realizacji zadrzewień, dochodzimy do wniosku, że właściwe zrozumienie intencji Rządu Polski Ludowej oraz społeczne podejście do sprawy w równym stopniu może wykazać nie tylko chłop wykorzystujący dla zadrzewień najdrobniejsze skrawki nieużytków albo robotnik państwowego gospodarstwa rolnego otaczający opieką zadrzewienia w swoim zakładzie pracy, lub też pracownik leśny propagujący rozbudowę zadrzewień i służący fachowymi wskazówkami przy wysadzaniu drzew, lecz również każdy inny robotnik lub pracownik umysłowy, dbający o wzmożenie zieleni w swoim osiedlu lub spieszący z pomocą innym przy realizacji zadrzewień na każdym terenie.

Przewidywany z roku na rok wzrost rozmiaru prac zadrzewieniowych wskazuje, że na tym odcinku — poza czynną pomocą przy pracach w szkółkach prowadzonych przez powołane ku temu instytucje — konieczne również jest dążenie do stworzenia na wsi własnych baz dla produkcji materiału sadzeniowego. Jak na innych odcinkach pracy społecznej, tak i tu przykładem powinny świecić spółdzielnie produkcyjne oraz organizacje szkolne i młodzieżowe, które przede wszystkim są zdolne do twórczego kolektywnego wysiłku, znajdującego swój konkretny wyraz w założeniu i utrzymaniu szkółek drzew i krzewów leśnych dla celów zadrzewieniowych.

Odpowiednio do zamierzeń szkółkarskich należy w swoim czasie przeprowadzić zbiór nasion, oddając pierwszeństwo naszym rodzimym gatunkom, jak: dąb, lipa, klon, jawor, jesion, brzoza, jarzębina i inne. Jako teren zbioru wskazuje się parki wiejskie oraz zadrzewienia przydrożne, które mimo zniszczeń wojennych zawierają wiele najcenniejszych dla gospodarki gatunków drzew. Zrozumiałe, że zbiór nasion należy wykonywać bez łamania gałęzi oraz w okresie ich dojrzewania.

Wyhodowanie materiału sadzeniowego oraz posadzenie drzewka, nawet w jak najlepszy sposób, nie rozwiązuje jeszcze całości problemu zadrzewieniowego, którego największą bolączką — i to o charakterze masowym — jest brak społecznego poczucia obowiązku ochrony drzew przed zniszczeniem.

Obok tej sprawy nie wolno przejść milcząco, obserwowane bowiem wszędzie straty z tego tytułu w zadrzewieniach — szczególnie przydrożnych — liczyć wypadnie corocznie nie na setki, lecz raczej na tysiące i dziesiątki tysięcy drzew.

Sprawa przedstawia się tym gorzej, że bezpośrednim lub pośrednim sprawcą tych strat w bezwzględnej większości wypadków nie jest bezmyślny szkodnik ze świata owadziego lub zwierzęcego, lecz właśnie człowiek obdarzony zdrowym rozsądkiem i zdolnością myślenia, człowiek, który przed zniszczeniem lub skaleczeniem drzewka nie potrafił zastanowić się nad stratą, jaką czyn jego przynosi dobru społecznemu.

Ograniczenie szkodnictwa ze strony człowieka jest bezspornie kwestią związaną z podniesieniem jego wyrobienia obywatelskiego, opartego na poszanowaniu cudzej pracy i majątku narodowego, co możemy osiągnąć przede wszystkim przez nadanie akcji zadrzewieniowej charakteru nie urzędowego, lecz charakteru zbiorowej akcji społecznej, konsekwentnie prowadzonej na wszystkich terenach.

Przypuszczać należy, że osobisty wysiłek włożony przez człowieka przy zadrzewieniach nie tylko wzbudzi wcześniej czy później u wykonawcy szacunek dla przedmiotu własnej pracy, lecz również zobowiąże go do uznania wartości pracy społecznej.

Propagowanie rozbudowy zadrzewień i szkółek oraz wyeliminowanie

szkodnictwa na tym odcinku powinno być oparte na ciągłej akcji uświadamiającej. Akcja ta musi doprowadzić do zrozumienia, że las, zadrzewienie i gospodarstwo wiejskie stanowią jedno środowisko, w którym zachodzące procesy gospodarcze są w ścisłym ze sobą związku. Związek ten nie może być bezkarnie zerwany bez ryzyka naruszenia harmonii wzajemnego układu.

Przekonywujący i żywy przykład tej współzależności obserwujemy w chwili obecnej na terenach Związku Radzieckiego, gdzie proces przywrócenia dla uprawy rolnej olbrzymich obszarów pustynno-stepowych poprzedza się założeniem potężnej w swych rozmiarach sieci leśnych pasów polochronnych.

Na tym właśnie odcinku uwypukla się pokrewieństwo pojęć las i zadrzewienie, jako czynników wzajemnie uzupełniających się w swym działaniu przeciwko ujemnym skutkom wylesień, występującym zupełnie wyraźnie i u nas w okolicach małolesistych i bezdrzewnych.

Zrozumienie tych prostych, lecz niedostatecznie jeszcze znanych na wsi rzeczy, może nastąpić jedynie na drodze jak najszerszego uspołecznienia akcji zadrzewieniowej, akcji konsekwentnie realizowanej przez aktyw wiejski, a w szczególności przez organizacje szkolne i młodzieżowe, które co roku wykazują tyle ofiarnego zrozumienia dla akcji zadrzewień i zalesień. I tylko pod tym warunkiem można się spodziewać, że wysiłek włożony w tej czy innej postaci przez uświadomionego chłopa i robotnika do ogólnokrajowej akcji realizacji zadrzewień i ich ochrony nie zostanie stracony i że w wyniku tej akcji — drogi, parki, nieużytki, obrzeża wód oraz osiedla okryte zostaną bujną zielenią, świadcząc o dalszym wzroście wyrobienia obywatelskiego, kultury i dobrobytu chłopa polskiego.

W. KAZIMIERSKI

# Nowe wytyczne współzawodnictwa pracy

*Zwycięskie wykonanie II roku planu 6-letniego w resorcie leśnictwa zostało osiągnięte dzięki stałemu podnoszeniu się aktywności robotników i pracowników umysłowych i ich coraz szerszemu udziałowi w rozwijającym się współzawodnictwie pracy. Wykonanie planu przyśpieszyły nowe formy współzawodnictwa pracy.*

Na bazie różnych form współzawodnictwa wyłoniła się twórcza inicjatywa drwala Milasa, który wezwał innych do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie. We współzawodnictwie tym wyłania się najlepszy pracownik w drodze szlachetnej rywalizacji, w oparciu przede wszystkim o stałą poprawę wyników pracy w stosunku do okresu minionego oraz w oparciu o wyniki realizacji podjętych zobowiązań.

Ta forma współzawodnictwa wymaga stałego śledzenia za wynikami pracy każdego współzawodniczącego pracownika, podejmującego zobowiązania. Dlatego też jest konieczne większe niż dotychczas zainteresowanie się wynikami współzawodnictwa pracy przez czynniki administracyjne.

W tym kierunku zdąża uchwała Prezydium Rządu z dnia 16.II.52 r., zobowiązująca kierowników jednostek organizacyjnych uspołecznionych zakładów pracy do ścisłego współdziałania ze związkiem zawodowym w organizowaniu i rozwijaniu współzawodnictwa pracy. Zwiększona współodpowiedzialność administracji za rozwój współzawodnictwa przyczyni się w wielkim

stopniu do szerszego upowszechnienia najlepszych metod pracy oraz ściślej powiąże rozwój nowych form współzawodnictwa z zadaniami wynikającymi z toku wykonywania planów gospodarczych.

W świetle uchwały Prezydium Rządu — kierownicy jednostek organizacyjnych zakładów uspołecznionych, kierownicy działów, majstrowie, leśniczowie, brygadziści zobowiązani są do

— udzielania niezbędnej pomocy organizacyjnej i technicznej dla zapewnienia pełnej realizacji podjętych zobowiązań;

— prowadzenia systematycznej kontroli wykonawstwa zobowiązań;

— popularyzowania metod pracy i doświadczeń przodujących pracowników;

— podsumowywania wyników współzawodnictwa, prowadzenia ewidencji i stałej analizy rozwoju form współzawodnictwa oraz uzyskanych dzięki temu efektów gospodarczych.

Dotychczas czynniki administracyjne zbyt mało interesowały się rozwojem współzawodnictwa pracy, w wyniku czego zdarzały się przypadki podsumowywania wyników w oparciu o sztywne regulaminy. Nie brano przy tym pod uwagę podejmowanych przez pracowników zobowiązań. Często przodownikom pracy przyznawano odznaczenia na podstawie przekroczenia norm pracy, a nie na podstawie analizy wykonania podjętego przez pracownika zobowiązania.

Jedynie podjęcie konkretnego zobowiązania jest podstawą socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Przez podjęcie zobowiązania pracownik wyraża swój stosunek do gospodarki narodowej, do maszyn, narzędzi i miejsca pracy. Zobowiązanie pogłębia świadomość pracownika, który zdaje sobie sprawę z tego, że planując zobowiązaniem lepsze i wcześniejsze wykonanie określonego zadania, przysparza Państwu większe korzyści i tym samym poprawia sobie warunki bytowe.

Kierunek rozwijającego się współzawodnictwa pracy oraz warunki współzawodniczenia określają i ustalają ogólnie — wytyczne Zarządu Głównego ZZPL i PD, opracowywane wspólnie z Ministerstwem Leśnictwa, centralnymi zarządami i centralami.

Zobowiązania skonkretyzowane podejmuje pracownik na zebraniu członków grupy związkowej.

Na zebraniu tym majster, leśniczy lub brygadzista referują członkom grupy ich zadania wynikające z planu i wskazują istniejące rezerwy. Wówczas dopiero pracownik znając swoje obowiązki i zadania, może określić swoje zobowiązania na okres każdego miesiąca. Każdy współzawodniczący, podejmując zobowiązanie, powinien wezwać innego pracownika do współzawodnictwa, określając z góry warunki tego współzawodnictwa.

Podsumowywanie wyników współzawodnictwa odbywa się na miesięcznym zebraniu członków grupy związkowej. Na zebraniu tym leśniczy, majster lub brygadzista referuje wyniki pracy i osiągnięcia we współzawodnictwie każdego współzawodniczącego. Majster wspólnie z mężem zaufania przedstawiają kandydatury przodujących we współzawodnictwie pracy. Po dyskusji nad współzawodnictwem, grupa ustala przodujących w grupie. Zakładowy technik normowania lub inny pracownik upoważniony przez kierownictwo zestawia wyniki współzawodnictwa pracy w danym mieiącu.

Raz na kwartał, na posiedzeniu rady zakładowej, podsumowuje się wyniki współzawodnictwa na podstawie przedstawionych przez dyrektora zakładu wyników i analizy tych wyników rozwoju współzawodnictwa w poszczególnych miesiącach. Na posiedzeniu tym wyłania się przodowników pracy, przodujących w zakładzie i najlepszych w zawodzie, na podstawie zreferowanych przez dyrekcję wyników pracy i współzawodnictwa. Komisja współzawodnictwa pracy powinna dokładnie

przeanalizować rozwój współzawodnictwa pracy i zbadać wpływ współzawodnictwa na wykonanie planów, na zwiększenie wydajności pracy oraz wpływ na inne elementy kosztów własnych.

Przodownikom pracy nadawane są odznaczenia państwowe na podstawie wyników współzawodnictwa pracy. Ocena poszczególnych pracowników dla nadania im odznak opiera się o analizę wyników pracy, na podstawie stałego przekraczania podejmowanych zobowiązań, stałego poprawiania wyników pracy, wyróżniania się spośród innych współzawodniczących postawą społeczną.

Przodującymi w zakładzie pracownikami są współzawodniczący, którzy trzykrotnie w okresie kwartału (co miesięcznie) byli wyróżniani i wykazali stały postęp w osiąganych wynikach pracy.

Najlepszymi w zawodzie są współzawodniczący pracownicy, osiągający najwyższe wyniki pracy w stosunku do innych pracowników w danym zawodzie.

Rosnące szeregi przodowników pracy, przodujących i najlepszych pracowników w zawodzie — to rosnące nowe kadry techniczne, to budowniczowie wielkiego planu 6-letniego, planu budownictwa zrębów socjalizmu i pokoju.

Dr J. TOMANEK

# Przewidywanie zagrożenia pożarowego w lasach na podstawach meteorologicznych

*Pożary leśne nawiedzające lasy wszystkich krajów trzeba zaliczyć do najpoważniejszych klęsk. Wyrządzają one dotkliwe straty, zwłaszcza w rejonach wielkiej lesistości, a więc na obszarach o rzadkim zaludnieniu, a także i tam, gdzie ochrona lasu przed pożarami nie jest doceniana. Jako przykład mogą służyć takie kraje, jak Kanada, Australia, Stany Zjednoczone, Indie, gdzie pożary powodują zniszczenia na kolosalnych przestrzeniach. Największy wpływ na powstawanie pożarów leśnych mają warunki klimatyczne, dlatego też ostatnio zwraca się coraz większą uwagę na opracowanie jak najlepszych metod przewidywania pożarów na podstawach meteorologicznych.*

W roku 1947 zanotowano u nas 3383 pożary leśne, które objęły powierzchnię 43.734 ha. Jedną z głównych przyczyn (prócz szeregu innych) powstawania tak katastrofalnie licznych pożarów w lasach były warunki atmosferyczne. Największe nasilenie pożarów zanotowano w miesiącach: kwietniu (790), maju (1091) i czerwcu (583). Zupełny brak opadów, mała wilgotność i wysoka temperatura tych miesięcy stworzyły najbardziej sprzyjające warunki dla powstawania pożarów.

Niebezpieczeństwo powstawania pożarów leśnych zachodzi tylko przy pewnych układach czynników meteorologicznych, powodujących wysychanie w lesie ściółki, gałązek, resztek po ścince i wyróbce drewna, starych gnijących pni, żywej pokrywy itp. materiałów palnych.

Przede wszystkim pożary powstają zazwyczaj przy wybitnie zmniejszonej ilości opadów. W roku 1915 na Syberii, gdzie pożarami była ogarnięta przestrzeń 12,5 miliona ha, opady były małe i wynosiły w centrum pożarów tylko 30% opadów normalnych. W południowej części Stanów Zjednoczonych AP, nawiedzonej w roku 1910 przez pożary, wysokość opadów nie przekraczała wówczas 20% wysokości normalnej.

Na powstawanie pożarów mogą mieć wpływ nie tylko niedobory opadów w okresie wybuchu pożaru, ale także wielkość i charakter opadów okresu zimowego. Jeden z największych amerykańskich pożarów w stanie Aidago powstał wskutek zmniejszonych opadów zimowych, przedwczesnego (o dwa miesiące) nastąpienia wiosny i niedużych opadów w okresie powstawania pożarów. Dla zachod-

niej części Stanów Zjednoczonych AP ustalono, że w tym samym czasie, przy 60% wilgotności względnej, pożary nie rozwijały się tak, jak przy 25% wilgotności względnej, kiedy to pożary przyziemne łatwo przechodziły w górne.

Podwyższenie temperatury powietrza wpływa na zmniejszenie wilgotności w materiałach palnych, jednak stopień suchości ich nie zależy tylko od temperatury, dlatego też zgodności między biegiem krzywej temperatury i krzywej niebezpieczeństwa pożarowego nie stwierdzono. Amerykańskie pożary w roku 1910 zachodziły nie przy podwyższonej temperaturze, a na odwrót — przy obniżonej. Czerwiec, główny miesiąc, w którym pożary wybuchały, był chłodny, jego temperatura wynosiła 68% normalnej dla tego miesiąca. W lasach archangielskich pożary powstawały przy niskiej temperaturze 9—10° C, jeśli tylko wilgotność względna powietrza wynosiła 30—40%. Samo przez się jest zrozumiałe, że przy długotrwałych suszach wilgotność względna powietrza będzie mała, a materia organiczna będzie zawierała mało wilgoci i łatwo się zapali.

Przeprowadzone przez Nikołajewa badania na Uralu wykazały, że przy 20% wilgotności względnej i temperaturze 30° C — mech *Pleurozium* nie zapalił się, jeżeli przed tym spadł deszcz, gdyż wilgotność jego wynosiła 60% i na odwrót — przy większej wilgotności względnej i pochmurnej pogodzie tenże mech zapalił się dlatego, że jego wilgotność wynosiła poniżej 40%.

Lepsze kryterium niż wilgotność względna dla oznaczenia stopnia niebezpieczeństwa pożarowego daje niedosyt wilgotności. Na Uralu, w maju 1928 r., pożary objęły znaczny obszar lasów przy podwyższonej ilości opadu i wilgotności względnej, ale przy znacznym niedosycie. Z drugiej strony przy małym niedosycie w czerwcu, mimo niedostatecznej ilości opadów i przy wysokiej temperaturze — pożarów nie było.

Metody pomiaru wilgoci zawartej w ściółce czy runie leśnym najlepiej ustalają prognozę niebezpieczeństwa pożarowego. W praktyce leśnej dla szybkiego oznaczania wilgotności palnych materiałów stosuje się zagranicą higrometry podściółkowe.

Jeden z typów takiego higrometru służący do oznaczania wilgotności ściółki, składa się z pręta trzcinowego długości 30 cm, którego jeden, swobodnie poruszający się koniec, połączony jest z urządzeniem wskazującym na wykalibrowanej skali procent wilgotności ściółki. Pręt ten pod wpływem zmian wilgotności ściółki skraca się lub wydłuża, wskazując na skali wartość wilgotności.

Przyrządem tym można dokładnie mierzyć wilgotność ściółki w granicach od 2 do 30%. Jest on bardziej czuły przy niskich wilgotnościach ściółki leśnej i do granicy 7—8% wskazuje zmiany mniejsze od 1%. Przyrząd ten reaguje szybciej na wysychanie ściółki niż na jej nasiąkanie i dlatego jest bardziej przydatny do określania stopnia niebezpieczeństwa pożarowego.

Dla dokonania pomiaru umieszcza się higrometr w miejscu badanym w ten sposób, że jest on pokryty na całej długości warstwą ściółki o grubości zaledwie kilku igieł. W praktyce odczytywanie na higrometrze dokonuje się raz dziennie po południu, około godziny 17. Na podstawie zapisów higrometru podściółkowego ułożono tabelkę zapalności lasu w zależności od stopnia wilgotności ściółki (wg Stikel'a):

| Wilgotność ściółki %% | Stopień niebezpieczeństwa pożarowego | Przyczyny ognia, z których może powstać pożar |
|---|---|---|
| 2 — 7 | niezmiernie wysoki | papierosy, iskry lokomotyw, popiół z fajki, zapałki |
| 8 — 10 | wysoki | iskry lokomotyw, popiół z fajki, zapałki, ogniska |
| 11 — 13 | średni | popiół z fajki, zapałki, ogniska |
| 14 — 18 | niewielki | zapałki, ogniska |
| 19 — 25 | bardo mały | ogniska (ściółka tli się brzegami i nie zapala się płomieniem) |
| 26 — 30 i powyżej | żaden | bezpiecznie przy wszystkich przyczynach ognia |

Dwa procent wilgotności ściółki leśnej jest to minimum mogące wystąpić w warunkach naturalnych. Stan ten może zaistnieć przy temperaturze powietrza 43° C i maksymalnej wilgotności względnej 10%, trwającej kilka godzin.

Drugi typ higrometru służy do oznaczania zmian wilgotności, jakie zachodzą w cienkich gałązkach i innych odpadach drzewnych, mogących być materiałem zapalnym w lesie. Odpowiednio dla tak zróżnicowanych materiałów przyjmuje się dwie odmiany prostych drewnianych higrometrów dla oznaczenia zagrożenia pożarowego.

Jeden z nich — to drewniane kwadratowe listewki, zrobione z drewna daglezjowego, o przekroju 5 x 5 cm, długości 0,5 m. Drugi, więcej czuły, robi się z drewna sosnowego (gat. *Pinus ponderosa*) o przekroju 1,25x1,25 i zamiast jednego pręta układa się po trzy razem na drucianych podstawkach równolegle do siebie, w odległości 1,5 cm jeden od drugiego.

Tego typu higrometry umieszcza się na podstawkach, na wysokości 25 cm nad powierzchnią gruntu w kierunku N—S, każdorazowo

ściśle na tym samym miejscu. Zmiana ciężaru tych higrometrów przy periodycznym ich ważeniu wskazuje zmiany wilgotności, jakie zachodzą w przyziemnym palnym materiale, znajdującym się w lesie.

W Kanadzie służba ochrony lasu opiera prawdopodobieństwo powstawania pożarów leśnych na przebiegu takich czynników meteorologicznych, jak wilgotność względna, opad i parowanie. Opracowano tablice prawdopodobieństwa pożaru, oparte na wskaźniku zapalności zależnym od przebiegu czynników pogody, otrzymywanych ze stacji meteorologicznych.

Nie tylko ilość, ale czas trwania opadu, czyli natężenie opadu, odgrywa poważną rolę. Warunki parowania wskazują w najściślejszy sposób przejście wilgoci ze ściółki do otoczenia. Znaleziono dużą zależność pomiędzy parowaniem a wilgotnością materiału leśnego i stwierdzono, że wyparowanie z leśnego materiału jest zbliżone do wyparowania z wolnej powierzchni wody. Na podstawie tego wykreślone zostały krzywe zależności:

1) wpływu opadu na zwiększenie wilgotności materiału palnego w rozmaitych typach i okręgach lasu;

2) wpływu parowania na zmianę wilgotności w materiale palnym;

3) wpływu parowania i wilgotności względnej obszarów zagrożonych.

Przy pomocy tych krzywych sporządzono tablice prawdopodobieństwa pożarów leśnych, z których można obliczyć wskaźnik zapalności dla każdego dnia, jeżeli znane były dzienne wartości opadu, parowania i wilgotności względnej.

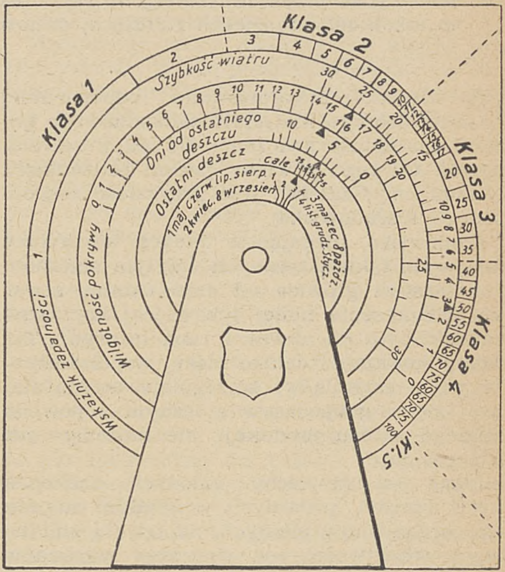
Te dzienne wskaźniki zapalności lasów nanoszone są na mapy, dające możność orientowania się w niebezpieczeństwie grożącym lasom danego okręgu. Jeśli znana jest prognoza pogody na dzień następny, można przewidzieć istniejące niebezpieczeństwo pożaru i przygotować środki ochronne na kilka dni naprzód.

Dla szybkiego obliczania wskaźników zapalności w terenie, zamiast posługiwać się zestawieniami tabelarycznymi, używa się suwaków obrotowych, dających syntezę czynników wpływających na zagrożenie pożarowe. Czynnikami tymi są: 1) stan wegetacji; 2) pora roku; 3) wpływ ostatniego deszczu; 4) ilość dni od ostatniego opadu; 5) wilgotność materiału zapalnego; 6) szybkość wiatru.

Na dołączonej rycinie przedstawiony jest suwak używany przez służbę ochrony lasu zagranicą. Składa się on z szeregu współśrodkowych krążków ruchomych, które, ustawione odpowiednio do istniejących warunków, pozwalają odczytać stan niebezpieczeństwa.

Przyjmujemy np. (jak na rycinie), że jest połowa sierpnia, wegetacja nie jest świeża: wskaźnik 1 (sierpnia) ustawiony jest naprzeciwko słowa „sucha"; wielkość ostatniego deszczu, od którego minęło 5 dni — 0,35 cali; wilgotność pokrywy według higrometru podściółkowego — 15; szybkość wiatru w przyjętej skali — 25. Nadajemy krążkom odpowiednie ustawienie i na podziałce zewnętrznej odczytujemy wskaźnik zapalności. W naszym przypadku odczytujemy 50, co mieści się w czwartej klasie niebezpieczeństwa pożarowego. Odczytany wskaźnik jest poważnym ostrzeżeniem o możliwości powstania pożaru.

W Związku Radzieckim prof. W. G. Nesterow po długich studiach nad pożarami leśnymi, ustalił wzór empiryczny (doświadczalny), na wskaźniki zapalności w następującej formie




$$g = \sum_{n=1}^{n=m} t \cdot d,$$

gdzie g — oznacza wskaźniki zapalności; t—temperaturę powietrza (w klatce meteorologicznej) o godz. 13; d — oznacza niedosyt wilgotności powietrza w mg z tego samego terminu obserwacji; n — jest liczbą dni od ostatniego deszczu, przy czym dzień, w którym deszcz padał, liczy się jako dzień pierwszy.

Prof. Nesterow, sprawdzając słuszność wzoru na licznym materiale statystycznym, ułożył tabelkę stopnia zapalności lasów w zależności od wielkości g.

| | | |
|---|---|---|
| 300 — | zapalności nie ma, | |
| 301 — 500 — | zapalność | mała, |
| 501 —1000 — | „ | średnia, |
| 1001 —4000 — | „ | wysoka, |
| powyżej 4000 — | „ | wyjątkowa. |

Metoda ta jest prosta i nie kłopotliwa, należy ją tylko sprawdzić na polskim materiale pożarowym, aby przewidywanie niebezpieczeństwa pożarowego w naszej służbie ochrony lasu można było na niej opierać.

K. KALINOWSKI

# Szkółki stałe czy czasowe?

(Artykuł dyskusyjny)

*Problem odpowiedniego dolesienia kraju, ze szczególnym uwzględnieniem gleb porolnych, nieużytków oraz przeprowadzenia właściwych odnowień na glebach leśnych, posiada dla gospodarki narodowej duże znaczenie. Wobec poważnych różnic odnośnie sposobu i techniki realizowania tego zagadnienia, niezbędne są krytyczne uwagi i dzielenie się spostrzeżeniami, co pozwoli na wykrystalizowanie najwłaściwszych metod. Dla przykładu zajmijmy się zagadnieniem produkcji sadzonek drzew leśnych w szkółkach czasowych i stałych, odnośnie którego wypowiadane są różne poglądy.*

Jak wiadomo, przygotowanie odpowiedniej ilości dobrego materiału sadzonkowego posiada zasadnicze znaczenie dla akcji zalesieniowej. Od tego bowiem, jakimi sadzonkami dysponujemy, zależna jest przyszłość zespołu leśnego i środowiska.

Środowisko, ulegając w danych warunkach glebowych i klimatycznych ciągłym zmianom w zależności głównie od drzewostanu, stwarza jednocześnie mniej lub więcej korzystne warunki bytu dla drzew i runa leśnego. Tej skomplikowanej i daleko idącej współzależności wielu czynników, szczególnie uwydatniającej się w gospodarstwie leśnym z powodu długiego okresu produkcji, nie możemy już dziś pominąć.

Jasne jest, że cechy młodych sadzonek drzew leśnych, podatnych w wielkim stopniu jako organizmów młodych, na trwałą zmianę swych właściwości pod wpływem warunków zewnętrznych, odegrają w przyszłej produkcji drewna rolę bardzo ważną. Wobec tego jakość wyprodukowanych sadzonek pod względem przystosowania do warunków siedliska, w którym będą w przyszłości żyć, nie może być leśnikowi obojętna. Aby ją osiągnąć w najwyższym stopniu, musimy uwzględnić wiele mniej lub więcej współzależnych czynności, jak wybór drzew nasiennych, zbiór nasion, ich wyłuszczenie i przygotowanie do wysiewu oraz przygotowanie odpowiedniej szkółki i przeprowadzenia w niej właściwych czynności gospodarczych.

Nie wnikając głębiej w zagadnienie, zwrócę uwagę na wykazanie różnic między szkółkami stałymi i czasowymi z podkreśleniem, że szkółki czasowe jako prawie jedyne do tej pory w Polsce, mogą sprostać w dalszym ciągu dużemu zapotrzebowaniu na sadzonki drzew leśnych.

Już pierwsza czynność — wybór terenu pod szkółkę uwydatnia znaczne różnice w tym względzie. Możliwość wyszukania dużej powierzchni 5—20 ha o odpowiedniej żyzności gleby, osłoną od wschodu i południa przed mroźnymi suszącymi wiatrami, przed silną niekiedy insolacją i w miejscu, gdzie spóźnione i wczesne przymrozki miałyby najmniejsze możliwości szkodzenia — jest problematyczna. Chcąc uwzględnić przy tym takie momenty, jak: wymagania poszczególnych gatunków co do jakości gleb, dogodność transportu kolejowego i dróg szosowych, bliskie sąsiedztwo źródeł nawozów sztucznych lub naturalnych celem korzystniejszego nawożenia, możliwości sztucznego nawodnienia itd., zagadnienie to staje się wprost niemożliwe do zrealizowania.

Zakładanie stałych szkółek w centrum rejonu, któremu ma służyć, może tylko w pewnych przypadkach zadecydować czy szkółka ma być założona w tym a nie w innym miejscu. Ważnym wskaźnikiem powinien tu być podział Polski na krainy i dzielnice przyrodniczo-leśne, ze szczególnym uwzględnieniem makro- i mikro-warunków siedlisk. Dopiero bowiem dokładna znajomość mikroklimatu i gleb da nam podstawy dla właściwej hodowli lasu. Jak można wnioskować z działalności Zakładu Gleboznawstwa WSR w Poznaniu, leśnictwo wkrótce uzyska dokładniejsze podstawy dotyczące właściwości gleb.

Mówiąc o szkółkach stałych, trudno jest uwzględnić te momenty, gdyż zaprzeczają one możliwości zakładania tych szkółek. Pojęcie siedliska leśnego, tj. klimatu, gleby, rzeźby terenu, wpływu składu i formy drzewostanu, mikro- i makro-fauny oraz flory leśnej, a jeszcze szerzej — pojęcie lasu jako biocenozy stawiają problem zakładania szkółek stałych pod znakiem zapytania.

Należyte rozmnażanie jako jeden z pierwszych i zasadniczych procesów rozwoju i istnienia lasu, to proces, którego naturalny bieg może zaistnieć tylko w lesie. Jeżeli więc mamy na celu hodować las, to sadzonki powinniśmy produkować w lesie. Wtedy tylko bowiem damy im warunki rozwoju, zgodne z ich właściwościami ekologicznymi i warunkami ich przyszłego rozwoju.

W szkółkach czasowych warunki te możemy, jeśli nie całkowicie to w dużym stopniu,

uwzględnić. Zakładamy je bowiem na glebach leśnych, zwykle na zrębach, które przez kilka pierwszych lat zachowują, oczywiście w krótkim czasie, swoje właściwości. Korzystne jest również to, że ze względu na niewielkie ich powierzchnie, dadzą się one rozmieścić w terenie tak, że dla odpowiednich gatunków możemy wybrać odpowiednie mikrosiedlisko, znajdujące się pod wpływem sąsiadującego drzewostanu.

Szkółki stałe trzeba najczęściej zakładać na glebach rolnych lub co gorsze na glebach będących pod łąką, co wbrew poglądom niektórych leśników jest najmniej odpowiednie. Gleby łąkowe są bowiem zwykle podmokłe i w zależności od ilości i rozmieszczenia opadów w czasie — często albo za wilgotne, albo za suche. Ze względu na ich ciemne zabarwienie, silnie wyparowują wilgoć, sprzyjają powstawaniu zmrozowisk, skłonne są do zakwaszenia i zachwaszczeń.

Na glebach porolnych, a nawet i leśnych, które przy dłuższym okresie uprawy pod szkółkę zatracają szybko swój charakter, produkcja sadzonek jest w wysokim stopniu niekorzystna. Gleby te nie mają nic wspólnego z lasem i z glebami leśnymi, w których zachodzą inne przemiany glebowe odbywające się pod wpływem szaty roślinnej i mikroorganizmów glebowych. Takie podstawowe czynniki glebotwórcze, jak biosfera, klimat, hydrosfera, czas i działalność człowieka na gleby leśne, posiadają, w odróżnieniu od gleb rolnych jako tworów sztucznych, inne właściwości biologiczne, inną kwasowość, inną wilgotność w czasie i nasileniu, inną temperaturę, inny profil glebowy, inne rozmieszczenie składników chemicznych, inną co do ilości i jakości próchnicę itd.

Jak już zaznaczyłem, ciągłe zabieranie glebie przy produkcji sadzonek składników pokarmowych powoduje szybkie i silne wyjałowienie jej i to w wyższym stopniu niż przy produkcji roślin zbożowych. W takich warunkach gleba łatwo i szybko może zatracić swoją strukturę, a produkcja sadzonek jeszcze szybciej będzie malała.

Wydaje się, że można zapobiec temu przez sztuczne nawożenie i staranną uprawę. Czy jednak jesteśmy w stanie całkowicie w ten sposób temu zapobiec?

Nawożenie kompostem, które w takich przypadkach jest najbardziej korzystne, jest równocześnie na dużej powierzchni fizyczną niemożliwością.

Nawozy sztuczne, które zasilają zwykle jednostronnie glebę, mogą być użyte wówczas, kiedy wiemy, ile brakuje danego gatunku nawozu w danej glebie. Nieodpowiednie użycie nawozu sztucznego może jeszcze bardziej niekorzystnie wpłynąć na całokształt warunków glebowych, hamując rozwój drzewek i podrażając ich produkcję.

Nawozy zielone mogą do pewnego stopnia poprawić nieodpowiednie warunki rozwoju w szkółkach stałych, jednak środowiska nigdy radykalnie nie zmienią na korzystne. Przedłuży się tylko okres produkcji, która jednocześnie będzie znacznie droższa.

Często występujące i długotrwałe susze wiosenne, którym towarzyszą niekiedy mroźne wiatry wschodnie, bardzo łatwo mogą spowodować wielkie szkody w szkółkach stałych na dużych powierzchniach. Szkółki czasowe są w mniejszym stopniu narażone na te czynniki, ze względu na małą powierzchnię i zwykle korzystniejszą osłonę.

Wykazując dalej niekorzystne skutki stałych szkółek, trzeba podkreślić wielkie i o wiele większe możliwości szkodliwego wystąpienia w nich pędraków, oraz spowodowanego przez powtarzanie tej samej czy podobnej uprawy tzw. zmęczenia gleby, potęgującego schorzenia i stałe obniżanie plonów. Przykładem tego może służyć szkółka stała w nadl. Pniewy (Poznański OLP).

Uważa się, że tym ujemnym skutkom można zapobiec przez odpowiednią uprawę, stosując system należytego płodozmianu. Niewątpliwie można przez to osiągnąć sukces w postaci lepszych plonów. Zważywszy jednak fakt, że przy 4-polowym płodozmianie potrzeba 4 ha szkółki do wyprodukowania 10 tys. drzewek 2-letnich, i że środowiska tego mimo to nie upodobnimy do leśnego, stwierdzić należy, że zadowalających rezultatów w tej drodze nie osiągniemy.

Koszta produkcji, wynikające z powyższych względów oraz z konieczności utrzymania stałego kwalifikowanego personelu, jak i z powodu trudności ze stałymi robotnikami, mogą tak wzrosnąć, że opłacalność szkółek stałych, przewidziana łatwą ochroną, jednorazowym ogrodzeniem i zbytecznym karczowaniem, będzie bardzo wątpliwa.

Wszystkie tego rodzaju problemy nakazywałyby nam nie forsować powszechnego zakładania stałych szkółek, wbrew wywodom tych, którzy widzą w takich szkółkach jedyną drogę do rozwiązania kwestii zalesień.

Poprzestając na szkółkach czasowych, lepiej uwzględniamy wszystkie podstawowe warunki hodowli lasu. Bowiem duża możliwość wykorzystania siedliska, np. przez szkółki na glebach cięższych, na glebach lżejszych — piaszczystych, szkółki podsiąkowe, podokapowe i wiele innych, zależnie w jakim celu są zakładane, dowodzi, że tylko te mogą mieć w naszych lasach rację bytu.

Zakładanie szkółek czasowych — to właśnie realizacja idei Łysenki — „Im bliżej poznamy związek między organizmami i warunkami zewnętrznymi, tym lepiej potrafimy regulować i stwarzać odpowiednie warunki otaczającego środowiska, a zatem i lepiej kierować życiem tych organizmów".

Inż. L. KULIG

# Badajmy i poprawiajmy wyniki produkcji sadzonek w szkółkach

(Artykuł dyskusyjny)

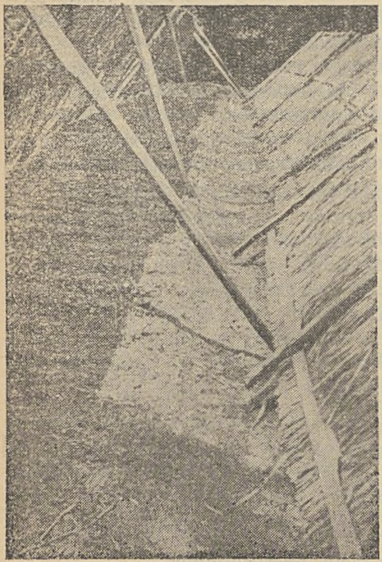
*Zagadnienie produkcji sadzonek w szkółkach jest rzeczą palącą i nagłą. Zadaniem leśników jest: pracować tanio i wytwarzać dobre sadzonki. Niestety, ani jeden, ani drugi moment nie jest zadowalający. Nasza gospodarka narodowa wymaga jak najdalej idących oszczędności. Drogą do tego jest wzmożenie postępu technicznego, należyta organizacja pracy i jak najdalej idące uniezależnienie się od kaprysów przyrody. Szkółkarstwo leśne jest terenem pracy, na którym może się szeroko rozwinąć racjonalizacja i nowatorstwo. Należytego bodźca w tej sprawie da odpowiednio zorganizowane współzawodnictwa pracy, o którym jest mowa w artykule. Redakcja prosi czytelników o wzięcie udziału w dyskusji.*

Warunkiem wykonania planu zalesień zgodnie z zasadami hodowli lasu jest posiadanie dostatecznego zapasu sadzonek.

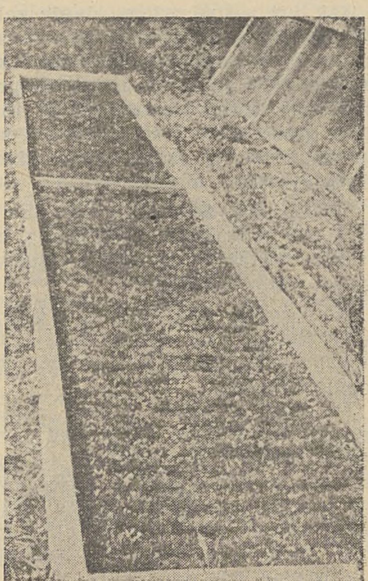
Koszt produkcji sadzonek stanowi 20—25% kosztów zalesienia sadzeniem. Zmniejszenie wydajności szkółek pociąga za sobą znaczny wzrost kosztów zalesienia. Wynika z tego, że koszty produkcji sadzonek nie mogą być dla leśnika sprawą obojętną, lecz muszą być przez niego dokładnie analizowane. Analiza musi być wnikliwa i powodować musi doraźne usunięcie przyczyn wzrostu kosztów produkcji.

Obowiązująca w naszym gospodarstwie leśnym księgowość, dostosowana przypuszczalnie do potrzeb zakładów przemysłowych, nie wydzieliła poszczególnych odcinków produkcji leśnej, toteż oparcie analizy produkcji kosztów sadzonek na księgowości jest niemożliwe.

Chcąc dowiedzieć się, ile kosztuje wyhodowanie 1.000 szt. sadzonek w poszczególnych nadleśnictwach lub szkółkach, jesteśmy zmuszeni uciekać się do zliczania wydatków z poszczególnych list płacy i rachunków. Na koszty produkcji sadzonek składają się często wydatki dwu, trzech, a nawet czterech okresów gospodarczych i są księgowane w różnych latach i na różnych kontach. W większości przypadków chęć przeprowadzenia analizy maleje, wobec trudności wyszukiwania dowodów wypłat w rozlicznych miejscach.



← *Siewki osiki wymagają troskliwej opieki*



→ *Szczególnej opieki wymagają kiełkujące nasiona limby*

W rzeczywistości analizy kosztów nie przeprowadza się prawie nigdy.

Od wielu lat poświęcam sporo czasu badaniom kosztów produkcji sadzonek oraz przyczyn wywołujących wzrost tych kosztów. Wielokrotnie stwierdzałem, że w dwu sąsiednich leśnictwach w zupełnie jednakowych warunkach glebowych i atmosferycznych koszty wyhodowania 1.000 sadzonek określonego gatunku różnią się od 500% do 1.000%.

Skąd pochodzą te różnice?

Stwierdziłem ponad wszelką wątpliwość, że przyczyną wyższych kosztów jest mała wydajność szkółek, spowodowana m. in. brakiem starania o zapewnienie nasionom dostatecznej ilości wilgoci przed, w czasie i po skiełkowaniu nasion. Niedbali lub źle przeszkoleni pracownicy terenowi, często po wysiewie nasion przestają się dalej interesować ich losem, aż do chwili kiedy z terminarza czynności wynika, że trzeba wysłać robotników do pielenia szkółki.

W naszych warunkach atmosferycznych powtarzają się często na wiosnę okresy słonecznej, suchej pogody. W tym czasie wysycha w szkółkach warstwa gleby, w której leżą i kiełkują nasiona. Dzieje się to głównie w szkółkach późno obsianych i niedbale zabezpieczonych przed wysychaniem. Brak wilgoci w ziemi przerywa rozpoczęte kiełkowanie i powoduje zmarnowanie nasion. Rezultat — mało sadzonek i wysokie koszty produkcji. Na pytanie dlaczego siew w szkółce dał nikłe wyniki, pada odpowiedź: bo na wiosnę była susza.

Leśnik świadomy swoich zadań i swoich możliwości nie powinien wyczekiwać łaski przyrody. Postanowiliśmy przecież, że będziemy brali to, co nam daje przyroda, ale będziemy ją zmuszali, ażeby dawała więcej (Miczurin).

Mamy dużo powszechnie znanych sposobów uchronienia posianych nasion przed skutkami kaprysów pogody. Nie będę ich opisywał, bo mówi się o nich w szkołach leśnych, na kursach fachowych i w czasie instruktażu terenowego.

Zabierając głos na łamach „Lasu Polskiego", chcę wskazać na konieczną potrzebę znalezienia drogi do poprawienia sytuacji istniejącej na odcinku szkółkarstwa leśnego i poddać pod dyskusję metodę, którą Krakowski Okręg LP starał się wprowadzić w życie w r. 1951.

Metoda, którą zamierzam opisać, została opracowana na tle przeświadczenia, że dla doraźnego usunięcia trudno uchwytnych strat części kosztów wykładanych na szkółki, gospodarstwo leśne nie może ograniczać się do działalności szczupłych organów nadzoru i kontroli, docierających w krótkim okresie wiosny do nielicznych punktów w terenie. Do akcji przeciwdziałania stratom trzeba wciągnąć ogół leśników terenowych przez rozbudzenie współzawodnictwa pomiędzy leśniczymi w dziedzinie obniżenia kosztów produkcji sadzonek.

Ustalono następujące zasady współzawodnictwa.

1. Biorący udział we współzawodnictwie składa przed obsiewem szkółek zobowiązanie o podjęciu starań o obniżenie kosztów produkcji sadzonek, podając w których szkółkach, na jakiej powierzchni i jakie nasiona zamierza wysiać.

2. Przedmiotem współzawodnictwa będą koszty produkcji sadzonek jednoletnich, ustalane w pierwszej połowie października, oddzielnie dla każdego gatunku i oddzielnie dla dawnych szkółek, ponownie obsiewanych oraz dla szkółek nowozałożonych. Składający zobowiązanie powinien sporządzić do dnia 15 października obliczenie kosztów produkcji w następujący sposób:

Imię i nazwisko ..............................

Leśnictwo ..............................

Nadleśnictwo ..............................

**OBLICZENIE**
**KOSZTÓW PRODUKCJI JEDNOLETNICH SADZONEK DLA OCENY WSPÓŁZAWODNICTWA**

| N lub D | Oznaczenie miejsca gdzie znajduje się szkółka | Poz. wniosku odnowienia, do których zaliczono wyd. poz/rok | Wysiano nasiona | | | Koszta roboc. i mater. bez nasion w zł | Wartość wysianych nasion w zł | Razem koszta produkcji w zł | Ilość wyprod. sadzonek w tys. | Koszt produkcji 1.000 sadz. w zł | Klasa jakości |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | gatunek | ilość kg | na pow a | | | | | | |
| | | | | | | | | | | | |

N — oznacza szkółkę nowozałożoną
D — „ „ dawną, ponownie obsianą

..............................
podpis

Ilość, jakość i obliczenie kosztów sprawdzono dn. ........ 19.....

.............................. ..............................
podpis podpis

Objaśnienia: W szkółkach nowozałożonych uwzględnić wszystkie poniesione koszty robocizny (karczowanie, przekopanie, ogrodzenie, siew, pielęgnowanie itd.). W szkółkach dawnych, ponownie obsiewanych, zaliczyć wszystkie koszty z okresu produkcji (bez kosztów wyjmowania poprzednich sadzonek).

3) Wyprodukowane sadzonki należy zaliczyć do jednej z 3 klas jakości, a mianowicie: do I klasy jakości należą zapasy sadzonek, z których najwyżej 5% zostanie odrzucone przy sortowaniu; do klasy II — sadzonki, z których najwyżej 15%, a do klasy III, z których więcej jak 15% — zostanie odrzucone przy sortowaniu.

4) Obliczenie kosztów i zaliczenie do klasy jakości sprawdza komisja współzawodnictwa do dnia 15 listopada.

5) Komisja współzawodnictwa w rejonie dolicza do stwierdzonych kosztów produkcji sadzonek II kl. jakości — 15% i III kl. jakości — 30%, a następnie dla każdego gatunku oddzielnie w szkółach dawnych układa szereg od kosztów najniższych do największych i wyszukuje średnie koszty produkcji 1.000 sadzonek.

Tym współzawodniczącym, którzy wyprodukowali sadzonki po kosztach niższych od średnich, należy do dnia 15 grudnia przyznać nagrody. Wysokość nagrody jest zależna od ilości wyprodukowanych sadzonek i osiągniętej oszczędności w porównaniu z kosztami średnimi.

Współzawodnictwo, oparte na opisanych zasadach, zostało podjęte w roku 1951 przez prawie wszystkich leśniczych w Krakowskim Okręgu LP. Niestety obliczenia kosztów produkcji zostały złożone tylko przez małą część uczestników współzawodnictwa. Od pozostałych uczestników obliczenia wpływają w terminie spóźnionym. Komisje współzawodnictwa w rejonach nie zdołały zakończyć swoich prac.

Wyniki współzawodnictwa, posiadane przez komisję współzawodnictwa, aczkolwiek niekompletne, wskazują dobitnie na konieczność zwrócenia bacznej uwagi na kształtowanie się kosztów produkcji sadzonek i na potrzebę dokonania wielokierunkowych przemian na tym odcinku.

Akcja współzawodnictwa, mimo pewnych niepowodzeń w odniesieniu do terminów składania obliczeń i przyznawania nagród, powinna być w 1952 r. otoczona staranną opieką.

Tym pracownikom, których wyniki współzawodnictwa są nikłe, trzeba przyjść z pomocą fachową. Trzeba równocześnie dążyć do stworzenia lepszych warunków opieki nad szkółkami przez rozsądne ich komasowanie. Sprawę kosztów produkcji sadzonek trzeba poza tym uczynić przedmiotem narad produkcyjnych.

Inż. E. PAPRZYCKI

# W sprawie rocznego przyrostu modrzewia

Jednym z obowiązków leśnika-hodowcy jest poznanie przejawów życiowych u hodowanych w lesie gatunków drzewiastych. Na przykład, okres rozpoczęcia i zakończenia wzrostu na wysokość w ciągu okresu wegetacyjnego jest istotny dla planowania terminów wykonania różnych prac hodowlanych i doświadczalnych.

Pomiar przyrostu na wysokość modrzewia był jednym z zadań pracowni naukowej w Rogowie. Powstało pytanie, w którym miesiącu modrzew kończy swój roczny przyrost wysokości. W dostępnej literaturze znaleziono kilka szwajcarskich i szwedzkich danych na ten temat odnośnie sosny, świerku, grabu, dębu i olszy. Wszystkie wymienione gatunki kończą swój roczny przyrost wysokości przed 15 sierpnia, a sosna nawet około 1 lipca. Modrzew w tym okresie nie wykształca jeszcze wyraźnego pączka szczytowego. Czyżby przyrastał jeszcze we wrześniu? Trzeba było to zbadać.

Najłatwiej wykonywać pomiary na drzewkach kilkuletnich, bo wtedy dostęp do tegorocznego pędu szczytowego jest łatwy. Na naszym terenie nadawał się do tego celu 3-letni *Larix eurolepis* (mieszaniec modrzewia europejskiego i japońskiego).

Obserwacje rozpoczęto we wrześniu 1951 r. Wybrano 11 modrzewi i na nich, z dokładnością do 1 cm, odczytywano co 2 tygodnie długość tegorocznego pędu szczytowego. Oto wyniki:

| Nr drzewa | Terminy obserwacji: 10.IX.51 r. | 24.IX.51 r. | 7.X.51 r. | Przyrost wysokości między 10 i 24.IX. w cm |
|---|---|---|---|---|
| | długość jednorocznego pędu szczytowego w cm | | | |
| 1 | 112 | 118 | 118 | 6 |
| 2 | 131 | 134 | 134 | 3 |
| 3 | 110 | 111 | 111 | 1 |
| 4 | 106 | 107 | 107 | 1 |
| 5 | 98 | 99 | 99 | 1 |
| 6 | 116 | 117 | 117 | 1 |
| 7 | 111 | 113 | 113 | 2 |
| 8 | 99 | 100 | 100 | 1 |
| 9 | 122 | 123 | 123 | 1 |
| 10 | 118 | 127 | 127 | 9 |
| 11 | 120 | 122 | 122 | 2 |

Wnioski: 1) przyrost modrzewia na wysokość trwa jeszcze we wrześniu; 2) w 1951 r. przyrost wysokości zakończył się między 10 i 24 września; 3) w tym dwutygodniowym okresie wielkość przyrostu na poszczególnych drzewach wahała się od 1 do 9 cm.

Byłoby pożyteczne wiedzieć, kiedy się rozpoczyna, jak przebiega i kiedy się kończy roczny przyrost wysokości modrzewia polskiego w różnych częściach Polski i na różnych siedliskach.

Odpowiedzi na te pytania mogą dać obserwacje leśników, pracujących w różnych dzielnicach klimatycznych kraju. Stąd prośba pod adresem terenowców, aby pomogli w wyjaśnieniu powyższych kwestyj, przez dokonywanie proponowanych obserwacyj.

Są one proste i łatwe. Należy wyznaczyć kilkanaście modrzewi wiadomego pochodzenia i co tydzień, w ciągu okregu wegetacyjnego, robić pomiary długości tegorocznego pędu szczytowego. Jeżeli znajdą się chętni, prosimy pisać w sprawie dokładniejszych informacyj na adres: Zarząd Lasów Doświadczalnych SGGW — Pracownia Naukowa, p-ta Rogów koło Koluszek.

Na zapytania prześlemy potrzebne formularze i dokładniejsze instrukcje. Obserwacje należałoby rozpocząć w kwietniu, więc czas nagli.

J. ODRZYWĄS

# Przed kampanią pozyskania kory garbarskiej

*W lasach naszych tkwią duże możliwości pozyskiwania surowców garbnikowych, przede wszystkim w postaci kory świerkowej. Przed wojną, w okresie gospodarki kapitalistycznej, możliwości te były wykorzystywane zaledwie w znikomej części, a krajowy przemysł garbarski opierał się głównie na ekstraktach garbnikowych, sprowadzanych z zagranicy. W naszej gospodarce planowej nastąpił w tym zakresie zasadniczy i dodatni zwrot, począwszy bowiem już od roku 1945 zwrócona została uwaga na surowce krajowe, do których zaliczamy poza korą świerkową, nadającą się do masowego pozyskiwania, również i korę dębową, otrzymywaną u nas w ilościach ograniczonych, ze względu na niewielkie ilości drzewostanów dębowych.*

Zwiększająca się z roku na rok produkcja i zużycie wyrobów skórzanych, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy obuwie jako artykuł powszechnego użytku, pociągnęła za sobą wzrost zapotrzebowania na garbniki.

W porównaniu z rokiem 1949 pozyskanie kory garbarskiej przedstawia się następująco: 1949 — 100%, 1950 — 373%, 1951 — 135%, 1952 — 460% (plan).

Z analizy tych cyfr wynika, że tylko rok 1951 wykazał pewne obniżenie produkcji. Jak wiadomo, rok ten przypadł po okresie wzmożonego pozyskania, które miało miejsce w roku 1950. Nagromadzone z tego czasu zapasy łącznie z posiadnymi przez przemysł skórzany remanentami ekstraktów garbnikowych pozwoliły na zaspokojenie potrzeb zakładów garbarskich nie tylko w roku 1950, lecz również i w roku 1951, co spowodowało ograniczenie rozmiaru pozyskania.

Plan na rok 1952 przewiduje pełne wykorzystanie naszych możliwości w zakresie pozyskania kory garbarskiej w okresie tzw. wiosenno-letnim.

Wyjaśnić trzeba, że w odniesieniu do ogólnej masy drewna świerkowego, jaka zostanie wycięta w ciągu roku bieżącego, można by otrzymać prawie dwa razy więcej kory. Ponieważ jednak w grę wchodzi tylko tzw. kora łupiona, która może być pozyskiwana wyłącznie w okresie pędzenia soków, naszą bazę surowcową stanowić będą tylko masy świerka, przeznaczone do cięcia w okresie II i III kwartału, ściślej zaś — głównie w maju, czerwcu i lipcu.

Ta lokalizacja w czasie powoduje, że pozyskując korę w znacznej mierze bazować będziemy na surowcu przeznaczonym do wyrobu papierówki.

Idealnym rozwiązaniem — z punktu widzenia pozyskiwania kory — byłoby skomasowanie wszystkich cięć świerkowych w ramach II i III kwartału, z uwagi jednak na konieczność planowego i równomiernego rozłożenia dostaw drewna do tartaków nie jest to możliwe. W wyniku, w krótkim okresie około trzech miesięcy musimy wykonać cały, przyznać trzeba odważnie — duży plan pozyskania kory, przy jednoczesnym obowiązku wyrobienia w tym czasie odpowiednich sortymentów drzewnych, jak papierówka, surowiec tartaczny itd. Obydwa te zadania muszą być wykonane tymi samymi siłami roboczymi.

W zakresie pozyskania kory garbarskiej czekają nas więc w bieżącym roku zadania trudne i wymagające pełnej mobilizacji sił w okręgach, rejonach i nadleśnictwach.

Jeżeli jednak cofniemy się myślą wstecz, to znajdziemy przykłady pokonywania trudności niemniejszych i to z tej samej dziedziny ubocznego użytkowania lasu.

Mam tu na myśli pierwsze lata powojenne, w czasie których dokonane zostało dzieło włączenia do żywicowania okręgów, położonych na ziemiach zachodnich, a miernikiem wysiłku niechaj będzie okręg olsztyński, który w ciągu roku 1949 podniósł rozmiar pozyskania żywicy o 480%.

Mamy również i przykłady bliższe, jak zapał i rozmach w pozyskaniu kory garbarskiej w roku 1950.

Aby osiągnąć zamierzony cel, którym jest wykonanie planu, należy kampanię pozyskania kory odpowiednio przygotować organizacyjnie.

Jak powinna wyglądać praca przygotowawcza?

1. Przede wszystkim trzeba wszystkim jednostkom pozyskującym korę, do warsztatu roboczego włącznie, wręczyć na piśmie wycinek obowiązującego do wykonania planu, w ścisłym powiązaniu ze ścinką drewna świerkowego. Wycinki planów muszą być odpowiednio rozłożone w czasie, najlepiej w postaci harmonogramów.

2. Z kolei należy omówić na naradach produkcyjnych czekające nas zadania. Narady takie powinny odbyć się na szczeblach okręgów, rejonów, nadleśnictw i leśnictw.

W czasie narady omówione być powinny następujące zagadnienia: znaczenie kory dla gospodarstwa narodowego, wymagania jakościowe stawiane korze, technika pozyskiwania i suszenia kory, magazynowanie, konserwacja, transport kołowy i kolejowy, ciężar 1 mp kory, stawki płac.

Należy wykorzenić tkwiące jeszcze tu i ówdzie przekonanie, że obowiązującym do wykonania jest plan ścinki drewna, a pozyskanie kory stanowi drugo- lub nawet trzeciorzędne zagadnienie.

3. Robotnikom wydać trzeba narzędzia do łupienia kory, w postaci dłut Fritscha lub dłut Smikałły. Należy zerwać z przestarzałymi i nieekonomicznymi sposobami pozyskiwania kory przy pomocy siekier, klinów lub drewnianych kopyści.

4. Nadleśnictwa powinny zakupić zbiorowo i rozprowadzić wśród robotników, gajowych i leśniczych broszurę W. Grochowskiego i M. Sułkowskiego pt. „Jak pozyskiwać korę garbarską". Cena 1 egzemplarza 1 zł 40 gr. Nabyć można w księgarniach „Domu Książki" typu rolniczego.

5. Pracę naszą powinniśmy oprzeć na dokładnej znajomości wydanej przez CZLP „Instrukcji pozyskiwania kory garbarskiej świerkowej", z treścią której wszyscy pracownicy terenowi obowiązani są dokładnie się zaznajomić.

W pełni świadomości, że od wyników naszej pracy zależna jest produkcja krajowego przemysłu garbarskiego, że z kolei produkcja tego przemysłu służy do zaspokojenia najbardziej podstawowych potrzeb całego społeczeństwa oraz uzbrojeni w wolę wykonania nałożonych na nas zadań produkcyjnych, stajemy do walki o wykonanie planu pozyskania kory garbarskiej, z głębokim przekonaniem, że plan ten wykonamy w całości.

## Drobne leśne gospodarstwa pszczelarskie

PCLPN „Las" przystępuje do zorganizowania drobnych, leśnych gospodarstw pszczelarskich. Organizacja ta polegać będzie na tym, że Centrala „Las" na warunkach kredytowych (spłaty w ciągu dwóch lat) dostarczać będzie robotnikom i pracownikom zatrudnionym w resorcie leśnictwa — ule, roje, węzę, narzędzia i miodarki oraz zapewni im stały instruktaż i szkolenie. Na jednego pracownika planuje się do 10 pni. Po opłaceniu należności ule wraz z rojami i całym wyposażeniem przejdą na własność hodowcy.

W zamian za te świadczenia, hodowca zobowiązany będzie sprzedawać miód wyłącznie Centrali „Las", po cenach skupu ogólnie obowiązujących.

Akcja ta ma na celu podniesienie produkcji miodu leśnego, zapewnienie zapylania roślinom, krzewom i drzewom leśnym oraz poprawę bytu robotników i pracowników zatrudnionych w resorcie leśnictwa.

W roku 1952 planuje się zorganizowanie przeszło 1 000 hodowców.

# KORZYSTAJMY Z DOŚWIADCZEŃ LEŚNICTWA RADZIECKIEGO

W. KRAJSKI

## O niektórych sposobach przyspieszania wzrostu dębu w uprawach

Dąb jest cennym gatunkiem, który wprowadzamy do upraw wszędzie, gdzie tylko rosnąć może, zwłaszcza gdy chodzi o przebudowę naszych zubożałych borów sosnowych.

Pomimo że dąb odznacza się wielu cennymi właściwościami biologicznymi i gospodarczymi, posiada on jednakże wadę, która sprawia dużo kłopotu hodowcom. Jest to właściwość zbyt powolnego wzrostu w młodości, to jest do wieku 5 — 6 lat.

Inne gatunki drzew i krzewów, rosnące z dębami, przeważnie wyprzedzają je we wzroście, a nawet zacieniają i zagłuszają. Może to się fatalnie odbijać na dalszym rozwoju młodych dębów i dlatego należy je w tym czasie pielęgnować i chronić przed konkurentami.

Wkraczanie do upraw z częstymi zabiegami pielęgnacyjnymi zwiększa niepotrzebnie nakłady robocizny, którą nie dysponujemy w nadmiarze. Względy gospodarcze nakazują więc poświęcić więcej uwagi zagadnieniom hodowli dębu we wczesnym okresie jego rozwoju, a poznawszy dokładniej jego biologię, opracowywać takie zabiegi gospodarcze, które zmuszą go do szybszego wzrostu we wczesnej młodości.

Znane są również sposoby przyspieszania wzrostu siewek dębu. Są to, między innymi, sposoby, polegające na oddziaływaniu niektórymi warunkami środowiska, na przykład w drodze nieprzerwanego naświetlania siewek światłem elektrycznym w ciągu kilku miesięcy, co ogromnie wpływa na przyspieszenie wzrostu siewek (zob. „Las Polski“, nr 3/1950 r.). Są to jednakże sposoby, stosowane w warunkach sztucznych w pomieszczeniach zamkniętych, a chodzi przecież o to, by przyspieszać wzrost dębu bezpośrednio w uprawach.

Problemem tym zajmowały się i zajmują się nadal nauka i praktyka. Istnieją np. możliwości przyspieszania wzrostu przez osmykiwanie części liści na pędach. Ale zabiegi takie wymagają częstego wkraczania do upraw. Dlatego zwraca się przede wszystkim uwagę na sposoby możliwe do sezonowego stosowania przez stwarzanie warunków ocienienia bocznego siewek.

Próby takie przeprowadzono m. in. na terenie nadleśnictwa doświadczalnego Akademii Nauk Rolniczych im. Timiriazewa w Moskwie (zob. miesięcznik „Les i Step“, nr 1. 1952 r., str. 81—83).

Punktem wyjścia przeprowadzonych prób była istniejąca u roślin drzewiastych właściwość (zależnie od gatunku) różnego okresu wzrostu w sezonie wegetacyjnym i różnej energii wzrostu w jednostce czasu.

Okazuje się, że gatunki szybko rosnące, jak topola, osika, modrzew, brzoza, odznaczają się dość długim okresem wzrostu, natomiast energię wzrostu (tj. szybkość przyrostu pędu na wysokość, wyrażoną w centymetrach w ciągu doby) posiadają mniejszą. Odwrotnie przedstawia się sprawa u gatunków wolno rosnących.

Tak więc, wg Sukaczewa, u modrzewia syberyjskiego w warunkach klima-

tycznych okolic Moskwy wzrost pędów trwa w czasie około 90 dni. Klon i jesion rosną na wysokość tylko w ciągu 3 tygodni. Wzrost dębu trwa również krótko (około 3 tygodni), natomiast jego energia wzrostu jest wyższa niż u wielu gatunków szybko rosnących.

Obserwacje, przeprowadzone na terenie szkółek doświadczalnych nad 2-letnimi siewkami dębu i 3-letnimi brzozy, dowiodły, że dąb rośnie 4,4 razy krócej od brzozy, jednakże jego energia wzrostu mierzona w centymetrach na dobę jest 1,2 razy większa.

Zdarza się, że dąb po zakończeniu wzrostu na wysokość i uformowaniu pączków rozpoczyna po pewnym czasie drugi okres wzrostu na wysokość, wytwarzając pędy wtórne, tzw. „świętojańskie". Przyczyna tworzenia się pędów „świętojańskich" nie była dotychczas dokładnie naświetlona.

Nauka i praktyka leśnictwa wskazują na decydującą rolę światła w zakresie wpływu na szybkość wzrostu dębu. Prace badawcze, prowadzone na terenie powierzchni próbnych, rozpoczęto zatem od wyjaśnienia wpływu, jaki wywiera stopień ocienienia bocznego na wzrost siewek.

W r. 1950 przeprowadzone zostały pierwsze próby w leśnych szkółkach doświadczalnych, należących do Timiriazewskiej Akademii Rolniczej. Do obserwacji przeznaczono roczne siewki dębu o jednakowej wysokości i znajdujące się w jednakowych warunkach siedliska (lekka gleba piaszczysto-gliniasta).

W okresie prób każdy dąb został w końcu kwietnia otoczony walcem tekturowym, wznoszącym się od poziomu gleby do wysokości pączka wierzchołkowego. Średnica walca wystarczała dla nieskrępowanego rozmieszczenia gałązek bocznych w jego wnętrzu. W miarę wzrostu pędu wierzchołkowego wysokość walca zwiększano, ocieniając w dalszym ciągu wszystkie pędy boczne. Dla utrzymywania normalnych wahań temperatury w otoczeniu siewki, wykonano w tekturze nieduże otwory. Obok siewek próbnych pozostawiono siewki kontrolne, które posiadały pełne światło górne i boczne.

Wzrost siewek na wysokość rozpoczął się w dniach 1—3 maja i trwał do 21—26 maja, po czym wykształcały się pączki wierzchołkowe.

Po zakończeniu wzrostu na wysokość, rozpoczął się u roślin okres względnego spoczynku, który trwał mniej więcej do 23 czerwca. W czasie od 24 czerwca do 2 lipca zaczęły nabrzmiewać pączki u siewek ocienionych i rozpoczął się drugi okres wzrostu, który trwał do 24 lipca, czyli ok. 30 dni, i zakończył się wykształceniem nowych pączków. Pęd świętojański posiadał wygląd zdrowy i dobrze wykształcone liście.

W tym samym czasie u dębów kontrolnych tylko jeden egzemplarz dał podwójny przyrost.

W r. 1951 próby zostały powtórzone w skali rozszerzonej, gdyż ilość egzemplarzy poddanych próbom — została potrojona. Wyniki otrzymano analogiczne. Z dębów kontrolnych — 8,3% dało przyrosty zdwojone.

Pomiary przeprowadzone w okresie dwuletnich prób dały wyniki następujące:

| | Siewki kontrolne | | Siewki z ocienieniem bocznym | |
|---|---|---|---|---|
| | 1950 | 1951 | 1950 | 1951 |
| Okres wzrostu (dni) | 22-25 | 21 | 47-51 | 45 |
| Przyrost na wysokość w okresie weget. w cm: | | | | |
| największy | 17,4 | 15,6 | 50,5 | 33,4 |
| najmniejszy | 2,3 | 3 | 14,7 | 12,1 |
| przeciętny | 7,0 | 8,8 | 24-31,9 | 21,8 |
| Energia wzrostu w cm | 0,28-0,31 | 0,41 | 0,51-0,62 | 0,8 |

W r. 1951 wyniki okazały się słabsze ze względu na posuchę, która w tym czasie panowała. Jednakże różnice we wzroście siewek próbnych (z ocienieniem bocznym) i siewek kontrolnych były bardzo wyraźne. Stwierdzone zostało, że ocienianie boczne siewek dębu przyspiesza wzrost i zmusza je do tworzenia dwóch przyrostów w ciągu jednego okresu wegetacyjnego.

Zbadany został także wpływ szybszego wzrostu nadziemnej części pędów siewek na ich system korzeniowy. W tym celu siewki wykopywano, mierzono długość korzeni oraz badano ich wagę.

Okazało się, że przy przeciętnej wysokości siewek kontrolnych wynoszącej 17,7 cm, przeciętna długość korzeni wynosiła 22,5 cm, a przeciętna waga — 10,6 g.

U dębów poddanych bocznemu ocienianiu przy pomocy osłon przeciętna wysokość części nadziemnej wynosiła— 39,8 cm, przeciętna długość korzeni — 5,4 cm, a przeciętna waga jednej siewki — 23 g. Świadczy to, że dęby poddane bocznemu ocienianiu rosły szybciej i wykształcały przy tym dłuższy i silniejszy system korzeniowy.

Ogólnie badania dowiodły, że szybszy wzrost siewek na wysokość wiąże się z szybszym wzrostem systemu korzeniowego (o ile przyspieszenie wzrostu nie było związane z chorobliwym pędzeniem na skutek niedostatecznej ilości światła).

W r. 1950 w nadleśnictwie doświadczalnym Timiriazewskiej Akademii przeprowadzono także badania nad wpływem bocznego ocienienia siewek dębu na przyspieszenie wzrostu w warunkach naturalnych.

Obserwacjom poddano specjalnie wykonane odnowienia systemem gniazdowym Łysenki, tj. na talerzach o wymiarach 1x1 m, „kupkowym" wysiewem żołędzi w 5 miejscach „w kopertę", w odległości 35 cm miejsc siewu.

W końcu roku zbadano 40 gniazd i policzono siewki, które dały podwójny przyrost w ciągu okresu wegetacyjnego. Okazało się, że 12,5% siewek dało podwójny przyrost. Były to egzemplarze, które znajdowały się w środku grupki, pomiędzy ocieniającymi je z boku sąsiadami.

Wskazuje to, że w warunkach naturalnych, gdy na skutek zagęszczenia, powstałego przy pomocy gęstego siewu istnieje ocienienie boczne, następuje przyspieszenie wzrostu siewek dębu i tworzenie podwójnych rocznych przyrostów.

Podobne wyniki otrzymano przy gęstym siewie w szkółce. W miarę zagęszczania siewek dębu na jednostce powierzchni, zauważyć można zwiększanie się ilości egzemplarzy szybko rosnących, zgodnie z następującym zestawieniem:

| Ilość siewek na 1 m² | Ilość siewek o przyroście podwójnym | |
|---|---|---|
| | sztuk | w procentach |
| 20 | 1 | 5,0 |
| 70 | 9 | 12,5 |
| 80 | 12 | 14,5 |
| 120 | 20 | 16,6 |

Badania powyższe dowodzą, że dążenia hodowców zmierzające do stworzenia siewkom dębu od początku życia warunków bocznego ocienienia, są uzasadnione. Takie ocienienie boczne istnieje w przypadkach gęstego siewu na talerzach metodą gniazdową Łysenki.

Nakłady kosztów na czynności pielęgnowania są poważnie zmniejszone, gdyż odpada potrzeba pielenia oraz ochrony siewek dębu przed napierającymi na nie z boku i z góry innymi gatunkami szybciej rosnących drzew i krzewów.

Badania o zakresie wyżej opisanym należałoby przeprowadzić na terenie naszych lasów, dla sprawdzenia skuteczności i słuszności stosowania tego sposobu w naszych warunkach przyrodniczych. Przeprowadzenie odpowiednich prób można by zalecić kółkom miczurinowskim i praktykom.

**AUTORZY I KORESPONDENCI SĄ PROSZENI O PODAWANIE PEŁNEGO IMIENIA I NAZWISKA ORAZ DOKŁADNEGO ADRESU POCZTOWEGO.**

# W jakich warunkach żyję i studiuję w Związku Radzieckim

(List z Leningradu)

Uczę się w Akademii Leśnej im. Kirowa w Leningradzie. Moi koledzy studenci radzieccy mają wyniki w nauce bardzo wysokie, np. w mojej grupie studenckiej jest na 25 osób — czterech zdających tylko na bardzo dobrze. Studentów z jedną albo dwoma czwórkami jest daleko więcej.

Na pytanie, skąd takie wspaniałe wyniki w nauce, mogłyby być tylko dwie odpowiedzi: albo studenci naprawdę dobrze się uczą, albo... albo (jak to się jeszcze u nas w kraju mówi) poziom nauki... itd.

O poziomie nauki przekonaliśmy się szybko, kiedyśmy zobaczyli, jak trzeba pracować, żeby zdać na pięć.

Student radziecki osiąga to dzięki dobrej organizacji nauki, pomocy wykładowców i bogatym pomocom naukowym. Należy także dodać, że w nauce pomaga Komsomoł, nawet przyczyniają się do tego rozrywki kulturalne i sport.

Poza tymi możliwościami — student obcokrajowiec (na przykład Polak) otrzymuje koleżeńską pomoc i opiekę ze strony najlepszych komsomolców.

Praktycznie sprawa przedstawia się w następujący sposób. Po przyjeździe otrzymuje student miejsce w domu akademickim. Jada przeważnie w stołówkach akademickich (w każdym zaś domu jest tzw. „tytan" — zbiornik z gotującą się wodą na herbatę czy kawę). O nic więcej się nie potrzebuje martwić — pozostaje mu tylko zorganizowanie nauki.

Wykłady i ćwiczenia trwają najpóźniej do godz. 17. Potem obowiązuje własny plan nauki. Zależnie od programu zajęć można również uczyć się w laboratoriach, które zawsze są otwarte i każdy uczący się ma zapewnioną pomoc dyżurującego wykładowcy.

Wykładowca w Związku Radzieckim — to nie urzędnik zamknięty w sobie i w swoje uczoności, jak to się często u nas spotyka. To człowiek, który szczerze jest zainteresowany tym, aby jak najwięcej nauczyć studentów. Zawsze gotów jest on poświęcić swój czas na wyjaśnienie i przeprowadzenie dodatkowych ćwiczeń. Wykładowca zawsze prowadzi wykład wg planu, w sposób zrozumiały. Pod koniec wykładu odpowiada na pytania słuchaczy. Wykłady w miarę potrzeb uzupełniane są doświadczeniami, filmem czy przezroczami.

Oprócz tego można uczyć się w czytelni, specjalnie na ten cel przeznaczonej. Wszystkie książki potrzebne do nauki — otrzymuje student na cały rok z biblioteki.

Wiadomości fachowe można pogłębiać w kółkach naukowych, prowadzonych przez wykładowców.

Nam, studentom z Polski, pomagano od samego początku. Rosyjski język studiowaliśmy razem z innymi obcokrajowcami na kilku kursach o różnych poziomach. Dla słabszych z niektórych przedmiotów uwzględniono systematyczne dopełnianie. Dla nieznających języka rosyjskiego i słabo przygotowanych zorganizowany był kurs zerowy (odnosi się to głównie do mających specjalne trudności językowe: Rumunów, Węgrów itd).

Jeżeli ktoś słabiej stoi z jakiegoś przedmiotu, zgłasza się do wykładowcy, który nie tylko że doraźnie tłumaczy daną rzecz, ale i poświęca na ten cel całe godziny, często nawet prowadzi systematyczne lekcje uzupełniające.

Punktem honoru każdego wykładowcy jest jak najlepsze przygotowanie słuchacza z jego kursu czy grupy do egzaminńw.

Dobry plan i osobista dyscyplina są warunkiem systematycznej nauki, zaś systematyczna nauka równa się zdaniu egzaminów.

Egzaminy, jak w ogóle cała nauka, odbywają się wg planu wszystkim znanego. Po zdaniu wszystkich kolokwiów i ćwiczeń można zdawać egzaminy.

Jak wygląda przebieg egzaminu?

Blankiet z trzema pytaniami, czas do namysłu (kartka papieru i ołówek do notatek) i..... Odpowiedzi wyczerpujące na pytania główne i dopełniające — piątka. Jedno pytanie słabiej opracowane — czwórka, dwa pytania słabsze — trójka. Brak odpowiedzi na jedno pytanie — niedostateczny.

Zdawać ponownie można tylko za zezwolenie dyrektora akademii. Trzeci niezdany egzamin równa się pożegnaniu z uczelnią. Zaległości w egzaminach są niedopuszczalne. Jeżeli chodzi o ogólną dyscyplinę nauki, to obecność na wykładach wyraża się na moim fakultecie liczbą około 98%.

Trzeba dodać, że wychowanie fizyczne stoi na wysokim poziomie i uważane jest za przedmiot obowiązków. Niezdanie kollokwium z tego przedmiotu równa się niemożności zdawania innych egzaminów. W okresie przerwy zimowej można wypożyczać z akademii narty i łyżwy (z butami oczywiście) i korzystać z akademickiej ślizgawki w parku, ile tylko dusza zapragnie.

Inżynier — to człowiek o wysokim wykształceniu, kulturze i świadomości społecznej. Obowiązkiem więc każdego studenta jest uczęszczanie na wykłady o sytuacji międzynarodowej, udział w wycieczkach zbiorowych do muzeów, kin, teatrów (co najmniej w tygodniu). Trzeba stwierdzić, że kina i teatry są zawsze pełne.

W każdej uczelni jest uniwersystet kultury, którego lekcje połączone są z występami

*(dokończenie obok)*

# POSTĘP TECHNICZNY I RACJONALIZATORSTWO

Inż. J. ŻEREBECKI

## Sprzęt mechaniczny do ścinki i wyróbki drewna

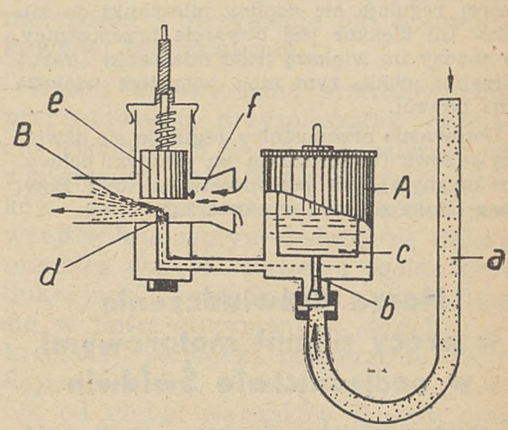
### GAŹNIK

Benzyna w normalnym stanie pali się wolno, natomiast rozpylona, czyli zmieszana z powietrzem — wybucha. Najsilniejszy wybuch jest wówczas, gdy w mieszance na jedną część benzyny przypada 16—20 wagowych części powietrza (na 10 l powietrza przypada 1 $cm^3$ benzyny, czyli pół naparstka).

Taką mieszankę nazywamy m i e s z a n k ą n o r m a l n ą. Obok tego odróżniamy mieszankę u b o g ą, w której jest zbyt wiele powietrza oraz mieszankę b o g a t ą, w której jest stosunkowo więcej benzyny, aniżeli w mieszance normalnej.

Mieszanka uboga pali się wolno, a więc daje słaby wybuch. Poznaje się ją po strzelaniu lub trzaskaniu w gaźniku. Silnik nie chce pracować na wolnych obrotach.

Mieszanka bogata pali się także wolno i nie zdąża spalać się wszystka w czasie pracy silnika. Resztki mieszanki spalają się w rurze wydechowej, poza cylindrem. Wydziela się przy tym trujący czad. Prócz tego mieszanka bogata daje obfity osad węglowy na tłoku, świecy oraz podniebieniu głowicy. Podczas pracy silnika, osad ten żarząc się, wywołuje przedwczesny samozapłon mieszanki, wskutek czego silnik grzeje się nadmiernie i stuka. Poza tym bogata mieszanka rozrzedza i spłukuje olej w cylindrze. Przy dodawaniu gazu silnik niechętnie przyspiesza obroty, przerywa i „dusi" się.




*Schemat gaźnika (A — komora pływakowa, B — komora zmieszania, a — rurka dopływu paliwa, b — igła zamykająca dopływ paliwa, c — pływak ustalający poziom paliwa, d — rozpylacz, e — przepustnica, f — wlot powietrza)*

Zmieszanie benzyny z powietrzem odbywa się w g a ź n i k u (karburatorze). Gaźnik składa się z dwu komór — pływakowej i zmieszania.

W komorze pływakowej umieszczony jest pływak w kształcie blaszanego bębenka wewnątrz pustego i szczelnie zamkniętego.

Benzyna dopływa do komory rurką benzynową. Otwór, przez który płynie benzyna do komory, jest zamykany iglicą, złączoną na stałe z pływakiem. Jeśli komora jest pusta, pływak spoczywa na dnie, a iglica nie zatyka dopływu paliwa. Gdy benzyna napełnia komorę, wówczas pływak podnosi się do góry wraz z iglicą, która swym ostrzem zamyka w pewnym momencie otwór dopływowy.

---

(dokończenie na str. 26)

artystów, czy też z koncertem. Częste są zresztą koncerty dla studentów i spotkania z artystami — laureatami stalinowskich premii.

Związek Radziecki dba o jak najlepsze wychowanie i wykształcenie swoich obywateli. Naszym zadaniem jest uczyć się jak najwięcej.

Zadanie postawione nam przez Partię i Rząd wypełniamy. Musimy w jak najwyższym stopniu posiąść wiedzę i doświadczenie Związku Radzieckiego i wszystkie te osiągnięcia przenieść do naszego kraju. Będziemy wg wskazań Lenina „u c z y ć s i ę u c z y ć i j e s z c z e r a z u c z y ć s i ę".

**K. Rudzki**

stud. I kursu Akademii Techn.-Leśnej w Leningradzie

Z komory pływakowej przepływa paliwo do komory zmieszania za pośrednictwem rurki zakończonej rozpylaczem. Wylot rozpylacza jest umieszczony mniej więcej na wysokości poziomu paliwa, znajdującego się w komorze pływakowej w momencie, gdy iglica zamyka dopływ benzyny ze zbiornika. Urządzenie to gwarantuje stały równomierny dopływ benzyny do rozpylacza.

Rozpylenie benzyny, czyli jej zmieszanie z powietrzem, następuje wskutek ruchu powietrza, wywołanego działaniem ssącym tłoka w cylindrze (podciśnienie), przy czym powietrze to przedostaje się do komory zmieszania przez filtr powietrzny. Gwałtowny prąd powietrza porywa ze sobą cząsteczki benzyny, która w formie mgławicy, zwanej popularnie gazem, dostaje się pod tłok w cylindrze.

W komorze zmieszania znajduje się oprócz rozpylacza jeszcze przepustnica, przy pomocy której reguluje się dopływ mieszanki do silnika. Im kiększe jest otwarcie przepustnicy, to znaczy im większą ilość mieszanki (gazu) otrzyma silnik, tym moc jego jest większa i na odwrót.

Ustawienie przepustnicy reguluje się dźwignią gazową (umieszczoną na prawym uchwycie ręcznym) za pośrednictwem linki Bowdena (linka stalowa w pancerzu).

(d. c. n.)

## Nasze doświadczenia w pracy piłami motorowymi w nadleśnictwie Świdwin

Robotnicy leśnictwa Zombrowo (nadl. Świdwin — Rejon LP Białogard mieli duże trudności w terminowym wykonaniu planu pozyskania drewna w IV kwartale 1951 r. Myśleli więc nad tym, w jaki sposób przy niewystarczającej ilości siły roboczej pracę w terminie wykonać.

Od jednego z chłopców wydobyliśmy poniemiecką piłę motorową, leżącą u niego bezużytecznie.

Ponieważ miałem sporo praktyki mechanicznej, gdyż pracowałem poprzednio w zakładach „Ursus" k. Warszawy, udało mi się zdekompletowaną piłę doprowadzić do stanu używalności. Łańcuch tnący otrzymaliśmy z Ośrodka Szkoleniowego w Rychliku.

Tak przygotowaną piłą rozpoczęliśmy pracę przy ścince. Przekonaliśmy się, że ścinka piłą motorową jest bardzo wydajna i daje znacznie większe niż dotychczas zarobki. Kiedy więc dowiedzieliśmy się, że do Okręgu LP w Szczecinku mają nadejść nowe piły produkcji czeskiej, rozpoczęliśmy starania o ich przydział. Wkrótce też, a było to w grudniu 1951 roku, otrzymaliśmy dwie nowe czeskie piły marki „Pilana". W styczniu br. przysłano nam trzecią piłę tej samej marki.

Dopiero, kiedy zaczęliśmy pracować nowym, doskonałym sprzętem, przekonaliśmy się, co to znaczy zmechanizowanie ciężkiej pracy, wykonywanej dotychczas przy użyciu siekiery i piły ręcznej. Stworzyliśmy zwarty kolektyw roboczy, wspólnie uczyliśmy się obchodzenia z motorem, zdobywaliśmy coraz to nowe doświadczenia.

Początkowo pracowały wszystkie trzy piły wspólnie, na jeden rachunek. Załogę jednej piły stanowiło pięciu robotników, z których dwaj pracowali przy pile, jeden przygotowywał pień do ścinki (cylindrowanie pnia, oczyszczanie otoczenia z runu leśnego itp.) a pozostali dwaj okrzesywali gałęzie i porządkowali teren po ścince.

Wkrótce przekonaliśmy się, że praca w pełni zespołowa (kiedy wszystkie trzy piły pracowały na jeden rachunek) nie jest w naszych warunkach właściwa. Zwłaszcza w przypadku, kiedy któraś z pił nie pracowała z powodu defektu, mieliśmy trudności z dokonaniem podziału zarobku pomiędzy wszystkich robotników.

Dla uniknięcia nieporozumień mogących z tego wyniknąć, przeszliśmy w lutym br. na system pracy odrębnymi 5-osobowymi zespołami, pracującymi każdy jedną piłą. Jak dotychczas, ten system odpowiada nam w zupełności. Nasza wydajność i jakość pracy mogłaby ulec polepszeniu, gdyby powiększyć zespół piły do 8 lub nawet do 10 ludzi. Należałoby tę rzecz jak najszybciej wypróbować.

Rozwiązać także należałoby sprawę dowozu pił (wraz z paliwem i sprzętem pomocniczym) do lasu na miejsce pracy. Z praktyki wiemy, że dowożenie pił wynajętymi furmankami nie jest właściwe, ze względu na stratę czasu z tym związaną, a niekiedy z powodu trudności zdobycia furmanki. Należałoby zastanowić się czy nie byłoby wskazane zaprojektowanie i wykonanie prostego wózka o kołach ogumionych, przystosowanego ewentualnie do napędu motorem samej piły. Wydaje się nam, że zagadnienie to jest aktualne i należy nad nim popracować.

W naszej brygadzie wyszkolił się zespół doskonałych fachowców. Przodują motorowi: Marian Rosa, Zymunt Rosa, Marian Angliś i Stefan Rębiś. Szkolą oni jednocześnie młody narybek.

Naszym dążeniem jest dalsze doskonalenie się w pracy piłami motorowymi i wypracowanie takiej metody, aby praca była jak najwydatniejsza. Chętnie przeczytalibyśmy w „Lesie Polskim" o tym, jak pracują nasi koledzy w innych nadleśnictwach i rejonach.

**Mirosław Rybicki**
Brygadzista pił motorowych
w nadl. Świdnin

St. TYSZKIEWICZ

# Przedsiewne przygotowanie nasion

Przy wysiewie nasion należy szczególną uwagę zwrócić na ich stan, od którego zależy udatność siewów. Swoiste właściwości poszczególnych gatunków sprawiają, że nasiona ich wymagają różnego traktowania.

S o s n a, ś w i e r k, m o d r z e w. Nasiona, przechowywane na sucho, wysiewane są zwykle także na sucho. Godnym jednak zalecenia zabiegiem jest poddanie ich przed wysiewem działaniu wilgoci i umiarkowanego ciepła, a to celem „obudzenia" nasion i umożliwienia im odbycia wstępnej fazy kiełkowania.

Na 5 — 8 dni przed wysiewem rozsypujemy nasiona w cienkiej warstwie (3 — 5 cm), w pomieszczeniu o temperaturze od 8 — 12°C i skrapiamy je wodą, mieszając trzykrotnie w ciągu doby, aby nie dopuścić do zagrzania się nasion. Ilość wody użytej do skrapiania powinna wynosić około 300 gramów na 1 kg nasion i należy ją dodawać stopniowo, kilkakrotnie, np. w pierwszym drugim i trzecim dniu przygotowania.

Pożądane jest, aby w chwili wysiewu u większości nasion było widoczne rozchylanie się skorupek, poprzedzające ukazanie się kiełka. Nie jest pożądane skiełkowanie nasion, które przy wysiewie narażone są na obłamanie kiełków i co wydatnie utrudnia, a więc i podraża wysiew. Nasiona tak przygotowane nie powinny być wysiewane w suchą glebę i w razie koiecznej potrzeby należy powierzchnię rozsadnika polać przed siewem obficie wodą.

Opisany sposób przedsiewnego przygotowania nasion można podejmować tylko w takim razie, gdy posiadamy pewność, że go dokładnie i pod troskliwym doglądem wykonamy od początku do końca.

Stosowane przy nasionach sosny i świerka moczenie przez 12 godzin, a do nasion modrzewia — nawet do 48 godzin przed wysiewem, daje także dobre wyniki, chociaż nie przyspiesza na tyle wschodów, co kilkudniowe skrapianie nasion i utrzymanie ich w umiarkowanej temperaturze.

Dzięki omówionemu przedsiewnemu przygotowaniu, przyspieszamy wzejście nasion od 5 — 12 dni, zależnie od właściwości gleby i przebiegu czynników atmosferycznych. Wcześniejsze wzejście ma wpływ dodatni na dalszy przebieg wzrostu siewek i ogólną produkcyjność rozsadników, wyrażającą się w ilości otrzymanych siewek z określonej jednostki powierzchni. Wydajność siewek z nasion, która zależnie od gleby, warunków pogody oraz techniki wysiewu i pielęgnowania waha się w granicach od 30 — 80% i wynosi średnio 50 siewek ze 100 nasion o 95% siły kiełkowania (w kiełkowniku), po zabiegu przygotowania nasion wzrasta z reguły powyżej 70.

Wzrost kosztów wysiewu, jaki wynika z przedsiewnego przygotowania nasion, pokryty zostaje z nądwyżką przez większą wydajność.

D ą b. Szczególną troskę poświęcić należy przechowywanym żołędziom, których w roku bieżącym mamy niewiele.

Żołędzie przechowywane w dołach Alemana, lub w inny sposób, bez zmieszania ich z piaskiem, z reguły bardzo silnie przesychają przez zimę. Zwiększenie ich wilgotności na kilka tygodni przed wysiewem jest konieczne.

Należy je spryskiwać wodą i szuflować na składach, bądź wynieść na zewnątrz i wystawić na działanie opadów.

W instrukcji na rok 1951, dotyczącej gniazdowego siewu żołędzi w pasach dla ochrony pól, radziecki akademik Łysenko zaleca przedsiewne przygotowanie żołędzi. Jeżeli na miesiąc przed wysiewem kontrola żołędzi, które według instrukcji przechowywane są w dołach w zmieszaniu z piaskiem, wykaże, że ilość podkiełkowanych żołędzi nie przekracza 10%, to przystępuje się do ich specjalnego przygotowania.

W dzień niemroźny przenosi się żołędzie wraz ze zmieszaną z nimi ziemią, umieszcza je w warstwie 15 — 20 cm w pomieszczeniu o temperaturze od + 7° do + 12°C i skrapia wodą w miarę potrzeby. Ma to na celu stworzenie żołędziom warunków, w których mogą one z lekka podkiełkować. Wysiew żołędzi z małymi kiełkami jest szczególnie celowy i pożądany, gdy uprawom dębowym zagrażają susze letnie. Wcześniejsze wzejście i głębsze zakorzenienie się siewek umożliwiają im dobre wykorzystane wilgoci wiosennej i przetrwanie późniejszej suszy.

Buk. Podobnie jak żołędzie, także i przechowywana bukiew bywa z reguły zbyt przesuszona, co w następstwie powoduje późne i rzadkie wschody oraz słaby wzrost siewek. Najodpowiedniejszą temperaturą dla składu bukwi w okresie zimowym jest temperatura od + 2 do + 5°C, która w okresie kwietnia wzrosnąć może do + 10°C.

Najwłaściwszym stopniem wilgotności bukwi w zimie jest 15 — 18% zawartości wody, liczone wagowo w stosunku do wagi ogólnej. Wilgotności tej odpowiada ciężar 1 litra bukwi w granicach od 440 — 480 gramów. Wilgotność bukwi w okresie przedsiewnym, tj. w kwietniu, wzrosnąć może do powyżej 25%, a ciężar litra do powyżej 510 gramów.

Zwiększenie wilgotności bukwi należy osiągnąć przez równomierne skrapianie jej wodą co 7 — 10 dni, zależnie od stanu przesuszenia. Do jednorazowego skropienia należy użyć 2,5 litra wody na 100 kg bukwi, starannie szuflując bukiew przez 3 — 4 dni po skropieniu.

Pożądanym wynikiem przedsiewnego przygotowania bukwi jest jej podkiełkowanie i wysiew z małymi, od 1 — 2 mm długości, kiełkami.

Wysiewu bukwi nie należy dokonywać przed ostatnią dekadą kwietnia, a gdy jest podkiełkowana — nawet w terminie do 15 maja. Wschody buka są wrażliwe na spóźnione przymrozki. Z uwagi na to jest pożądane, by powierzchnie w rozsadnikach, obsiane bukwią na jesieni, były przykryte do maja ściółką, w celu opóźnienia wschodów. Wczesne siewy wiosenne mogą dać niekiedy także dobre wyniki, lecz z reguły narażamy się przy nich na ryzyko bądź to zbyt wczesnych wschodów i strat od przymrozków, bądź też zbyt późnych wschodów, gdy siewu dokonujemy bukwią przesuszoną.

Przedsiewne przygotowanie bukwi zapewnia gromadne i obfite wschody, zjawiające się wkrótce po wysiewie oraz przedłuża pierwszy okres wegetacyjny w życiu siewek, sprzyjając dobremu ich przyrostowi i dobremu zdrewnieniu ich pędów przed zimą.

Przedsiewne przygotowanie bukwi wymaga jednak starannego wykonania i w razie, gdy nie możemy na nie liczyć, zaleca się raczej z niego zrezygnować, a zastosować 48-godzinne moczenie bukwi bezpośrednio przed wysiewem.

Nasiona stratyfikowane jesionu, lipy, grabu i inne, należy wysiewać w pierwszej kolejności, jak tylko gleba rozmarznie, by nie dopuścić do nadmiernego wyrośnięcia kiełków przed wysiewem.

---

Dr A. HABER

# Ochrona lasu w kwietniu

S t r z y g o n i a  c h o i n ó w k a (*Panolis flammea* Schiff).

Motyle pojawiają się w pierwszych dniach kwietnia, a najliczniej w drugiej połowie tego miesiąca *). Deszcze i zimna opóźniają wyląg i rójkę. W drzewostanach ubogich, suchych i słabiej zwartych, motyle wylęgają się zwykle parę dni wcześniej, aniżeli w drzewostanach dobrze zwartych — na lepszych siedliskach. Większość motyli wylęga się przed południem; po wyprostowaniu skrzydeł, wzlatują w korony.

Rójka odbywa się w ciche, ciepłe wieczory; zimna i deszcze hamują ją. Trwa od zachodu słońca do zupełnych ciemności. Motyle okrążają korony drzew, szczególnie górujących. Rójka trwa do trzeciej dekady maja.

W naszych warunkach klimatycznych najsilniejsza rójka przypada na trzecią dekadę kwietnia, potem stopniowo słabnie. (Motyle strzygoni wrażliwe są na zapach dymu tytoniowego, który je zwabia).

W początkach gradacji strzygonia pojawia się najczęściej w młodszych (25—45-letnich) jednogatunkowych drzewostanach sosnowych. Z postępem gradacji przenosi się w drzewostany starsze i młodniki. W uprawach jaj nie składa.

Deszcze w maju **), późne gorące i suche lato, mroźna zima zdają się mieć wpływ na wzrost populacji strzygoni.

W kilka dni po zapłodnieniu, samice składają jaja na szpilki sosnowe, przeważnie na wklęsłą stronę szpilki. Przyklejają je w końcowej połowie szpilki, przeciętnie po 5—7 sztuk — jedno za drugim („sznureczkiem"). Jedna samica składa przeciętnie około 130 sztuk jaj.

Jajo ma kształt półkulistego bocheneczka, o średnicy około 0,9 mm. Na jaju widać promienisto ułożone żeberkowate wypukłości, zaczynające się od maleńkiego dołeczka, w najwyższej środkowej partii jaja.

Jajo świeżo zniesione jest jasnozielone; w miarę rozwoju gąsieniczki — zmienia się jego barwa. Z zielonej przechodzi stopniowo w żółtą, żółtoróżową, różowobrunatną, różowofioletową, wreszcie w szarofiołkową (dosyć ciemną).

Przeciętnie po 12 dniach wylęgają się z jaj gąsieniczki (okres wylęgania zależny jest od przebiegu pogody).

O ile okres największego nasilenia rójki przypada na koniec kwietnia, to najwięcej gąsienic wylęga się między 10 a 15 maja.

Jaja strzygoni opanowane przez bleskotkę — T r i c h o g r a m m a, szybko ciemnieją i przybierają zabarwienie szarofiołkowe. Porażenie jaj przez tego pasożyta może dochodzić nawet powyżej 90%.

W kwietniu — wieczorami, obserwujemy loty (rójki) strzygoni; przed południem zaś na powierzchni ściółki — ilości motyli wyłażących z ziemi. Przygotowujemy się do przeprowadzenia w pierwszej połowie maja kontroli drzewostanów: „obłożenia koron drzew jajami strzygoni" (dane w ulotkach IBL. Seria C, nr 13 „Strzygonia choinówka", prof. dr M. Nunberga).

B a r c z a t k a  s o s n ó w k a (*Dendrolimus pini* L.).

Gąsienice barczatki w dalszym ciągu wyłażą ze ściółki i wędrują w korony drzew. Silniejsze spadki temperatury działają hamująco na opuszczanie ściółki. Okres wchodzenia w korony

*) Na zachodzie kraju, pierwsze motyle mogą się pojawiać już w końcu marca.

**) Deszcze uniemożliwiają loty pasożytów jaj — bleskotkom (*Trichogramma*).

trwa mniej więcej do 15 kwietnia; w północnych i wschodnich częściach kraju może ono trwać do końca tego miesiąca.

W kwietniu, w dalszym ciągu prowadzimy (rozpoczętą w marcu) rejestrację ilości gąsienic gromadzących się pod pierścieniami kontrolnymi (lepowania kontrolne).

W końcu miesiąca możemy rozpocząć akcję chemicznego zwalczania barczatki (przez opylanie), używając preparatów kontaktowych. Akcję rozpoczynamy po stwierdzeniu, że gąsienice przeszły w korony i rozpoczęły żerowanie.

Dowodem wejścia gąsienic w korony może być brak (od kilku dni) gąsienic pod pierścieniami lepowymi i brak gąsienic w ściółce na powierzchniach podokapowych (przeszukujemy dokładnie ściółkę i wierzchnią warstwę gleby pod okapami kilku drzew, wewnątrz drzewostanu). Ścięcie na płachty 2—3 drzew i przeszukanie koron na obecność gąsienic barczatki — potwierdzi obserwację.

B r u d n i c a m n i s z k a *(Lymantria monacha* L.).

Normalnie w drugiej połowie kwietnia rozpoczyna się wylęganie gąsienic mniszki. Duży wpływ ma tutaj przebieg pogody i położenie drzewostanu, dlatego wyląg może przesunąć się aż do połowy maja. Okres wylęgania ciągnie się przez 14—20 dni.

Gąsieniczki pozostają przez kilka dni (3 — 8) w miejscu wylęgu, siedząc na „lusterkach", po czym wędrują w korony, pozostawiając za sobą na korze cieniutkie nitki przędzy.

W kwietniu, na wybranych kilku drzewach, obserwujemy wyląg i wędrówkę gąsieniczek w korony. Dane potrzebne są np. dla ustalenia daty rozpoczęcia akcji chemicznej w drzewostanie; mogą one nas również (w przybliżeniu) zorientować o stopniu zagrożenia drzewostanu przez szkodnika. W tym celu możemy zastosować również metodę „lepowych pierścieni kontrolnych". Najpóźniej do 15 kwietnia lepujemy w drzewostanie kilka drzew próbnych. Obserwujemy ilości gąsienic, gromadzących się pod pierścieniami.

O s n u j a g w i a ź d z i s t a *(Acantholyda nemoralis* Thoms.).

Na kwiecień przypada główna rójka i lot. Najpierw pojawiają się samce, a potem samice. Po wylęgu owady przebywają czas jakiś na ściółce lub runie, czekając na twardnienie chityny, a głównie skrzydeł, po czym samce lecą na pnie drzew, gdzie (przeważnie w części odziomkowej drzewa) oczekują na wędrujące w korony samice. Mniej więcej od trzeciej dekady kwietnia liczne samice składają jaja na szpilkach sosen. Jedna samica składa przeciętnie ok. 80 sztuk jaj. Jaja długości ok. 2,5 mm, grubości ok. 1 mm, czółenkowate, kremowobiałe, składane przeważnie po 1 sztuce (rzadziej po 2 sztuki) na igłach sosny.

W kwietniu obserwujemy nasilenie rójki osnui.

Miejsca silniejsze rójki nanosimy na mapy drzewostanowe.

C e t y n i e c w i ę k s z y *(Blastophagus — Myelophilus piniperda* L.).

Na pierwsze dni kwietnia (miejscami na ostatnie dni marca) przypada główny lot (rójka) chrząszcza. Wysypujące się z otworów wlotowych trociny i mączka zdradzają szkodnika, wskazując opadnięte przez cetyńca drzewa.

W kwietniu w dalszym ciągu przeszukujemy osłabione drzewostany żerami szkodników „pierwotnych", śniegołomy i śniegowały, wyznaczając drzewa „trocinkowe", opadnięte przez cetyńca większego.

Przy słabym wystąpieniu szkodnika wystarczy jedno lub dwurazowa, przy silnym wystąpieniu—kilkakrotna kontrola drzewostanu, połączona z wyznaczaniem drzew opadniętych.

Drzewa opadnięte oznaczamy pierścieniem z wapna, tak aby robotnicy bez trudu mogli je odszukać. Ścinka i korowanie tych drzew powinny być ukończone najpóźniej do 30 maja.

C e t y n i e c mn i e j s z y *(Blastophagus — Myelophilus minor* L.). Zwykle na kwiecień przypada główny lot i rójka tego kornika. Wypada ona przeważnie 7—10 dni po głównej rójce cetyńca większego. Najsilniej opadane są osłabione drzewa stojące; w niektórych przypadkach nawet zdrowe sztuki. Kornik ten w pierwszym rzędzie opada partie wierzchołkowe o cienkiej korze. Samica wygryza klamrowate chodniki, głęboko wrzynające się w biel.

Obserwacje nalotów tego kornika na drzewa stojące są trudne. W drzewostanach osłabionych, na pułapkach, może niekiedy gromadzić się mała ilość tego kornika (pomimo dużych ilości chrząszcza w drzewostanie). Większość ich nalatuje na drzewa stojące. Dlatego w tych drzewostanach, celem kontroli obecności cetyńca mniejszego, ścinka kilku drzew jest wskazana. Do ścinki wyznaczamy drzewa z wyciekami żywicznymi w górnej części strzały i drzewa podejrzane.

K o r n i k d r u k a r z *(Ips typographus* L.).

Około połowy kwietnia zaczyna się rójka tego kornika. W miejscach chłodniejszych, np. na północnych stokach w górach zaczyna się ona później, nawet w drugiej połowie maja. Normalnie rójka trwa ok. 2—3 tygodni; w przypadkach niesprzyjającej pogody (zimna i deszcze) może się ciągnąć 5—6 tygodni. Drukarz należy do gatunków, u których pogoda i wystawa terenu mają duży wpływ na szybkość przebiegu rozwoju.

W pęknięciach kory, pod łuskami itp. miejscach, gdzie jest ona najcieńsza, samce kornika drukarza wgryzają się w korę, wyrzucając rdzawą mączkę i trociny, po czym zwabiają samice, które wygryzają chodniki macierzyste. Trocinki są łatwe do zauważenia na drzewach leżących, mniej widoczne na drzewach stojących, szczególnie w okresie deszczów.

W kwietniu obserwujemy naloty drukarza na wyłożone drzewa pułapkowe i kontrolne (trocinki zdradzają szkodnika). Mniej więcej od końca miesiąca przeprowadzamy kontrolę drzewostanów, wyznaczając drzewa „trocinkowe". W pierwszym rzędzie kontrolujemy pobliże gniazd kornikowych, a więc obrzeża gniazd i ścian. Obserwacji podlega pas drzew (z zieloną koroną) szerokości 15—20 m wokół gniazd lub przylegający do zrębu. Występowanie nawet najmniejszych ilości trocin jest dowodem opanowania drzewa przez kornika. Drzewa takie wyznaczamy i traktujemy jako pułapki stojące.

Inż. J. ZELICHO

# Wskazania z żywicowania na kwiecień

W cyklu prac żywiczarskich kwiecień posiada szczególne znaczenie. W miesiącu tym bowiem musimy nie tylko ukończyć rozpoczęte w marcu prace przygotowawcze, lecz również w razie sprzyjających warunków atmosferycznych (szczególnie w środkowej i południowej części kraju), rozpoczynamy w ostatniej dekadzie miesiąca roboty właściwe, tj. nacinanie drzew i zbiór żywicy.

Pamiętać musimy, że jakiekolwiek zaniedbania lub przeoczenia opóźnią bez wątpienia termin rozpoczęcia robót właściwych, za co przede wszystkim zapłacić trzeba będzie zmniejszoną wy-

dajnością żywicy ze spały. W żywicowaniu bowiem nie da się powetować straconego czasu żadnymi środkami, np. zwiększeniem częstotliwości nacinania.

Omówmy kolejno zadania, które w bieżącym miesiącu stoją przed żywiczarzem.

W pierwszym rzędzie zakończyć musimy rozpoczęte w poprzednim miesiącu roboty, tj. spałowanie drzew, wyznaczanie rowków ściekowych i pierwszych par żłobków. Naciąć również trzeba na wszystkich spałach rowki ściekowe.

Z kolei przystępujemy do umocowania w spałach blaszek ściekowych lub rynienek drewnianych oraz wbicia kołków, na których stać będą zbiorniki.

Blaszkę ściekową umocowuje się w szparze wykonanej dłutem łukowato wygiętym. Dłuto pobijamy młotkiem lub obuchem siekierki żywiczarskiej. Przy wbijaniu należy zważać, aby dłuto było skierowane ukośnie do dołu, pod kątem 45°.

Szpara powinna być wykonana 1,5 — 2 cm poniżej wyznaczonego przecięcia pierwszej pary żłobków z rowkiem ściekowym. Głębokość szpary nie może przekraczać ⅓ do ½ długości blaszki ściekowej.

Wbite w drzewo dłuto wyjmuje się ruchami na boki.

W szparę wkłada się blaszkę ściekową lub rynienkę drewnianą, pobijając ją lekko młotkiem.

Niżej od blaszki, w odległości równej wysokości zbiornika, wbija się z kolei dłuto do kołków, wolnym końcem nieco skierowane ku górze. Takież położenie nadajemy również kołkowi, co zapewnia dobre podtrzymanie zbiornika i zapobiega jego spadaniu. Kołek wbija się w powstałą szparę, której kierunek powinien być zgodny z przebiegiem włókien drzewnych.

Po wykonaniu wymienionych czynności na spałach, pozostaje jeszcze rozniesienie zbiorników i przykrywek, co przeprowadza się bezpośrednio przed rozpoczęciem nacinania. Do tego celu najlepiej jest użyć dużego kosza do ziemniaków, który niesie dwóch robotników. Przechodząc od drzewa do drzewa kładą oni na ziemi przy spałach przykrywki, a na nich odwrócone dnem do góry zbiorniki.

Zagadnienie magazynowania żywicy w lesie, od momentu jej pozyskania aż do chwili załadowania do wagonu, nie jest jeszcze u nas w praktyce należycie postawione, pomimo istnienia w tym względzie wyraźnych przepisów i zarządzeń.

Ponieważ spośród ogólnej ilości beczek żywicy, znajdujących się w obrocie krajowym, około 50% stanowią beczki drewniane, dlatego też należy twardo postawić zasadę, że do składowania żywicy służyć mogą tylko schrony ziemne.

Rozróżniamy dwa typy schronów: prowizoryczne i stałe.

Schrony prowizoryczne buduje się na powierzchniach żywicowania na okres od 1 do 3 lat, w zależności od tego jak długo dana działka podlega żywicowaniu.

Schrony stałe mają spełniać swą rolę od kilku do kilkunastu lat i stanowią pewnego rodzaju magazyny centralne, pobudowane przy osadach służbowych, lub w pobliżu stacji kolejowych.

Budując schrony zarówno prowizoryczne, jak i stałe należy kierować się następującymi zasadami:

a) mają to być wykopane w ziemi doły, o pionowych ścianach, zabezpieczonych przed osypywaniem oszalowaniem z chrustu, żerdzi lub drągów;

b) powinny być przykryte drewnianym stropem, obrzuconym grubą warstwą ziemi i obłożone darniną;

c) dno schronu powinno znajdować się powyżej poziomu wody gruntowej;

d) wejście do schronu powinno być skierowane w stronę północną i pochyło — dla łatwiejszego wytaczania beczek napełnionych żywicą;

e) całość należy okopać rowkiem, służącym do odprowadzenia spływającej w czasie deszczu po powłoce schronu wody opadowej;

f) schron należy wyposażyć w drzwi, zamykane na kłódkę.

Oprócz zasadniczej roli magazynu służy schron również do przechowywania narzędzi żywiczarskich i jako chwilowe schronienie robotników w czasie niepogody.

Krótki okres, dzielący prace przygotowawcze od prac właściwych, należy wykorzystać nie tylko na budowę schronów nowych, lecz również na remont i konserwację schronów starych.

W kampanii roku 1952 należy bezwzględnie zaniechać innych sposobów przechowywania żywicy, jak np. pod okapem drzewostanów, bądź też przez zakopywanie beczek w ziemi. Szczególnie ten ostatni sposób został w pewnych okolicach kraju szeroko rozpowszechniony, powodując zwiększenie stopnia zużycia beczek, zarówno drewnianych jak i metalowych.

Zaobserwowano również, że beczki drewniane napełnione żywicą i zakopane w ziemię, chłoną w dużym stopniu wilgoć, przez co zwiększa się procent wody zawartej w surowcu żywicznym.

Dobry schron, zapewniający możliwie niską temperaturę, gwarantuje właściwe przechowanie żywicy przez zmniejszenie strat powstałych na skutek wycieku i ulatniania się płynnych części, tj. terpentyny.

Nie należy budować schronów niedbale, jak również nazbyt solidnie. Zdarzają się bowiem przypadki budowy schronów na powierzchniach żwwicowania, a więc prowizorycznych, z tak grubego materiału, że trwałość ich znacznie przekracza termin wyrębu żywicowego drzewostanu.

Na zakończenie robót terenowych przed rozpoczęciem prac właściwych, stawiamy na granicy powierzchni żvwicowania, od strony uczęszczanych dróg, tablice zabraniające wstępu.

W miejscach położonych w głębi lasu, gdzie nie zachodzi obawa wejścia na powierzchnię osób niepowołanych, umieszczanie tablic jest zbędne.

Ażeby wyczerpać całość zagadnień związanych z przygotowaniem kampanii żywicowania, należy jeszcze omówić sprawę zaopatrzenia w beczki.

Na nic zdadzą się wszelkie wysiłki i przygotowania, jeżeli nie otrzymamy na czas i w dostatecznej ilości beczek do żywicy.

Destylarnia, do której dostarczamy żywicę, obowiązana jest nadesłać najpóźniej do dnia 20 kwietnia pierwszą partię beczek, w ramach tzw. pierwszego rzutu, w ilości 30% rocznego zapotrzebowania.

W przypadku opóźnienia dostawy należy niezwłocznie alarmować telegraficznie destylarnię, powiadamiając jednocześnie o tym właściwy Rejon LP.

Nadesłane beczki powinny być natychmiast rozprowadzone do żywicujących leśnictw.

Z kolei leśniczy wydaje je robotnikom, po uprzednim zważeniu każdej sztuki. Waga własna, czyli tara powinna być w sposób widoczny wypisana na każdej beczce.

Dobry gospodarz-żywiczarz nie poprzestanie wszakże na opisanych czynnościach. Na zakończenie dokona on szczegółowego sprawdzenia stopnia gotowości do rozpoczęcia prac właściwych. Przejdzie on każdą powierzchnię żywicowania, kontrolując dokładnie spały. Sprawdzi, czy przygotowano przykrywki, dokona dokładnych oględzin schronów i beczek. Zarządzi apel narzędzi przydzielonych robotnikom, a przeznaczonych do wykonania prac właściwych, tj. żłobików, wiader, łyżek, przyborów do ostrzenia, ewentualnie też stołków, drabinek i uchwytów Szczerbakowa.

Przed przystąpieniem do nacinania, zwołać należy naradę z udziałem wszystkich robotników żywiczarzy. Omówić należy na niej zadania planowe przypadające na każdego robotnika i na każdą działkę, zwrócić uwagę na przewidywane trudności oraz przedyskutować środki ich zwalczania. Zachęci to do współzawodnictwa w zakresie ilości, jakości i obniżenia kosztów własnych.

Inż. E. BORODZIK

# Prace z zakresu pozyskania drewna

W kwietniu, gdy drzewa znajdują się już w pełnej wegetacji, ograniczamy się do pozyskania sortymentów o stosunkowo niskich wymaganiach jakościowych, z drzew usuwanych przy zabiegach pielęgnacyjnych lub przy cięciach sanitarnych.

Przede wszystkim będą to następujące sortymenty: surowiec kopalniakowy, stemple budowlane, papierówka, żerdzie i opał. Niezależnie od tego zajdzie konieczność pozyskania również i surowca tartacznego, głównie przy pozyskiwaniu kory garbarskiej oraz przy manipulacji drewna na podane wyżej sortymenty.

Surowiec kopalniakowy możemy pozyskiwać tylko z drzew żywych lub obumierających, na których nie występuje żerdzianka. Wszystko drewno sosnowe i modrzewiowe z cięć pielęgnacyjnych przeznaczamy do wyrobu surowca kopalniakowego, o ile jakość i wymiary jego pokrywają się z obowiązującymi warunkami technicznymi.

Stemple budowlane, których wymiary są takie same jak dla surowca kopalniakowego, różnią się od niego jakością drewna. Wyrabiamy je przede wszystkim z drzew posuszowych z nadżerkami żerdzianki i drwalników oraz z opalenizną po pożarach.

Drewno świerkowe i jodłowe, pochodzące z cięć sanitarnych, musimy przeznaczyć przede wszystkim na papierówkę, zachowując jednak górną granicę wymiaru średnicy do 24 cm. Grubsze drewno przeznaczamy na surowiec tartaczny. W podobny sposób postępujemy również i z drewnem świerkowym żywym, ścinanym w tym okresie w celu pozyskania kory garbarskiej.

Drewno z drzew iglastych, nie posiadające jakości i wymiarów niezbędnych dla omówionych sortymentów, przeznaczamy na żerdzie i na opał.

Przy trzebieżach i czyszczeniach, które prowadzimy w celach pielęgnacyjnych i dla wyhodowania drzew o najlepszej jakości i strukturze, nie możemy w żadnym przypadku zbaczać z kierunku hodowlanego. Karygodne jest, gdy ktoś przy wykonywaniu zabiegów pielęgnacyjnych pomija podstawowe zasady hodowlane i niszczy drzewa przyszłości dla chwilowego zaspokojenia potrzeb gospodarczych.

Drzewa ścięte w kwietniu, jak również w okresie spoczynku wegetacyjnego, zawierają bardzo wysoki procent wody. Pozostawione w lesie bez opieki i pod wpływem bardzo zmiennych wiosennych warunków atmosferycznych, stają się doskonałym obiektem dla rozwoju szkodników biologicznych, które w krótkim czasie obniżają wartość techniczną drewna. Poza tym różnego rodzaju pęknięcia i zaciągi słoneczne, powstające na skutek zaniedbania lub braku konserwacji drewna w lesie, doprowadzają również do strat na jakości użytkowej drewna.

Pozyskiwane obecnie sortymenty muszą, z małymi wyjątkami, pozostawać w lesie dla przeschnięcia, po czym mogą być wywiezione z lasu na składnice przykolejowe.

Konserwacja tych sortymentów nie jest trudna. Surowiec kopalniakowy jest okorowany, więc zabezpieczony przed kornikami, lecz w obawie przed nadmiernym popękaniem i zasinieniem, należy go pościągać do dróg wywozowych i ułożyć w miejscu lekko przewiewnym, niezbyt silnie nasłonecznionym. Surowiec ten układamy na legarach, na które możemy przeznaczyć trzy dłużyce kopalniakowe. Pod nie muszą być podłożone dostatecznie grube podkładki dla utrzymania legarów 15—20 cm nad ziemią. Dłużyce i wyrzynki kopalniakowe, wyrównane grubszymi końcami w jednym kierunku,

układamy warstwami. Poszczególne warstwy muszą być przedzielone przekładkami, do czego wystarczą 3 sztuki dłużyc kopalniakowych, ułożonych na warstwie w takich samych odstępach jak i legary.

Ułożony stos z surowcem kopalniakowym nie powinien mieć więcej jak 4—6 warstw, gdyż pod zbyt dużym ciężarem stosu podkładki pod legarami wciskają się w ziemię i legary stykają się z jej powierzchnią.

Przy wyjątkowo sprzyjającej pogodzie, należy górną warstwę stosu przykryć gałęziami, aby zmniejszyć intensywność przesychania, a tym samym pękanie drewna.

Stemple budowlane konserwujemy w sposób podobny, lecz w osobnych stosach. Powinniśmy przyjąć za zasadę, że tych dwóch sortymentów nie można składować w pomieszaniu, aby uniknąć późniejszego zmieszania w trakcie wywózki ich z lasu oraz na składnicach przykolejowych.

Stosy z papierówką należy ustawiać w miejscach suchych i przewiewnych, na grubszych legarach, aby warstwa wyrzynków przy ziemi znajdowała się od niej w odległości 10—15 cm. Unikać trzeba magazynowania papierówki pod okapem zwartych drzewostanów, gdyż w tych warunkach drewno bardzo prędko pokrywa się pleśnią, sinieje i zaparza się.

Przez cały czas składowania wymienionych sortymentów w lesie, należy wykaszać roślinność trawiastą wyrastającą tuż przy stosach lub pod nimi.

Stosy drewna opałowego należy, dla szybkiego przesuszenia, układać w miejscach nasłonecznionych i przewiewnych, również na legarach. Opał z drzew iglastych należy przy wyrobie od razu korować, tak ze względów ochronnych, ponieważ wywozimy go z lasu dopiero w okresie letnim, jak i w celu szybszego przesuszenia.

Żerdzie układamy na legarach warstwami na przekładkach — w miejscach nasłonecznionych i przewiewnych.

Surowiec tartaczny pozyskiwany w kwietniu należy niezwłocznie przy wyróbce podlegarować, nawet gdyby za kilka dni był z tego miejsca wywieziony.

W tym okresie możemy mieć w lesie również surowiec tartaczny, zarówno iglasty, jak i liściasty, z pozyskania w I kwartale. Jeśli z przyczyn od nas niezależnych musi ten surowiec pozostać przez okres wiosenny, naszym obowiązkiem jest odpowiednio go zakonserwować i zabezpieczyć przed stratami na wartości technicznej.

W tym celu musimy wykonać zrywkę surowca w jedno lub kilka upatrzonych miejsc składowych. Surowiec iglasty (z wyjątkiem modrzewia) musimy okorować, a właściwie popaskować, czyli zdjąć korę pasami, pozostawiając równocześnie pasy kory o szerokości około 5—6 cm. Następnie należy ułożyć surowiec w mygły na wysokich legarach, grubszymi końcami na przemian, co pozwoli na szczelne ułożenie drewna. Mygłę przykrywamy gałęziami. Przy układaniu mygły należy zwracać uwagę, by czoła jej nie miały południowej wystawy. Ułożona w ten sposób mygła uchroni surowiec przed pękaniem na powierzchni obwodu drewna oraz pozwoli na powolne przesychanie, w przypadku zaś przedostania się do drewna korników — wąskie pasy kory nie zapewnią warunków rozwojowych dla jego gąsienic.

Surowiec tartaczny dębowy układamy również w ten sam sposób. Przykrywanie gałęziami mygły nie jest tu jednak potrzebne, ponieważ surowca tego nie korujemy. Musimy natomiast zwrócić uwagę na pękanie czół, lokalizując powstające szpary przez zabijanie „esów".

Surowiec tartaczny bukowy najlepiej przechowuje się pod okapem drzewostanu bukowego, na dobrych legarach ułożonych po kilka lub kilkanaście sztuk rzędem obok siebie. Czoła należy zabezpieczyć przed pękaniem siekierą zębatą racjonalizatora Karola Grzeszczuka.

K. SZMEK

# O masowe szkolenie zawodowe w leśnictwie

Walka o wykonanie planu 6-letniego na odcinku resortu leśnictwa, w trzecim roku jego realizacji, wyraźnie wskazuje na potrzebę szukania nowych metod i sposobów szkolenia zawodowego kadr zatrudnionych w państwowym gospodarstwie leśnym.

Dotychczasowe szkolenie zawodowe kadr w technikach leśnych i przemysłu leśnego oraz doszkalanie na kursach jest wobec wzrastających potrzeb niewystarczające.

Szybko rozwijający się przemysł pochłania poważne rezerwy rąk roboczych wsi, zatrudnionych dotychczas, w okresach wolnych od zajęć, w gospodarce leśnej przy ścince, wyróbce, wywózce, odnowieniu itp.

Z drugiej strony życie gospodarcze kraju domaga się w coraz to większym zakresie i szybszym tempie dostaw produktów gospodarstwa leśnego.

Aby leśnictwo mogło podołać tym zadaniom, przy gwałtownym odpływie rąk roboczych, należy zmobilizować wszystkie środki i siły do uruchomienia niewykorzystanych, a będących do dyspozycji rezerw.

Dotychczasowe prymitywne narzędzia pracy używane przy ścince, wyróbce, transporcie drewna, przy odnowieniu i ochronie lasu muszą coraz szybciej ustępować stale zwiększającej się mechanizacji prac w leśnictwie. Łączy się to z ciągłym i systematycznym szkoleniem pracowników terenowych naszego resortu.

W związku z tym coraz wyrazistych cech na naszym odcinku nabierają: socjalistyczny stosunek do pracy i poszanowanie własności społecznej a równolegle z tym szybko już rozwijające się racjonalizatorstwo i nowatorstwo. Ruch ten powinien ogarnąć jak najszersze masy naszych pracowników poprzez przyswajanie sobie coraz to nowych osiągnięć nauki i techniki.

Aby zrealizować te cele, należy usprawnić pracę aparatu administracyjno-propagandowego (prasa, wystawy, pokazy, wycieczki itp.) oraz na odpowiednim poziomie postawić zagadnienie wydawnictw literatury zawodowej.

Stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych i specjalizacja w poszczególnych pionach gospodarki leśnej na obecnym etapie daje jedyną gwarancję, że zadania postawione przed leśnictwem zostaną w pełni wykonane.

Zagadnienie masowego szkolenia pracowników leśnictwa (oprócz jednostek szkoleniowych) do tej pory nie zostało odpowiednio docenione. Z jednej strony nie zostało ujęte w odpowiednie formy organizacyjne w centralach, z drugiej zaś, nie zostało należycie zrozumiane przez ogół pracowników.

Najnowsze zdobycze nauki, zwłaszcza radzieckiej, dalej osiągnięcia społeczeństwa radzieckiego, twórczych jednostek tak polskich, jak i innych krajów demokracji ludowej nie docierają jeszcze do wszystkich ogniw w naszym aparacie administracyjnym.

Aby stan ten zmienić, aby podnieść kwalifikacje zawodowe, przeszkolić, doszkolić i wyspecjalizować nowe kadry — Zarząd Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Leśnictwa przystąpi wkrótce do organizowania masowego szkolenia wszystkich pracowników, państwowego gospodarstwa leśnego. Szkolenie odbywać się będzie poprzez kształcenie w grupach samokształceniowych przy zakładach pracy (w leśnictwach, nadleśnictwach, tartakach, rejonach, okręgach, ekspozyturach i centralnych zarządach). Opracowywane programy dostosowane są do poziomu grup samokształceniowych i kierunków.

W akcji tej szerokiej pomocy powinni udzielić organizacje masowe i naukowe, zrzeszające pracowników leśnictwa.

## W ŚWIETLICY



L. ŻUROWSKA

# Biblioteka uczy i wychowuje

Zdawałoby się, że o bibliotekach i czytelniach uczniowie techników i leśnicy wiedzą tak wiele, że nie powinno się więcej na ten temat pisać. Nie trzeba chyba wyjaśniać, iż takie stanowisko byłoby zdecydowanie błędne. Wprost bowiem przeciwnie, mimo iż temat jest znany, trzeba mówić o roli biblioteki, o jej doniosłym wychowawczym znaczeniu dla szerokich mas społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży leśnej.

W chwili obecnej jest w Polsce ok. 4.000 bibliotek powszechnych, 27.000 bibliotek szkolnych i 22.000 punktów bibliotecznych z wieloma milionami tomów. Siecią biblioteczną objęte zostały również i nasze technika i ośrodki.

Pięknie i wzorowo urządzona jest biblioteka w technikum w Warcinie. Dzięki zapobiegliwości wychowawcy szkoły Krycha, w bibliotece znajduje się ponad 4.000 tomów wartościowych książek. Również dobrze zaopatrzone biblioteki znajdują się w technikum w Brynku i Białowieży.

Przykładem zaniedbanej biblioteki, biblioteki o którą w małym stopniu troszczy się tak dyrekcja szkoły, jak i wychowawca—może być technikum w Głogowie, gdzie biblioteka mieści się na korytarzu.

O czym to świadczy? Jest to sygnał, że powinniśmy baczniejszą uwagę zwrócić na rolę, jaką spełnia biblioteka czy czytelnia w życiu szkoły.

Lenin mówił do młodzieży: „Czeka was zadanie budownictwa i możecie je wykonać jedynie wówczas, gdy opanujecie całą współczesną wiedzę". Nie ma człowieka, który by swym rozumem ogarnął całą wiedzę, by wszystko miał w głowie. Czy to zdanie przeczy wypowiedzi Lenina? Pozornie tak, w rzeczywistości nie. Bo właśnie przez bibliotekę można opanować wiedzę. Chodzi tu przecież o umiejętność korzystania z obfitości źródeł i materiałów. Czytelnia i biblioteka staje się w naszych warunkach środkiem, który nas prowadzi do celu, tj. ogarnięcia szerszych horyzontów myślowych.

Jeden z uczniów technikum rogozińskiego, który zamieszkuje poza internatem, powiedział: „gdyby nie biblioteka i czytelnia, nie mógłbym się uczyć i zdawać". Tłumaczył, że w domu jest gwar, nie może się skupić, nie może się po prostu uczyć. A w bibliotece czy czytelni jest zupełnie inaczej.

„Gdy patrzę" — mówił — „na pochylone głowy uczących się, a wokoło ponuje taka cisza, to mi wstyd, że nic nie robię i czym prędzej zaczynam pracować".

Oto wielka rola wychowawcza czytelni. Atmosfera skupienia, jaka tam panuje, zmusza czytelnika do pracy, do skupienia uwagi.

Jakkolwiek wydaje się, że potrzeba korzystania z biblioteki czy czytelni jest rzeczą konieczną, to jeszcze spora część młodzieży naszych techników sprawę tę bagatelizuje.

Dobrze korzystać z biblioteki — to znaczy nie tylko samemu się uczyć, ale także uczyć i innych przez propagowanie czytelnictwa bibliotecznego, urządzanie dyskusji, krytykowanie złej organizacji bibliotek, złego doboru księgozbiorów.

Tylko tak pojęte korzystanie z biblioteki, czy czytelni szkolnej i pozaszkolnej — umożliwi osiągnięcie właściwego celu, tj. uzyskania maksimum wiadomości potrzebnych do pogłębienia swej wiedzy fachowej, swego światopoglądu.

SZKOLNEJ



# Co gwarantuje dobre wyniki nauki

Przed nami, uczniami klas czwartych techników leśnych, którzy za kilka miesięcy opuszczą progi zreorganizowanej szkoły, stanęło poważne zadanie. Ważność tego zadania wyraża się tym, że na obecnym końcowym etapie musimy zdobyć jak największą ilość wiadomości zawodowych i podnieść swój poziom ideologiczny.

Mówiąc szkolnym językiem — naszym zadaniem jest uzyskać jak najlepsze stopnie i dokładnie zaznajomić się praktycznie z przyszłą pracą.

Zadanie to możemy wykonać przez wzmożenie pracy naszej organizacji ZMP-wskiej, która powinna więcej troszczyć się o wychowanie ideologiczne uczniów, z drugiej zaś strony nasi wykładowcy powinni wzmóc wysiłek nad lepszym przygotowaniem wykładów o treści pozbawionej pseudo-naukowych naleciałości.

Na tle tych zadań należałoby zapytać, czy zorganizowani w szeregach ZMP uczniowie należycie realizowali uczniowskie plany pracy? Czy w orbitę swojej pracy i zainteresowań wciągnięto również i kolegów niezorganizowanych? Czy wszyscy uczniowie zdają sobie sprawę z czekających nań obowiązków i czy zdolni będą się z nich wywiązać?

Na te pytania powinny odpowiedzieć: zarządy szkolne, zarządy kół i sami ZMP-owcy — uczniowie szkoły leśnej.

Zadanie stworzenia mocnego kolektywu jest już poza nami. Stworzyliśmy go w czasie codziennej pracy i nauki. Jedynie dobrze zorganizowany kolektyw może skutecznie oddziaływać na masę uczniowską. Ale i masa uczniowska powinna być czujną na zakusy wroga klasowego, wroga znajdującego się również w szkole.

Pamiętajmy, że różne są jego metody zdążające do oderwania uczniów od nauki. Tam gdzie nie pomaga mistyczny zabobon, stosuje się rozpijanie młodzieży.

Stąd też ZMP-owskim obowiązkiem jest demaskowanie podobnych wypadków, zwalczanie nie w sposób złośliwy przez oskarżanie czy donoszenie, ale przez bezwzględną krytykę na zebraniu, przekonywanie o szkodliwości takiego postępowania.

Najważniejszym zagadnieniem, bezustannie omawianym tak w kolektywie, jak i na ogólnych zebraniach — jest nauka.

Szczególną uwagę poświęcamy omawianiu pracy kół pomocy koleżeńskiej i kół naukowych. Nic nam nie pomoże istnienie kół pomocy koleżeńskiej czy kół naukowych, jeśli nie będziemy się uczyć sami. Każdy z nas powinien być przeświadczony, że od zdobytych dziś wiadomości zależy jutrzejszy wynik naszej pracy zawodowej.

Że zagadnienie nauki pest niesłychanie ważną sprawą na terenie naszego technikum, świadczy fakt zorganizowania współzawodnictwa klasowego. Współzawodnictwo w nauce pomogło nam do podniesienia poziomu nauczania, czego wyrazem są dobre stopnie ze wszystkich przedmiotów.

Rzeczą niezmiernie ważną dla pracy wychowawczej jest wspólne obustronne zrozumienie nauczyciela i ucznia oraz współpraca z dyrekcją szkoły. Gdy taka współpraca istnieje, świadczy to o dobrze pojętej pracy kolektywu.

Do końca roku szkolnego pozostało zaledwie kilka tygodni. W ciągu tego czasu można jeszcze dużo zrobić. Musimy pamiętać, że na nas uczniach klas czwartych czeka nie tylko egzamin końcowy, ale teren — praca zawodowa.

**L. Krękiewicz**
Korespondent T L Goraj

# Koło naukowe pomaga nam w przygotowaniu się do zawodu

Koło naukowe przy TL w Ojcowie powstało z początkiem bieżącego roku szkolnego. W swym gronie skupia ono uczniów mających zainteresowania w różnych kierunkach, związanych z zawodem leśnika. Koło podzielone jest na sekcje, z których najwydajniej pracują: miczurinowska, entomologiczna, botaniczna i ornitologiczna.

Zadaniem każdej sekcji jest pogłębianie i popularyzowanie osiągnięć najnowszych zdobyczy nauki.

Uczniowie zrzeszeni w sekcji miczurinowskiej żywo interesują się zagadnieniami agrobiologii radzieckiej.

Założono szkółkę mykorhizową, której rozbudowę przewiduje się wiosną br. Zakładanie szkółek mykorhizowych posiada ważne znaczenie dla produkcji sadzonek na potrzeby zalesiania gruntów porolnych i tworzenia leśnych pasów ochronnych.

Pokaźną ilość wyhodowanych sadzonek w tej szkółce uczniowie TL w Ojcowie przekażą na obsadzenie nowopowstającego Parku Śląskiego.

**J. Majcher**
Korespondent T L Ojców

## Żywiczarze nadleśnictwa Różanna wzywają do współzawodnictwa wszystkie nadleśnictwa w kraju

W trosce o jak najlepsze wyniki w ważnym dziale pozyskania żywicy, a tym samym o terminową realizację naszych planów gospodarczych — żywiczarze nadleśnictwa Różanna (Bydgoski Okręg LP), zebrani na naradzie produkcyjnej w dniu 5 marca br., podjęli dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta zobowiązanie zakończenia prac przygotowawczych do żywicowania w terminie do 18 kwietnia br.

Tegoroczny plan żywicowania tego nadleśnictwa obejmuje ok. 17 tys. spał na powierzchni 85 ha. W liczbie tej mieści się ok. 6 tys. spał wysokich powyżej 1,80 m.

Poszczególni żywiczarze zobowiązali się do ponadplanowego pozyskania żywicy w ilościach: F. Olek — 200 kg, J. Siuda — 150 kg, P. Słoma — 500 kg, M. Zająkała — 525 kg, F. Sobiechowski — 250 kg, M. Remus — 150 kg, J. Wierzchowski — 250 kg, P. Deja — 250 kg, S. Kotas — 200 kg, W. Pałka — 100 kg, F. Szczukowski — 50 kg, T. Dorsz — 100 kg, St. Dzikowski — 75 kg, W. Bączyński — 100 kg, L. Tomaszewski — 150 kg i L. Rogowski — 75 kg.

Realizacja tych zobowiązań przyniesie dodatkową produkcję żywicy w ilości 3025 kg.

Personel nadleśnictwa zobowiązał się do przeszkolenia wszystkich robotników-żywiczarzy w zakresie racjonalnego pozyskania.

Poza tymi zobowiązaniami, załoga robotnicza nadleśnictwa Różanna wezwała wszystkie nadleśnictwa w kraju do współzawodnictwa w żywicowaniu.

W przyjętej rezolucji czytamy m. in.:

„Pełne, przedterminowe wykonanie naszych planów przyczyni się do wykonania zadań planu 6-letniego i wzmocni światowy front pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Załoga nadleśnictwa Różanna wzywa wszystkie nadleśnictwa w Polsce pozyskujące żywicę — do współzawodnictwa o tytuł najlepszego nadleśnictwa w pozyskaniu żywicy".

Ponadto żywiczarz Bronisaw Grzempa z leśnictwa Tylnagóra podjął dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta oraz tegorocznego Święta Pracy 1 Maja— zobowiązanie pozyskania w obecnej kampanii żywiczarskiej 3,70 kg dobrej jakości żywicy z jednej spały. Wezwał on również wszystkich żywiczarzy w kraju do szlachetnego współzawodnictwa o tytuł najlepszego żywiczarza w Polsce.

Inicjatywa żywiczarzy z nadleśnictwa Różanna jest godna uznania. Wzywamy żywiczarzy z całego kraju o pełne włączenie się do tej akcji, czym zadokumentujemy swoją wolę walki o plan 6-letni i pokój!

Meldunki o podjętych i realizowanych zobowiązaniach zamieszczać będzie „Las Polski" w każdym numerze. (S.)

## Współpraca ze spółdzielniami produkcyjnymi przyniosła korzyści w wywozie drewna

Ponad 80 spółdzielni produkcyjnych z terenu województwa koszalińskiego odpowiedziało na apel Okręgu LP i wzięło udział w zimowej wywózce drewna z lasu.

Spółdzielnie zawarły z nadleśnictwami umowy, w których zobowiązały się do wywiezienia w I kwartale br. pewnych ilości drewna, w zamian za co nadleśnictwa wypłacały ustalone stawki wywozowe. Umowy przewidywały, że uzyskany zarobek dzielił się między spółdzielnię i jej członków w ustalonym każdorazowo stosunku.

Ogółem zobowiązania spółdzielń województwa koszalińskiego wyniosły na okres I kwartału br. ponad 14000 $m^3$ drewna do wywozu oraz ponad 2500 $m^3$ do zrywki.

Czołowe miejsce, zarówno co do podjętych zobowiązań, jak i w osiągniętych wynikach — zajęły następujące spółdzielnie w powiecie drawskim: RZS „Nowe Życie" w Wielborkach (zobowiązanie — 600 $m^3$, wywieziono w styczniu br. — 295 $m^3$); RZS „Postęp" w Suchowie (zobowiązania — 1500 $m^3$, wywieziono 938 $m^3$); RZS „Dobrobyt" w Sośnicy (zobowiązanie — 775 $m^3$, wywieziono—257 $m^3$); RZS „Zaranie" w Laskach (zobowiązanie —491 $m^3$ , wywieziono — 200 $m^3$); RZS „Ludowiec" w Będlinie (zobowiązanie — 310 $m^3$, wywieziono — 185 $m^2$).

Poważną trudność w wywozie drewna stanowi mała ilość odpowiedniego sprzętu, a przede wszystkim wozów, przystosowanych do tej pracy. Nie pozwala to spółdzielniom na zwiększenie udziału w akcji wywozu drewna. (St).

## Pomyślne wyniki akcji „Dnia Lasu" w 1951 r.

Ponad 250 tysięcy osób wzięło udział w pracach akcji „Dnia Lasu" w roku ubiegłym. Podobnie jak w latach poprzednich — większość stanowiła młodzież szkolna i pozaszkolna, zrzeszona w organizacjach młodzieżowych (ZMP, ZHP, SP) jak i niezrzeszona. Ogółem przy pracach zalesieniowych i zadrzewieniowych przepracowano ponad 223 tysiące dniówek roboczych, z czego na młodzież przypadło — 155 tys. dniówek, na starsze społeczeństwo — 68 tys. dniówek.

Efektem tej pracy było zalesienie 8 815 ha powierzchni, z czego na grunty państwowe przypadło — 2 276 ha, grunty spółdzielcze — 197 ha, na grunty innej własności, głównie wszelkiego rodzaju nieużytki i nieproduktywne grunty chłopskie — 6 342 ha. Najlepsze wyniki w pracach zalesieniowych osiągnęły okręgi: warszawski (2 760 ha), bydgoski (1 022 ha) i lubelski (915 ha). Do zalesień zużyto ponad 80,5 miln. sztuk sadzonek oraz 2 759 kg nasion drzew leśnych, dostarczonych głównie przez państwowe gospodarstwa leśne. Celem zapewnienia materiału sadzonkowego na lata następne — założono rozsadniki o ogólnej powierzchni 2 421 arów. W tym zakresie najlepsze wyniki osiągnęły okręgi: warszawski (685 arów), bydgoski (416 arów) i łódzki (340 arów).

Pracami zadrzewieniowymi objęto ponad 715 km dróg i ulic, 165 osiedli wiejskich i ponad 100 osiedli robotniczych w okręgach przemysłowych oraz 97 boisk, parków i cmentarzy. Ogółem dla realizacji akcji zadrzewieniowej zużyto — ponad 490 tys. sztuk drzewek.

Ponadto w ramach akcji „Dnia Lasu" założono 260 km pasów przeciwpożarowych, uporządkowano zalesienia i zadrzewienia na powierzchni 1 165 ha, założono 3 700 skrzynek dla ptaków, zebrano ponad 2 700 kg nasion oraz wykonano inne prace, jak oczyszczanie pożarzysk leśnych, kopanie rowów ochronnych, naprawa dróg leśnych, ustalanie wydm i zbiór chrabąszczy.

Wspomnieć również należy o akcji wycieczkowej, która objęła ponad 127 tys. uczestników (ponad 2 370 wycieczek do lasu), odczytach i pogadankach na tematy leśne (ponad 3 250 — przy 182 tys. uczestników), pokazach filmowych, wystawach, akademiach, zebraniach itp.

Poważne wyniki dała akcja zadrzewieniowa i zalesieniowa na terenie stolicy. Na obszarze miasta młodzież szkolna wysadziła około 80 tys. drzew. Poza tym kontynuowano zalesienia na terenie historycznej Olszynki Grochowskiej, gdzie zalesiono 11,2 ha. Na innych terenach Warszawskiego Zespołu Miejskiego zalesiono 46,2 hektarów.

Organizacyjnie całością prac akcji „Dnia Lasu" kierowało 16 komitetów okręgowych, zorganizowanych przy poszczególnych okręgach lasów państwowych, 251 komitetów miejskich, 247 komitetów powiatowych, 1 535 komitetów gminnych oraz 1 118 komitetów przy zakładach pracy i szkołach. Ogółem działało ponad 3 150 komitetów terenowych, utworzonych i pracujących przy wydatnym współudziale czynnika społecznego.

Najbardziej rozbudowaną sieć komitetów terenowych posiadał okręg warszawski (361), dalej szły okręgi: krakowski (317) i kielecki (313).

Mimo tych poważnych osiągnięć na odcinku organizacyjnym, dały się zauważyć na niektórych terenach poważne niedociągnięcia, przede wszystkim w dziedzinie powiązania akcji z terenowymi radami narodowymi. Dało się to szczególnie odczuć na terenie niektórych okręgów w odniesieniu do planowania i realizacji zalesień nieużytków.

Jednym z zasadniczych zadań akcji „Dnia Lasu" jest popularyzowanie zagadnienia zalesień i zadrzewień przez odpowiednią akcję propagandową. Przede wszystkim chodzi tu o propagandę prasową, jako najbardziej skuteczną i masową. Pod tym względem rok 1951 przyniósł poważne osiągnięcia, wyrażające się ilością ok. 2 000 artykułów i wzmianek poświęconych zagadnieniom leśnym, które ukazały się w prasie krajowej. Duże usługi oddała w tym zakresie 3-dniowa wycieczka prasowa do lasów olsztyńskich, zorganizowana przez Komitet Główny „Dnia Lasu".

Poważne wyniki propagandowe przyniosła gazetka ścienna, wydrukowana w nakładzie 27.000 egzemplarzy i rozkolportowana na terenie całego kraju, głównie w szkołach. Ponadto rozprowadzono hasła propagandowe, wydrukowane w ilości 30 000 sztuk.

Na odcinku wystaw, pierwsze miejsce zajął Okręgowy Komitet w Gdańsku, który zorganizował w Sopocie wystawę pn. „Chrońmy przyrodę ojczystą". Wystawę tę zwiedziło ok. 9000 osób. Poza tym wystawę zorganizował okręg katowicki.

W zakresie akcji filmowej i przeźroczy spowodowano nakręcenia filmów krótkometrażowych z akcji zadrzewienia stolicy oraz zakładania szkółek w nadleśnictwie Płońsk. Ponadto opracowano scenariusz do propagandowych przeźroczy, wykonanych przez Wiejską Spółdzielnię Kinematograficzną.

*

Do pozytywnych osiągnięć akcji „Dnia Lasu" przyczyniły się niewątpliwie tradycyjne już konkursy: prasowy i zalesieniowy.

Na konkurs prasowy zgłoszono 46 prac, ogłoszonych w prasie lub radio. Sąd konkursowy przyznał 14 nagród pieniężnych w sumie od 1 000 do 1 500 zł.

W konkursie zalesieniowym, polegającym na współzawodnictwie międzypowiatowym w dziedzinie zalesienia nieużytków wzięły udział powiaty niemal wszystkich województw, odpowiadając na apel społeczeństwa powiatów: Grójec (woj. warszawskie) i Radzyń (woj. lubelskie).

Spośród współzawodniczących wyróżniono 14 przodujących powiatów, które zalesiły 3 854 ha, tj. 44% całej powierzchni zalesionej w roku 1951 w ramach akcji „Dnia Lasu" na terenie całego kraju.

W województwie warszawskim, które zdobyło pierwsze miejsce w pracach zalesieniowych, na czoło wysunęły się powiaty: Przasnysz (430 ha), Płońsk (379 ha) i Grójec (362 ha). Na terenie województwa lubelskiego pierwsze miejsce zajął powiat Radzyń (376 ha). W województwie łódzkim, które po sukcesach lat ubiegłych (I miejsce w roku 1950), zajęło w roku 1951 piąte miejsce, wysunął się na czoło powiat Wieluń, zalesiając 390 ha. Pozostałe nagrody zdobyły powiaty: Węgrów, Gostynin, Garwolin, Siedlce, Maków Mazowiecki (woj. warszawskie), Piotrków (woj. łódzkie), Radom i Opoczno (woj. kieleckie) oraz Nowy Targ (woj. krakowskie).

*

Nagrodami w postaci aparatów radiowych, sprzętu sportowego i książek wyróżniono szkoły i inne instytucje, które przodowały w realizacji zadań i celów akcji „Dnia Lasu".

Aparaty radiowe zostały przyznane: szkole podstawowej w Brzezinach, gm. Wiązowna koło Warszawy (nagroda Wielkiej Warszawy), szkole podstawowej w Łukowie, pow. chojnicki (okręg toruński), komitetowi „Dnia Lasu" przy PRN w Chojnicach, gromadzie Lipiny (okręg Żary), straży pożarnej w Żarach (okręg Żary), Prezydium PRN we Wrześni (dla wyróżnionej szkoły), szkole podstawowej w Mierzawie, pow. Jędrzejów, Liceum i Gimnazjum w Staszowie — pow. Sandomierz i szkole zawodowej w Końskich (okręg kielecki), gromadzie Rudno, pow. Radzyń, liceum handlowemu w Zamościu (okręg lubelski), liceum ogólnokształcącemu w Chrzanowie (okręg krakowski) oraz hufcowi SP w Pawonkowie, pow. Lubliniec (okręg katowicki).

Sprzęt sportowy przyznano:

— kołu sportowemu „Unia" przy Ministerstwie Leśnictwa i centralnych zarządach;

— klasie X szkoły st. lic. w Warszawie, ul. Woronowicza 8, szkole podstawowej w Wieliszewie k.Warszawy, szkole TPD nr 1 w Warszawie, ul. Felińskiego, szkołom podstawowym nr nr 11, 34, 145 i 162 w Warszawie (okręg warszawski);

— szkole podstawowej w Okrągliku, pow. Chojnice, liceum pedagogicznemu w Inowrocławiu, szkole nr 1 w Tucholi, liceum elektrycznemu w Toruniu (okręg toruński);

— szkołom podstawowym w Błażowej k.Rzeszowa, w Opaleniskach k.Łańcuta, w Budach k.Łańcuta, liceum ogrodniczemu w Ropczycach, technikum leśnemu w Głogowie i szkole ogólnokształcącej w Dukli (okręg przemyski);

— szkołom podstawowym w Lipowcu, pow. Augustów i w Nowogrodzie (okręg białostocki);

— szkole zawodowej DOSZ w Kwidzyniu, szkole pielęgniarek w Kwidzyniu oraz szkołom podstawowym w Stegnie, pow. Gdańsk, Sztutowie, pow. Gdańsk i Hucie, pow. Stargard (okręg gdański);

— szkole podstawowej w Rudach Raciborskich i szkole zawodowej w Oleśnie (okręg opolski);

— szkole podstawowej w Mielęcinie, jednostce wojskowej w Pile i szkole podstawowej im. Staszica w Złotowie (okręg koszaliński);

— szkole podstawowej w Zębowie, pow. Nowy Tomyśl, liceum ogólnokształcącemu w Wągrowcu oraz wyróżnionym szkołom w gminach: Międzychód, Dziedowice i Orzeszków (okręg poznański);

— gminie Biała, pow. Radzyń (okręg lubelski);

— szkole podstawowej w Porąbce, pow. Żywiec (okręg krakowski);

— szkołom podstawowym w Okradzionowie, pow. Będzin, Cisownicy, pow. Cieszyn i Olsztynie, pow. Częstochowa (okręg katowicki).

Nagrody indywidualne w postaci ozdobnego wydania „Pana Tadeusza" otrzymali trzej robotnicy leśni, którzy swoim przykładem i czynnym udziałem w społecznej akcji zalesieniowej pociągnęli całe miejscowe społeczeństwo. Są to: Andrzej Buda z Brzezinki (pow. Wadowice) oraz Teofil Falaga i Marcin Skupień z nadleśnictwa Sucha (Krakowski Okręg LP).

Akcja „Dnia Lasu" roku 1951 przyniosła duże osiągnięcia. Dochód społeczny, uzyskany przez zalesienia, zadrzewienia i inne prace — szacowany jest na przeszło 2,5 miliona złotych. Jest to poważny wkład społeczeństwa polskiego w odbudowę zniszczonych lasów polskich oraz zazielenienie osiedli miejskich i wiejskich, co w sumie jest jednym z elementów realizacji planu 6-letniego.

*(T.P.—St.K.)*

## Wezwanie do współzawodnictwa długofalowego o tytuł najlepszego drwala

Idąc za przykładem robotników różnych zakładów pracy, zobowiązuję się w okresie pozyskiwania drewna wykonywać 250% normy dziennie, jak również wzywam do współzawodnictwa i podejmowania podobnych zobowiązań wszystkich drwali w tutejszym nadleśnictwie oraz wszystkich drwali na terenie całej Polski.

Powyższe zobowiązanie wykonania procentu norm dziennych powinno łączyć się z uwzględnieniem wymogów technicznych, przewidzianych dla poszczególnych sortymentów w instrukcji lasów państwowych.

Zobowiązaniem swym dokumentuję gotowość obrony pokoju, szybszej realizacji planu 6-letniego, podniesienia stopy życiowej przez wzrost wydajności pracy, obniżkę kosztów pozyskania oraz zaoszczędzenia dniówek roboczych.

Życzę jak najlepszych wyników wszystkim drwalom biorącym udział w pracach eksploatacyjnych w całej Polsce.

**Kazimierz Milas**
robotnik leśny nadl. Tychowo
Rejon LP Białogród

## Osiągnięcia Rejonu LP Białogard

Rejon LP Białogard (Koszaliński Okręg LP) obejmuje 6 nadleśnictw, wyłuszczarnię nasion i szkółki handlowe.

Mimo trudności na odcinku kadr robotniczych (odpływ robotników do przemysłu) plany produkcyjne w roku 1951 zostały wykonane.

Plan pozyskania drewna zrealizowany został w 100,6%, przy czym zauważyć należy, że w poszczególnych nadleśnictwach wykonanie planu wahało się minimalnie wokół cyfry 100%, co świadczy o dobrym planowaniu wyrębów.

W wywozie drewna najlepsze wyniki uzyskało nadleśnictwo Tychowo. Nadleśnictwa współpracowały z PGR, POM i SOM, które wzięły udział w wywozie drewna sprzętem mechanicznym. Wozakom indywidualnym wypłacono w roku 1951 premie w wysokości 171.500 zł.

Prace zalesieniowe objęły powierzchnię 510 ha. Przodowały nadleśnictwa: Połczyn (109,4% planu) i Podborsko (104%). Nie wykonały planu zalesień nadleśnictwa: Klęcko i Świdwin. Poza planowymi zalesieniami na terenach leśnych wykonano prace zalesieniowe na powierzchni 105 ha gruntów porolnych i 6 ha innych nieużytków.

W akcji „Dnia Lasu" zalesiono na terenie Rejonu bezpłatnie 30,78 ha i przygotowano glebę pod zalesienia na powierzchni 16,51 ha.

Plan żywicowania wykonany został w 133%. Przodujące miejsce zajęli żywiczarze nadleśnictw: Tychowo (176,8% planu), Połczyn (143,5%), Rąbino (143%) i Podborsko (125%).

Plan zbioru nasion drzew leśnych nie został w pełni zrealizowany. Nie wykonały bowiem planów odcinkowych nadleśnictwa: Rąbino, Połczyn i Podborsko. W zbiorze nasion przodowało nadleśnictwo Świdwin (108% planu).

Poważne osiągnięcia notują nadleśnictwa w zakresie ochrony lasów przed pożarami. W porozumieniu i przy współpracy rad narodowych zorganizowano 52 drużyny ratownicze obejmujące ok. 500 ludzi. Poza tym robotnicy wszystkich państwowych gospodarstw rolnych współdziałali czynnie w likwidacji niebezpieczeństwa pożarnego.

Mimo trudnych warunków terenowych pracę nadleśnictw Rejonu LP Białogard można ocenić dodatnio. Duży wpływ na to wywarło współzawodnictwo pracy pomiędzy poszczególnymi zespołami robotniczymi i nadleśnictwami.

Drwal Kazimierz Milas z nadleśnictwa Tychowo wezwał do współzawodnictwa o tytuł najlepszego drwala wszystkich robotników leśnych w kraju.

Niemałe również znaczenie posiada fakt, że większość nadleśniczych i leśniczych—to ludzie z awansu społecznego. I tak — na 6 nadleśniczych z awansu społecznego pochodzi — 5, a wśród leśniczych — na ogólną ilość 56, awansowanych jest — 38. Tam gdzie leśniczym jest b. robotnik praca idzie sprawniej, bo umie on znaleźć wspólny język z załogą robotniczą. Jako przykład można podać leśniczych Edmunda Wiśniewskiego i Stanisława Jarosza, którzy przedterminowo wykonali swoje plany pozyskania i wywozu drewna. (S).

## Robotnicy nadleśnictwa Kosobudy wykonali plan przedterminowo

(Korespondencja)

Zgodnie z powziętymi zobowiązaniami dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR zakończyliśmy przedterminowo plan I kwartału br. w zakresie pozyskania drewna. Wywóz pozyskanych sortymentów oraz niewywieziony remanent IV kwartału wykończony został w 100%.

Równocześnie robotnicy i pracownicy donoszą, że zmierzają i zmierzać będą do dalszego podniesienia wydajności pracy i jakości produkcji, czcząc w ten sposób pamiętną rocznicę powstania Partii, która prowadziła naród polski od zwycięstwa do zwycięstwa.

**Adam Socha**
Przewodniczący
Koła ZZPL i PD
przy nadl. Kosobudy

## Przodujący robotnicy nadleśnictwa Świdwin

Wśród współzawodniczących robotników nadleśnictwa Świdwin (Rejon LP Białogard), zatrudnionych przy ścince i wyróbce drewna w I kwartale br., wyróżniło się wielu przodujących drwali.

Ze stałych robotników najlepsze wyniki uzyskali: Tadeusz Orsztynkiewicz, Józef Rogalski i Edmund Betka, którzy wyrabiali przeciętnie ponad 360% normy. 311% normy uzyskał zespół, złożony z robotników: Stanisława Adamczyka, Mariana Radomskiego i Mikołaja Kostyka.

Spośród robotników sezonowych na czołowe miejsce wysunęli się: Karol Grylicki (303%), Józef Kręć (303%), Piotr Szumiak (293%) i Zdzisław Betka (293%).

Z leśnictw najlepsze wyniki uzyskało leśnictwo Sokola Góra, którego robotnicy, mając do pozyskania 45% masy drzewnej całego nadleśnictwa — w dniu 15 lutego br. wykonali już 62% planu kwartalnego. Zaznaczyć należy, że leśniczym w tym leśnictwie jest b. robotnik Tomasz Bobko, wysunięty na to stanowisko w drodze awansu społecznego. (K)

## Osiągnięcia nadleśnictw Nowosądeckiego Rejonu LP

(Korespondencja)

Rejon LP w Nowym Sączu obejmuje 9 nadleśnictw, 61 leśnictw i 88 obchodów.

Plany gospodarcze w roku 1951 zostały wykonane przez załogi robotnicze w całości na dwa miesiące przed terminem, to jest w dniu 31 października 1951 r.

Pozyskanie drewna wykonano w 100,4%, wywóz drewna — w 118%, szkółki — w 227%, zalesienia — — w 140%, zbiór szyszek — w 128%. Poza tym wykonano remont kapitalny 10 osad dla gajowych i robotników leśnych.

Przedterminowe wykonanie planów było wynikiem doprowadzenia planów operatywnych poprzez leśniczych, gajowych, aż do robotników.

Przed każdym okresem produkcyjnym odbywały się w poszczególnych nadleśnictwach narady robocze z udziałem leśniczych, gajowych i robotników, na których dyskutowano nad sposobami wykonania planów.

Dużym osiągnięciem był jesienny zbiór bukwi. W roku 1951 obrodziły buki (pierwszy raz po kilkunastu latach nieobradzania). Pracownicy terenowi wykorzystali to w pełni i zebrali ogółem 45 ton nasienia. Pierwsze miejsce zajęło nadleśnictwo Stary Sącz, które zebrało 26 ton, na ogólną cyfrę całego Rejonu — 45 ton. Wyróżniło się szczególnie leśnictwo Obidza (leśniczy Płaza Eugeniusz), które zebrało 12 ton bukwi.

Korespondent
**Jan Kosterkiewicz**
Rejon LP Nowy Sącz

## Wykonujemy plany z nadwyżką

(Korespondencja)

Robotnicy i pracownicy nadleśnictwa Samsonów (RLP Kielce), biorąc czynny udział w walce o wykonanie planu 6-letniego oraz o wcześniejsze wykonanie planów okresowych, podjęli w dniu 1.XII.1951 r. na naradzie wytwórczo-gospodarczej zobowiązanie, że pozyskanie i wywóz drewna, objęte planem 1951 r. wykonają wcześniej o pół miesiąca, tj. do 15.XII.1951 r. Ponadto zobowiązano się pozyskać 300 m³ surowca z planu I kwartału 1952 r.

Zobowiązanie wykonano w stu procentach w terminie przewidzianym, a na poczet I kwartału 1952 r. wykonano znacznie więcej, bo 475 m³.

Ponadto na naradzie wytwórczo-gospodarczej w dniu 27.I.1952 r. podjęto dodatkowe zobowiązanie zakończenia planu I kwartału 1952 r. w dziale produkcji i wywozu drewna do dnia 15 marca, zamiast do 31 marca 1952 r.

## TRANSPORTOWCY Z PCD BIAŁOGARD PRZY ZRYWCE





*Wozacy Stanisław Ugrynowicz i Tadeusz Stasiak zrywają dłużyce w nadl. Rąbino*

Kielecki Rejon LP w Radomiu, w uznaniu stanowiska robotników i pracowników nadleśnictwa Samsonów oraz zrozumienia socjalistycznego obowiązku wykonywania planowych zamierzeń, nagrodził najbardziej przodujących w pracy, wręczając im 11 książeczek PKO na ogólną sumę 2000 zł.

Między nagrodzonymi znajdują się (nagrodzeni po raz trzeci) nasi przodownicy pracy Antoni Gębski i Jan Wyderski.

Korespondent
**Leszek Rakowski**

## Nadleśnictwo Stróża zalesiło najwięcej nieużytków

(Korespondencja)

Załoga robotnicza nadleśnictwa Stroża w Obornikach Śląskich (Wrocławski Okręg LP) pobiło w roku 1951 rekord w zalesianiu nieużytków na terenie lasów nie stanowiących własności Państwa. Podczas gdy inne nadleśnictwa zalesiły zaledwie po kilkanaście arów, a najwyżej do 2 ha nieużytków, nadleśnictwo Stróża — zalesiło 32,5 ha powierzchni.

Kiedy Oddział Leśnictwa Prezydium WRN we Wrocławiu zwrócił się do wszystkich przewodniczących prezydiów PRN o dołożenie jak największych starań w kierunku wykonania planu zalesienia w lasach niepaństwowych, nadleśnictwo Stróża, po otrzymaniu pisma w tej sprawie z Referatu Leśnictwa Prezydium PRN w Wołowie — potrafiło już w grudniu ub. r. zmobilizować ludzi i plan zalesień nie tylko wykonało, ale przekroczyło. I dzięki wspomnianemu nadleśnictwu, roczny plan zalesień dla lasów nie stanowiących własności Państwa, w skali województwa, został wykonany w 103 procentach.

Podkreślając ten wspaniały wyczyn nadleśnictwa Stróża, należy życzyć wszystkim nadleśnictwom w powiecie wołowskim, a nawet w kraju, aby w tegorocznej akcji wiosennych zalesień poszły za przykładem tego nadleśnictwa. A sprawa likwidacji nieużytków w naszym kraju byłaby szybko rozwiązana.

*Jastrząb*

## Współzawodnictwo na terenie Rejonu LP Lublin

Poza współzawodnictwem wśród robotników fizycznych, duże znaczenie dla wyników produkcyjnych posiada również współzawodnictwo pomiędzy pracownikami umysłowymi.

W styczniu br. pracownicy nadleśnictwa Kozłówka wezwali wszystkie pozostałe nadleśnictwa Rejonu do współzawodnictwa, obejmującego: terminowe składanie sprawozdań operatywnych z pozyskania i wywozu drewna, terminowe składanie dekadówek i terminowe opracowywanie planu pieniężnego.

Zdawałoby się, że ten rodzaj współzawodnictwa jako nieprodukcyjny, nie wytwarzający żadnych nowych wartości, nie będzie miał wpływu na przyspieszenie produkcji, nie obniży kosztów itp.

Tymczasem już pierwszy miesiąc wpółzawodnictwa wykazał takie korzyści, które nie mogą być w żaden sposób obojętne dla produkcji, gdyż np. terminowe dostarczenie meldunku o przebiegu wywózki czy pozyskania umożliwia analizę wykonania planu w takim czasie, w którym w razie trudności na pewnych odcinkach można uniknąć załamania planu.

Terminowe i dobrze opracowane materiały nie wymagają przynagleń telefonicznych czy telegraficznych lub wzywania pracownika z nadleśnictwa celem udzielenia wyjaśnień. Oszczędza się więc dużo na kosztach i czasie pracowników.

Nadleśnictwa naszego Rejonu, oprócz wyżej omówionego współzawodnictwa, biorą również udział w typowym współzawodnictwie, a mianowicie w przedterminowym zakończeniu eksploatacji i w przedterminowym zakończeniu wywozu.

Dotychczas osiągnięto następujące wyniki: nadleśnictwo Łopiennik zakończyło pozyskanie drewna w I kwartale już 23.I.52 r., a nadleśnictwo Kozłówka — 25.I.52 r. Pozostałe nadleśnictwa wykonały plan w terminach późniejszych, lecz nie później niż 31.I.52 r.

W wywozie na pierwsze miejsce wysunęło się nadleśnictwo Łopiennik, kończąc plan I kwartału 12.II.1952 r.

Korespondent
**Romuald Miarczyński**
Rejon LP Lublin

## Zalesienia i zadrzewienia na terenie państwowych gospodarstw rolnych

W oparciu o postanowienia uchwały Prezydium Rządu z 23 grudnia 1950 r. w sprawie zadrzewienia dróg publicznych, brzegów wód otwartych i zamkniętych oraz parków wiejskich, ustalone zostały przez Ministerstwo PGR zasady gospodarki leśnej i zadrzewieniowej na terenie państwowych gospodarstw rolnych.

Instrukcja z 15 października ub. r. stanowi między innymi, że pozyskiwanie i wywóz drewna powinny odbywać się w miesiącach jesienno-zimowych. Obowiązek wyznaczenia drzew do wycięcia ciąży na kierownikach poszczególnych gospodarstw, którzy muszą działać w porozumieniu z najbliższym nadleśnictwem lub przedstawicielem Powiatowej Rady Narodowej. Gdyby wyrębowi podlegać miało drzewo objęte ochroną jako zabytek przyrody — istnieje obowiązek porozumienia się z wojewódzkim konserwatorem przyrody i uzyskania pozwolenia.

Pozyskane drewno musi być zgłoszone do ekspozytury Państwowej Centrali Drzewnej,

która przeznacza je w pierwszym rzędzie na zgłoszone zapotrzebowanie państwowych gospodarstw rolnych w okręgu. Ewentualnymi nadwyżkami dysponuje PCD zgodnie z planem dystrybucji materiałów drzewnych.

Zalesienia powinny być dokonywane pod fachowym nadzorem pracowników najbliższego nadleśnictwa, przy czym używane muszą być nasiona i sadzonki drzew leśnych miejscowego pochodzenia, właściwych dla lokalnych warunków przyrodniczych, ze szczególnym uwzględnieniem gatunków liściastych.

Instrukcja nakłada również obowiązek doprowadzenia do odpowiedniego stanu wszystkich parków zabytkowych przez uzupełnienie braków w zadrzewieniu, usunięcie drzew martwych, wywrotów, złomów, drzew chorych i obumierających.

Ważnym postanowieniem instrukcji jest nałożenie obowiązku zadrzewiania dróg wewnętrznych na terenie gospodarstw, w szerokości ponad 6 m (zadrzewienie obustronne, odstęp między drzewami — 5 m) oraz obrzeży wód otwartych i zamkniętych. Przyjęta została przy tym zasada, że sadzone drzewa muszą odpowiadać lokalnym warunkom siedliskowym, przy uwzględnieniu maksymalnych ilości drzew szybkorosnących (topola, wierzba), miododajnych (lipa, akacja biała) i cennych drzew liściastych, jak dąb, jesion, klon, wiąz itd.

Zadrzewieniami mają być zainteresowane w większym niż dotychczas stopniu organizacje młodzieżowe.

*(S.)*

## Komunikaty

### Technikum Leśne w Starościnie

Zarządzeniem Ministra Leśnictwa z dnia 16 stycznia 1952 r. zniesiony został Państwowy Leśny Ośrodek Szkoleniowy w Starościnie. Jednocześnie powołane zostało do życia Technikum Leśne w Starościnie.

### Utworzenie nowych Rejonów LP w Łódzkim Okręgu LP

Zarządzeniem Ministra Leśnictwa z dnia 29 grudnia 1951 r. utworzone zostały następujące Rejony Lasów Państwowych na terenie Łódzkiego Okręgu LP:

1. Piotrowski Rejon LP w Łodzi, w skład którego weszły nadleśnictwa: Kamieńsk, Kluki, Lubie, Łęczno, Meszcze i Nagórzyce (dotychczasowy Rejon LP w Radomsku);

2. Łowicki Rejon LP w Bedoniu, w skład którego weszły nadleśnictwa: Głowno, Grotniki, Kutno, Poddębice, Radziwiłłów, Skierniewice i Bogacice (dotychczasowy Łódzki Rejon LP w Bedoniu).

Po dokonaniu tych zmian Rejon LP w Radomsku obejmuje nadleśnictwa: Dąbrowa, Zielona, Gidle, Kobielce, Kruszyna, Maluszyn, Pajęczno i Radomsko, a Łódzki Rejon LP w Bedoniu nadleśnictwa: Brzeziny, Glinna, Lubochnia, Rawa Mazowiecka i Regny.

### Utworzenie Wieluńskiego Rejonu LP

Zarządzeniem Ministra Leśnictwa z dnia 29 grudnia 1951 roku utworzony został Wieluński Rejon Lasów Państwowych w Ożarowie, w skład którego weszły nadleśnictwa: Cisowa, Czarnożyły, Kraszkowice, Sokolniki i Węglowice (dotychczasowy Sieradzki Rejon LP).

Sieradzki Rejon LP w Męckiej Woli obejmuje po wymienionych zmianach nadleśnictwa: Braszewice, Kolumna, Rydzyny, Sędziejowice, Sieradz, Szadek i Złoczew.

### SITLiD organizuje nowy kurs przygotowawczy na stopień inżyniera

Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa ponawia w bieżącym roku korespondencyjny kurs przygotowawczy do egzaminu na stopień inżyniera dla leśników i drzewiarzy.

Rozpoczęcie kursu przewidywane jest w maju — czerwcu br.

Koledzy ubiegający się o przyjęcie na kurs powinni złożyć:

1) kwestionariusz, z jednoczesnym dołączeniem dokumentów, potwierdzających praktykę;

2) ankietę personalną, poświadczoną przez dział kadr;

3) życiorys.

Na kurs będą przyjęci tylko ci kandydaci, którzy odpowiadają warunkom dopuszczenia do egzaminów na stopień inżyniera, przewidzianym ustawą o stopniu inżyniera.

Podanie o przyjęcie należy składać pod adresem: Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa, Warszawa, ul. Czackiego 3/5.

Koszt kursu wyniesie około 500 zł (płatnych w 4 ratach). f

# NOWE WYDAWNICTWA

ILMURZYŃSKI E.: **Trzebież selekcyjna.** W-wa, 1951, PWRiL s. 47, cena 4,70 zł.

Polskie piśmiennictwo leśne wzbogaciło się ostatnio o kilka wydawnictw, wyjaśniających istotę agrobiologii i jej zastosowanie w leśnictwie. Zagadnienie to na odcinku trzebieży selekcyjnej rozważa wymieniona w nagłówku książeczka, wydana w cyklu „Biblioteczka Leśna".

Leśnik terenowiec, dla którego przede wszystkim jest ona przeznaczona, pragnący gospodarować w lesie zgodnie z zasadami twórczego darwinizmu, znajdzie jasne omówienie podstawowych w tym zakresie zasad.

Wyłożone są tu więc prawa rządzące zespołowym życiem drzew, wyjaśnione są pojęcia związane ze stadialnym rozwojem roślin i określone typy rozwojowe drzew. Wreszcie przedstawione jest zagadnienie zmienności organizmów, pozostające w ścisłej łączności ze zmiennością środowiska. Zagadnienie to, podobnie jak obydwa poprzednie, przedstawia autor na tle życia drzewostanu i omawia ogromne jego znaczenie dla praktycznych czynności hodowlanych.

Celowość trzebieży selekcyjnej przedstawia się w nowym świetle jako skuteczna metoda twórczego doskonalenia hodowanych gatunków i odmian, osiągniętego przez świadomą regulację warunków zewnętrznych środowiska, urabiających trwałe cechy dziedziczne wybranych drzew.

Zadania stawiane trzebieży selekcyjnej w oparciu o wymienione główne zasady twórczego darwinizmu przedstawiają tę dziedzinę hodowli lasu jako niezmiernie ważną czynność gospodarczą, mającą decydujące znaczenie dla wyników produkcji leśnej.

Zadania te są następujące: normowanie ilości drzew w drzewostanie, regulowanie jego składu gatunkowego, zabezpieczenie najbardziej wartościowych składników, polepszenie produkowanej masy drzewnej, zachowanie i wzmożenie sił wytwórczych siedliska, polepszenie stanu sanitarnego i biologicznej odporności lasu, zwiększenie ogólnego przyrostu masy, przygotowanie drzewostanu do przebudowy, spotęgowanie znaczenia lasu jako regulatora stosunków wodnych, przystosowanie lasu do spełnienia zadań specjalnych.

Każde z wymienionych zagadnień omówione jest w osobnym rozdziale.

Szczególna uwaga należy się sprawie zabezpieczenia najbardziej wartościowych składników drzewostanu, gdyż zagadnienie wyboru drzew dorodnych (doborowych, przyszłościowych, selekcyjnych, elitarnych) i oddziaływania na ich środowisko w sposób pobudzający je do żywszego wzrostu i dalszego rozwoju posiadanych dodatnich cech jakościowych jest centralnym zagadnieniem trzebieży selekcyjnej, a właściwe rozwiązanie go, zgodne z postulatami nowej biologii, zawiera w ujęciu autora szczególnie wiele myśli nowych, do tąd jeszcze wśród leśników niedostatecznie spopularyzowanych.

W technice trzebieży selekcyjnej sprawą wielkiej wagi jest właściwa klasyfikacja drzew, pozwalająca trafnie wytypować w biogrupach osobniki doborowe. Stary system klas biologicznych, decydujący w dawnych metodach trzebieży o tym, które drzewa nadają się do usunięcia, traci wszelkie znaczenie w metodach trzebieży, opartych na typowaniu drzew najlepszych.

Nowa klasyfikacja opiera się na typach drzew, wykazujących przyspieszony, opóźniony, zakłócony i zatrzymany rozwój stadialny. Typy te oznaczone zostały literami od A do D. Cyfrowe oznaczenie jakości liczbami od 1—4, oznaczającymi kolejno wartość najlepszą, dobrą, średnią i złą, pozwala metodą systemu dziesiętnego określać poszczególne klasy drzew. Drzewa doborowe należeć będą do klasy 11 i 12 lub ostatecznie 21 i 22. Cyfry na pierwszym miejscu oznaczają jakość strzały, na drugim — jakość korony. Klasa 11 zatem — to drzewa o najlepszej strzale i najlepszej koronie.

Szczegółowe omówienie cech, decydujących o zaliczeniu drzew do tej lub innej klasy oraz kwestia ilości wybranych drzew dorodnych, związana z ilością biogrup, wypełnia dalszą treść omawianego rozdziału.

Kończy książkę wykazanie zgodności podanych zasad trzebieży selekcyjnej z głównymi założeniami nowej biologii.

SCHNAIDER Z.: **Rolnice i ich zwalczanie.** W-wa, 1951, PWRiL, s. 30, poz. bibl. 27, cena 3 zł.

Groźnymi szkodnikami szkółek i upraw mogą się stać w przypadku masowego pojawienia owady należące do rodziny sówek — rolnice. Wyrządziły już one poważne szkody na naszych terenach i dlatego ważne jest bliższe zaznajomienie się z wyglądem owada w poszczególnych stadiach jego rozwoju, trybem życia i znaczeniem gospodarczym. Z tych trzech punktów widzenia omawia autor zacytowanej broszury 6 gatunków rolnic, atakujących szkółki i uprawy, spośród 60 występujących na terenie Polski.

Zwalczanie rolnic, opisane w dalszych rozdziałach, dokonuje się albo drogą bezpośredniego zwalczania gąsienic (omówiono tu zbiór ręczny, rowki chwytne, przynęty, opylanie, opryskiwanie, zastosowanie hexachloranu) i wyławiania motyli oraz przez zastosowanie metody biologicznej.

KRÓL S, BOBIŃSKI J. **Wypasy w lesie.** W-wa, 1951, PWRiL, s. 23, poz. bibl. 5, cena 1,60 zł.

Nawet niezwykła doniosłość dla gospodarki narodowej sprawy pozyskania jak najrozleglejszej bazy paszowej, umożliwiającej racjonalną hodowlę zwierząt domowych, nie może w pełni usprawiedliwić wypasów w lesie. Z przeświadczeniem tego rodzaju zamyka czytelnik przeczytaną broszurę inż. Króla i inż. Bobińskiego.

Zagadnienie, które ona omawia, oświetlone jest tak z punktu widzenia ujemnych dla gospodarstwa rolnego stron wypasu zwierząt domowych w lesie, jak i wynikających stąd strat dla samego lasu.

Pasza leśna przedstawia małą wartość pokarmową i ujemnie wpływa na jakość produkcji mleka i mięsa. Nie nadaje się też zupełnie dla szlachetnych ras i odmian bydła. Wywołuje natomiast u zwierząt częste wypadki chorób.

Wypas w lesie powoduje dalej marnowanie produkowanego przez bydło nawozu. Zmusza je także często do dużego wysiłku zużywanego na pokonywanie dalekich zwykle odległości do lasu.

Po dokładnym omówieniu każdego z zacytowanych niepomyślnych dla gospodarstwa rolnego momentów, broszura omawia ujemny wpływ wypasu na las.

Objawia się on przede wszystkim w ujemnym odziaływaniu na glebę i kształtowanie się drzew.

Wielkość szkód jest różna w zależności od czynników siedliskowych, składu drzewostanu i systemu zagospodarowania lasu, a także od rodzaju wypasanych zwierząt i warunków, w jakich się wypas odbywa.

Autorzy nie poprzestają na wykazaniu ujemnych skutków wypasu bydła w lesie, ale wskazują drogi do poprawy istniejącego stanu rzeczy. Należy tutaj racjonalne zagospodarowanie łąk i pastwisk drogą melioracji, nawożenia i obsiewania cennymi gatunkami roślin łąkowych, produkcja paszy na specjalnie przeznaczonych powierzchniach lub w formie wsiewek w oziminy i poplonów oraz konserwowanie pasz na zimę.

Dopóki zabiegi te nie zabezpieczą bazy, produkującej dostateczne ilości paszy, wypasy na gruntach leśnych nie mogą być całkowicie zabronione. Zezwolenie na dokonywanie ich może być jednak udzielane tylko w wypadkach wyjątkowych i pod warunkami szczególnymi, omówionymi w końcowym rozdziale broszury, która powinna być spopularyzowana jak najszerzej tak wśród leśników jak i rolników dla obopólnego dobra gospodarstwa rolnego i leśnego.

PAPRZYCKI E. J. **Siew i sadzenie.** W-wa, 1951, s. 37. Cena 2,40 zł.

Wstępne rozdziały broszury omawiają znaczenie siewu i sadzenia dla rozwoju drzew i drzewostanów oraz czynniki decydujące o wyborze pierwszego lub drugiego sposobu odnowienia. Część poświęcona siewowi przedstawia najpierw ogólnie sposoby siewu oraz używane narzędzia i maszyny, a następnie omawia szczegółowo sposoby siewu najważniejszych gatunków drzew. Hodowca znajdzie tutaj nie tylko informacje o najwłaściwszej metodzie siewu, porze, przykryciu nasion itp., ale także normy zużycia nasion, normy wydajności pracy i jej organizację.

Część poświęcona sadzeniu omawia cechy dobrych sadzonek, zależność sposobu sadzenia od systemu korzeniowego, narzędzia i wreszcie — metody sadzenia.

Końcowe rozdziały przedstawiają zagadnienie współzawodnictwa w pracach odnowieniowych i dają wytyczne usprawnień.

Wit.

PILAT A dr: **Klic k urcováni nasich hribovitych a bedlovitych** (Klucz do oznaczania naszych grzybów rzędu *Agaricales*). Praha, 1951, wyd. „Brazda", str. 723, ryc. 661, cena 8,32 kor. cz.

Książka jest owocem dwudziestokilkuletniej pracy autora, jednego z najbardziej znanych na świecie mikrologów, specjalistów z zakresu morfologii i systematyki grzybów.

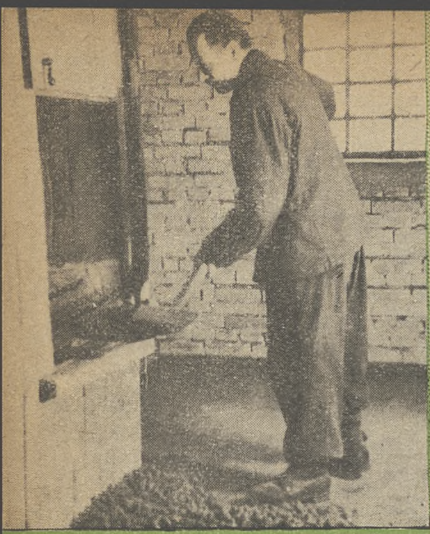
Treść jest poprzedzona bogatym słownikiem nazw botanicznych i wyrażeń używanych w kluczu. Następnie autor podaje systematyczny podział grzybów oraz klucz do oznaczania rodzajów i gatunków grzybów.

Nadzwyczaj bogatą treść książki uzupełniają piękne ryciny grzybów, wykonane na kredowym papierze.

Przy okazji należy wspomnieć, że autor klucza gościł w Polsce w roku 1950, zaproszony przez Ministerstwo Leśnictwa, w celu zaznajomienia się z bogactwem flory grzybowej w Białowieży. Gość opublikował następnie sprawozdanie naukowe z pobytu w Białowieży w numerze 4 z roku 1950 czasopisma „Studia Botanica Cechoslovaca". H. O.

---

# Wyłuszczarnia nasion w Białogardzie



Michał Urbański pracuje przy transporterze szyszek



Urządzeniami mechanicznymi wyłuszczarni opiekuje się E. Kräcker

Dla pełnego wykonania planów zalesieniowych jest niezbędne posiadanie odpowiedniej ilości nasion drzew leśnych. Obok ilości niemniej ważna jest wysoka jakość użytego materiału siewnego. Wyłuszczarnia Nasion LP w Białogardzie pracuje od 1946 roku ku pełnemu zadowoleniu nadleśnictw nie tylko okręgu, ale również i całego kraju. Dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu kierownika J. Dziedziniewicza — wyłuszczarnia białogardzka łuszczy nową, bardzo wydajną metodą — szyszki modrzewia z 15 okręgów LP. Mimo pewnych trudności na odcinku kadr plany wyłuszczarni są terminowo realizowane. Wyłuszczone nasiona pokrywają nie tylko zapotrzebowanie krajowe, ale również są eksportowane za granicę.



Wanda Włodarz i Gerta Raincke przygotowują szyszki do zasypu w bębny

Kierownik wyłuszczarni Józef Dziedziniewicz bada wilgotność nasion



Wyłuszczone nasiona oczyszcza na wialni

